nr 13(756) 2 LIPCA 2026

DWUTYGODNIK

VIVA!



VIVA! na LATO

WŁOSKIE WAKACJE Z...
FEDERICO FELLINIM

KOBIETY XXI WIEKU
AMAL CLOONEY
W IMIĘ CZŁOWIEKA

ZWIERZĘTA MÓWIĄ
STOP
LEKCJA POKORY OD SŁONI

MICHAŁ PIROG
Szukam NOWYCH PRZYGÓD

MAŁGORZATA KALICIŃSKA
UCZĘ SIĘ ŻYĆ BEZ MĘŻA

JESTEM W DRODZE
WERONIKA ROSATI

O ŻYCIU MIĘDZY **WARSZAWĄ I LOS ANGELES,** MARZENIACH I PLANACH, I O TYM, CZEGO NAUCZYŁA JĄ **CÓRKA**

Wielki Horoskop Miłosny
SPRAWDŹ, CO CIĘ CZEKA W WAKACJE

CENA 9,99 ZŁ (W TYM 8% VAT)
ISSN 1426-9554
13
9 771426 955601
W SPRZEDAŻY DO 22.07.2026

eprasa.pl d90434f96a



eprasa.pl d90434f96a



eprasa.pl d90434f96a

VIVA!
NR 13 (756) 2 LIPCA 2026



6

WERONIKA ROSATI

„Dawno zrozumiałam, że niczego nikomu nie muszę udowadniać. Nigdy nie liczyłam swoich minut na ekranie. Mnie to w ogóle nie obchodzi...”.

Ludzie

6 *na okładce:*
WERONIKA ROSATI
„Jedni mówią, że ja tylko robię zdjęcia ze znanymi osobami, inni, że leżę na plaży”. Jak naprawdę wygląda jej życie w Los Angeles?

28 MICHAŁ PIRÓG
Tancerz, który połowę życia spędził w telewizji. Teraz zrobił kolejną woltę.

36 MAŁGORZATA KALICIŃSKA
Czy da się przygotować na śmierć ukochanej osoby?

Co dwa tygodnie

18 ŚWIATOWE ŻYCIE

98 ALFABET TOWARZYSKI

VIVA! na LATO

46 WIELKI HOROSKOP MIŁOSNY
Sprawdź, co cię czeka tego lata – nie tylko w miłości.

54 KOBIETY XXI WIEKU
Amal Clooney od ponad dwóch dekad walczy o prawa człowieka.

62 WAKACJE Z...
Fellini i jego ukochane włoskie Rimini.

70 ZWIERZĘTA MÓWIĄ „STOP”
Mądrość. Pamięć. Siła. Lekcja pokory od słoni.

78 MODA
Włoskie dolce vita w szafie: zwiewne sukienki, ażury, a na dodatek – cytryny!

88 URODA
Najlepsze kremy do opalania, słoneczny manikiur i perfumy inspirowane Italią.

94 KUCHNIA
„Włosi robią to lepiej!”

96 KULTURA

TO WYDANIE VIVY! możesz kupić z kosmetykiem!

NA OKŁADCE: WERONIKA ROSATI; ZDJĘCIE: MATEUSZ STANKIEWICZ/FEED ME LAB; UBRANIA: TOP VIOLA PIEKUT; SPÓDNICA VIOLA PIEKUT; TO ZDJĘCIE: MATEUSZ STANKIEWICZ/FEED ME LAB; UBRANIA: OKULARY BALENCIAGA; PŁASZCZ VINTAGE; BRANSOLETA SWAROVSKI I WARSAW CREATIVE; BUTY VANDA NOVAK I WARSAW CREATIVE

eprasa.pl d90434f96a

beBIO Cosmetics

sensoryczny
RYTUAŁ PIELĘGNACYJNY

ODKRYJ NATURALNE FORMUŁY PEELINGÓW I MUSÓW, KTÓRE ROZPIESZCZAJĄ SKÓRĘ I ZMYSŁY



Tylko tu!
ROSSMANN
Moja Drogeria

bebiocosmetiqs.pl

eprasa.pl d90434f96a

Weronika Rosati



eprasa.pl d90434f96a



Żyję na własnych warunkach

Zdjęcia MATEUSZ STANKIEWICZ/FEED ME LAB

Od ponad 20 lat żyje pomiędzy Los Angeles a Warszawą. Tam jest jej dom, tu ojczyzna. Jej osobowość jest nie do okiełznania. Wielu próbowało, wszyscy polegli. To ona ustala zasady. Weronika Rosati opowiada Beacie Nowickiej o codziennym życiu w Kalifornii, którego nie pokazuje na Instagramie. O marzeniach, lękach, córeczce Elizabeth i… Alu Pacino.

eprasa.pl d90434f96a

Weronika Rosati



„Pędzę, bo jestem Koziorożcem. Mamy non stop nowe szczyty do zdobycia. Gdy tylko zdobędziemy jeden, na horyzoncie pojawia się 10 nowych. A ponieważ jesteśmy bardzo ambitni, kończymy każde zadanie".

POPRZEDNIA ROZKŁADÓWKA: TOP LE COLLET; SPÓDNICA ROBERT CZERWIK; BIŻUTERIA SWAROVSKI I WARSAW CREATIVE
TO ZDJĘCIE: OKULARY BALENCIAGA; KURTKA SANS I LUI STORE; BIŻUTERIA SWAROVSKI I WARSAW CREATIVE

eprasa.pl d90434f96a



Weronika Rosati



oprasa.pl d90434f96a



„Czy chciałabym, żeby Steven Spielberg bił się z Christopherem Nolanem, u którego z nich zagram? Owszem, byłoby fajnie. Ale i bez tego czuję się szczęśliwa, że jestem aktorką”.

TOP I SPÓDNICA VIOLA PIEKUT; BIŻUTERIA SWAROVSKI I WARSAW CREATIVE; BUTY VINTAGE



TOP I SPÓDNICA VIOLA PIEKUT; BIŻUTERIA SWAROVSKI I WARSAW CREATIVE

epr... pl d90434f96a



„Dumna jestem z niej. Zawsze traktowałam ją poważnie, jestem z nią szczera. I ona to wie. Szanuję jej zdanie… Wychowuję Elę intuicyjnie, według wzorca mojej mamy".

Od lat jesteś w pędzie, zawsze w drodze. Clarissa Pinkola Estés w książce „Biegnąca z wilkami" pisała o kobietach pełnych życiodajnej siły, wypełnionej pasją, instynktem i kreatywnością. Dokąd tak pędzisz?

Pędzę, bo jestem Koziorożcem. Mamy non stop nowe szczyty do zdobycia. Gdy tylko zdobędziemy jeden, na horyzoncie pojawia się 10 nowych. A ponieważ jesteśmy bardzo ambitni, kończymy każde zadanie. Nie odpuszczamy w połowie drogi. Jestem uparta i zdeterminowana. To jest taki rodzaj uporu, który potrafi przeszkadzać w życiu, a jednocześnie jest kluczem do sukcesu. Funkcjonuję w świecie jako mama, która samodzielnie wychowuje dziecko. Żal mi każdej minuty bez mojej córki, w związku z tym pracuję konkretnie, całym sercem. Nie mam czasu na obijanie się, na głupoty, które odciągałyby mnie od rodziny. Jestem teraz w Warszawie, bo mam tu projekty filmowe, producenckie, które super się rozwijają. Bardzo mnie to cieszy. I oczywiście spędzamy razem rodzinne wakacje z dziadkami nad wspaniałym polskim morzem. Domyślasz się, że ja nie mam wakacji, ale zależy mi, żeby spędzić z Elizabeth czas niezakłócony żadnymi moimi obowiązkami. Wystarczą mi trzy–cztery dni odpoczynku. Zapytałaś mnie żartobliwie…

– …co robiłaś dzisiaj na WhatsAppie o 3.20 nad ranem?!

Byłam na linii z Ameryką, czytałam scenariusz, uznałam, że skoro czeka mnie cały dzień wypełniony spotkaniami, muszę nadrobić zaległości, żeby zostało mi jak najwięcej czasu dla dziecka. Od rodzeństwa ciotecznego Ela dostała nowe Lego z serii „Harry Potter", dość skomplikowane, więc wspólne układanie klocków będzie najważniejszą częścią tego dnia.

– Prowadzisz jakąś buchalterię? Wydaje mi się, że minęło już 20 lat, odkąd dzielisz życie między Los Angeles a Warszawę?

Nie liczyłam, ale pewnie masz rację. Ameryka to dom, który▷

eprasa.pl d90434f96a

mam w genach. Pradziadek marzył o Ameryce, do której wyemigrował. Pokochał ten kraj, tu założył naszą rodzinę. Moja babcia była Amerykanką. W wieku trzech lat zamieszkałam z rodzicami w Princeton. Mam bardzo dużo wspomnień z tego czasu, mimo że byłam malutka. Wszystkie oszczędności inwestowałam w letnie kursy na UCLA. Zakochałam się w tym miejscu. Pomyślałam, że chciałabym tu żyć, wychowywać moje dzieci. Urzekł mnie klimat, niezwykła przyroda, od oceanu po góry przez parki. No i magia kina. Nie wierzę w przypadki. Na premierze „Pitbulla", w którym zagrałam główną rolę, na Festiwalu Filmów Fabularnych Polskich w Los Angeles poznałam wiele osób, między innymi agentów, menedżerów, filmowców, którym bardzo spodobała się moja rola. Dostałam zaproszenia na castingi, z których nie mogłam skorzystać, bo nie miałam zielonej karty. Gdy tylko ją otrzymałam, przyleciałam do Los Angeles. Po rodzinnej naradzie uznaliśmy, że lepsze jest malutkie studio w bezpiecznej dzielnicy niż większe mieszkanie w niebezpiecznej. Taka zasada panuje w LA. Zamieszkałam z ukochanym yorkiem Bugsym, który był członkiem rodziny przez 14 lat, od szkoły w Łodzi. Pamiętam, jak odkryliśmy karalucha, te insekty są zmorą LA. Ja krzyczałam, Bugsy szczekał, ja płakałam, on piszczał, ale w końcu go dopadliśmy (śmiech). W Polsce bardzo dużo grałam wtedy w serialach, byłam twarzą znanej firmy kosmetycznej, miałam parę intratnych reklam i to były pieniądze, z których przez dłuższy czas utrzymywałam się w Stanach. Opłacałam studia, warsztaty, inwestowałam w siebie.

– Nie zmieniłaś się za bardzo od tamtej pory…

Mam nadzieję, że jednak trochę się zmieniam. Pod wieloma względami o wiele bardziej wolę siebie taką, jaka jestem teraz niż 20 lat wcześniej. Przede wszystkim jestem mamą, macierzyństwo zakotwiczyło mnie w rzeczywistości. Zmieniło priorytety, styl życia, wybory, postrzeganie czasu. Czuję, z jaką pędzi prędkością, ale nie mam poczucia, że coś mnie omija. Gdy byłam młodsza, miałam duże FOMO (fear of missing aut – lęk przed tym, że ominie nas coś ważnego, przyp. red.). Nieustępujący strach, że inni właśnie doświadczają czegoś ekscytującego, a ja stoję z boku. Dręczyło mnie poczucie winy, że gdzieś mnie nie ma, a powinnam być. Chciałam być wszędzie jednocześnie. Córka definitywnie wyleczyła mnie z tej przypadłości. Już wiem, gdzie mam być. Błogosławieństwo mojego zawodu polega na tym, że mogę sobie pozwolić na to, aby dziecko było ze mną na planie filmowym. Oczywiście nie cały czas. Jutro przychodzi na naszą sesję zdjęciową. Zapytałam: „Ela, możesz pójść na zieloną szkołę, na tańce lub ze mną". „Idę z mamą na sesję". Zawsze daję jej wybór. W Los Angeles Ela ma szkołę, dodatkowe zajęcia, ja – pracę. Wiadomo, że wtedy nie może być ze mną



PŁASZCZ VINTAGE, BRANSOLETA SWAROVSKI | WARSAW CREATIVE; BUTY VANDA NOVAK | WARSAW CREATIVE

eprasa.pl d90434f96a



„Nie boję się o przyszłość, ale finansowe bezpieczeństwo czasami zaprząta moje myśli. Chciałabym dać Eli jak najfajniejsze życie, zapewnić bezpieczeństwo, spokój…”.

cały czas, ale nadrabiam zaległości kosztem mojego snu, kosztem siebie. I to jest piękne.

– Los Angeles znasz lepiej niż Warszawę? Jaka jest Twoja ulubiona dzielnica?

W Warszawie muszę włączyć Google Maps, bo czasami dłużej mnie nie ma i… zapominam. Kiedy zamieszkałam w Los Angeles, nie było GPS-u w telefonach. Drukowałam sobie mapy i z kartkami chodziłam na castingi. A ponieważ bujam w obłokach, zawsze się gubiłam. Pytasz o ulubioną dzielnicę – trudno powiedzieć, bo one się zmieniają. Kocham Malibu, to kalifornijski raj. Slow living i wolność. Bohema połączona z artystycznym klimatem i przepiękną, majestatyczną naturą – dzikie plaże, klify. Unosi się tam duch starej Kalifornii, którą widzisz na filmach lat 60. i 70. Czuć tam inny vibe. W godzinach szczytu jadę z domu do Malibu dwie godziny, ale gdy się tam spotykam ze znajomymi, zawsze są to chwile, których nigdy nie zapominamy. Mam wielką słabość do Burbank. Po pierwsze, są tam studia filmowe. Gdy wchodzisz na teren Warner Bros., czujesz magię kina, które żyje tam od ponad 100 lat.

– A po drugie?

Moja córka urodziła się w szpitalu niedaleko wytwórni. Może powinnam ją nazwać Warner (śmiech)? Oczywiście żartuję. Od początku wiedziałam, że to będzie dziewczynka i dam jej na imię Elizabeth. Parę tygodni przed porodem w okolicach Burbank i Glendale wybuchł największy od 50 lat pożar, La Tuna Fire. Pamiętam, że byłam spakowana i do szpitala, i w razie ewakuacji. Kiedy Ela przyszła na świat, ugasili w końcu te pożary, ale powietrze było koszmarnie zanieczyszczone, przez długi czas unosił się dym i pył. Budziłam się nieprzytomna, z czerwonymi i spuchniętymi oczami. Po trzech tygodniach wyprowadziłyśmy się nad ocean. Z przerwami na dłuższe pobyty w Polsce mieszkałyśmy tam z Elą ponad cztery lata. Pokochałam to miejsce, ale w którymś momencie okazało się, że moja praca, znajomi, a przede wszystkim fantastyczne przedszkole, które znalazłam dla Eli, są godzinę drogi od domu, więc zamieszkałyśmy bliżej centrum. Gdybyś mnie zapytała, której dzielnicy nie lubię, odpowiedziałabym: Downtown. Jest przytłaczająca. Malownicza i… niebezpieczna. Na wielu ulicach żyją ludzie w kryzysie bezdomności. Wygląda trochę jak mały Nowy Jork, szklane drapacze ▷

eprasa.pl d90434f96a

chmur pomieszane z historyczną architekturą kin i teatrów. Klimat potrafi zmienić się diametralnie w ciągu kilku przecznic. Ja kocham przyrodę. Muszę mieć blisko park, spokój, przestrzeń.

– Ludzie widzą Twoje zdjęcia z Sylvestrem Stallone, Alem Pacino, Dustinem Hoffmanem, Robertem Pattinsonem i…

Jedni mówią, że ja tylko robię zdjęcia ze znanymi osobami, inni, że leżę na plaży (śmiech).

– Reszta zastanawia się, jak naprawdę wygląda Twoje amerykańskie życie.

Bardzo prozaicznie i kręci się wokół dziecka. Wie to każda mama. Ostatnio modne stało się narzekanie na ciemne strony macierzyństwa. Ja nie będę narzekać. Oczywiście, że śpię mniej. Oczywiście, że mam mniej czasu dla siebie. Oczywiście, że mam mniej czasu na karierę. I dobrze. Gdybym chciała dłużej spać, imprezować czy robić karierę, zatrudniłabym armię ludzi do zajmowania się moją córką. A ja ją wychowuję samodzielnie. Ela dostała się do bardzo dobrej szkoły oddalonej od domu o pół godziny jazdy samochodem. Codziennie rano ją zawożę, po południu odbieram, dwie godziny z głowy. Mogłabym zapisać ją do pierwszej lepszej szkoły i nie musiałabym się mordować. To był mój wybór. Nie mamy żadnej służby. Raz na dwa tygodnie przychodzi pani do sprzątania. Przed przyjazdem do Polski byłam zakręcona, miałam mnóstwo spotkań, któregoś dnia wróciłam z pilatesu, rzuciłam moje rzeczy na podłogę w pośpiechu i nie zdążyłam posprzątać. Ela do mnie podeszła i mówi: „Mama, ja sprzątam nasz pokój, a ty mi okazałaś brak szacunku. To zły nawyk!". Więcej się to nie powtórzyło (śmiech).

– Głupio Ci było?

(Śmiech). Bardzo. Ona jest mega racjonalna, jak mój tata. Oboje lubią porządek. Wszystko muszą mieć zorganizowane, poukładane, logicznie ogarnięte. Ostatnio córka zadała mi pytanie, które mnie bardzo wzruszyło: „Mama, czy ty będziesz taką babcią dla moich dzieci, jaką dla mnie jest babcia?" (Teresa Rosati, mama Weroniki, przyp. red.). Jest niezwykle dojrzała. Mój tata powiedział, że w czasie jego kariery polityka i dyplomaty nikt go nigdy nie zagiął, a moja ośmioletnia córka nieustannie zaskakuje go trudnymi pytaniami. Jest prostolinijna, wyważona, argumentuje w punkt. W jej oczach widzę wielką miłość, ale też szacunek do mnie. I to jest najcenniejsze. Tata przyszedł do mnie ostatnio i mówi: „Ela mnie poprosiła, żebym ciebie zapytał, czy ona może wziąć cukierka". Był zdumiony, przecież mogła go zjeść za moimi plecami. Zaimponowała mu swoją…

– …uczciwością.

Tak. Dumna jestem z niej. Zawsze traktowałam ją poważnie, jestem z nią szczera. I ona to wie. Wszystko jej tłumaczę, daję wybór, szanuję jej zdanie. Wychowuję Elę intuicyjnie, według wzorca mojej mamy, który uważam za najwspanialszy na świecie. Świadczy o tym nasza przyjaźń. Mama zawsze ze mną rozmawiała. Nigdy nie czułam, że jestem traktowana jak worek kartofli przerzucany z kąta w kąt lub członek rodziny bez prawa opinii, głosu. Może zabrzmi to kontrowersyjnie, ale uważam, że czasami w polskich sądach nie bierze się pod uwagę prawdziwego dobra dziecka, jego emocji, potrzeb, zdania. Moja córka wszystko widzi i rozumie, ma swoje przemyślenia, przeżycia. Jest małym, świadomym człowiekiem i nie rozumie, czemu jest do pewnych rzeczy przymuszana wbrew swojej woli, a ja nie mam na to racjonalnych argumentów. Ma prawo mieć głos i swoje zdanie. A wracając do twojego pytania o moje amerykańskie życie… Wstaję o szóstej rano, przygotowuję śniadanie czy lunch, wyprowadzam psa, szykuję dziecko do szkoły. Potem mam parę godzin dla siebie. Jestem na telefonach, mailach, czytam scenariusze, chodzę na castingi, rozmowy produkcyjne, ewentualnie na plan zdjęciowy. Mam dużo swoich projektów, które rozwijam, bo nie umiem siedzieć bezczynnie. Po południu jadę po córkę, zawożę ją na kolejne zajęcia. Jest wieczór, trzeba ją nakarmić, położyć spać. O godzinie 22 jestem już tak padnięta, że nie wiem, jak się nazywam. To jest bardzo zwyczajne życie, tyle że ono się toczy w Los Angeles. Tam jest mój dom, a tutaj moja ojczyzna.

– Dużo przeszłaś w życiu, ale nie ma w Tobie goryczy. Cieszysz się tym, co masz.

Bo mam wspaniałe dziecko i cudowną rodzinę. Jesteśmy zdrowi. Wykonuję wymarzony zawód. Czy chciałabym więcej grać? Chciałabym. Czy chciałabym, żeby Steven Spielberg bił się z Christopherem Nolanem, u którego z nich zagram? Owszem, byłoby fajnie. Ale i bez tego czuję się szczęśliwa, że jestem aktorką. Mam wokół siebie wspaniałych ludzi, z którymi pracuję i którzy towarzyszą mi w tej drodze od lat. Więc nie mogę narzekać. Czy mam problemy? Mam. Czy żyję w stresie? Czasami ogromnym. Czy spotykają mnie przykrości? Tak. I bywają bolesne. A jednak nic nie zburzy mojego szczęścia, że mieszkam w kraju, w którym zawsze chciałam żyć, a jednocześnie mogę pracować i bywać w kraju, który kocham. W Los Angeles żyjemy dużo skromniej, niż ludzie sobie wyobrażają. Gdyby finansowo wszystko układało się fantastycznie, nie musiałabym w ogóle myśleć o przyszłości.

– Boisz się o przyszłość?

Nie boję się, ale finansowe bezpieczeństwo czasami zaprząta moje myśli. Chciałabym dać Eli jak najfajniejsze życie, zapewnić bezpieczeństwo, spokój na tyle, na ile mogę. Dlatego dążę do większej stabilizacji, bo wtedy będę miała dla niej więcej czasu. Gdybyś mnie zapytała, co chciałabym zmienić, odpowiedziałabym: Tak poukładać sprawy zawodowe, aby móc wybierać tylko te projekty, które mnie pasjonują. Teraz robię dużo rzeczy na Instagramie, których absolutnie się nie wstydzę, bo w ten sposób godnie zarabiam pieniądze. Oczywiście, że wolałabym dostać 20 milionów dolarów za rolę, ale… Żadna uczciwa praca nie hańbi. Jestem selektywna, nigdy nie zrobiłabym czegoś, z czym źle bym się potem czuła. Ostatnio dostałam intratną propozycję. Wahałam się. Miałam świadomość, że honorarium za kilka dni pracy zapewniłoby mi spokój na trzy–cztery miesiące, ale… Wiedziałam, że będę trochę małpą w cyrku. Zrezygnowałam więc. I nie dlatego, że mogłam sobie na to pozwolić finansowo. Pomyślałam, że nie po to przez lata budowałam swoją pozycję, żeby coś mogło ją podważyć. Zawsze żyłam na własnych warunkach.

– To prawda. Jak zaczęła się Twoja przygoda z filmem „Lear Rex" Bernarda Rose'a z Alem Pacino w roli głównej?

Z Pacino znamy się i lubimy od 20 lat. Spotkaliśmy się w międzyczasie na planie „Stand Up Guys", zagraliśmy razem z Christopherem Walkenem. Na pokład „Lear Rex" zaprosił mnie Barry Navidi, który stoi za sukcesem „Kupca weneckiego" z Alem Pacino w tytułowej roli. Przyjaźnimy się od wielu lat. W czasie strajku aktorów i scenarzystów, który trwał bardzo długo i nie miałam wtedy żadnych ról, żadnych projektów, zapytałam go, czy mogę przyjść na plan, zobaczyć, jak film wygląda od strony producenckiej. Tak się zaczęło. W napisach na IMDb zostałam wymieniona przez Navidiego jako Co-Executive Producer w geście uznania dla pracy, którą wykonałam na planie. To było wspaniałe doświadczenie. Na koniec produkcji okazało się, że musimy zrobić jedną dokrętkę. Ela zagrała w niej z Alem Pacino, a ja przemazuję się w tle. Jestem statystką w scenie mojej córki (śmiech). Highlight

eprasa.pl d90434f96a

tego zawodu polega na tym, że mogę podarować córce niezwykły suwenir. Kocham to!

– Lubię ten Twój entuzjazm i dystans do siebie.

Dawno zrozumiałam, że niczego nikomu nie muszę udowadniać. Nigdy nie liczyłam swoich minut na ekranie. Mnie to w ogóle nie obchodzi. Ja po prostu kocham pracować. Ciekawostka. Jeden z niezbyt przyjaznych polskich dziennikarzy – chyba ma jakiś problem z kobietami – rozpuścił plotkę, że mnie zawsze wycinano z amerykańskich filmów. Otóż nigdy nie zostałam wycięta z filmu. Raz moja rola była troszeczkę okrojona, co było logiczną decyzją, ponieważ gwiazdą filmu była Zoe Saldaña. Nie mam wielkiego ego. Czy jestem na ekranie przez trzy minuty, czy przez 10, nie ma znaczenia. Judi Dench na ekranie „Zakochanego Szekspira" pojawia się na pięć minut i 52 sekundy, a dostała Oscara! Nie ma małych ról, są tylko mali aktorzy. Szkoda, że pomija się moje główne lub duże drugoplanowe role w amerykańskich i międzynarodowych filmach i serialach.

– Co masz na horyzoncie?

Czekam z niecierpliwością na „Króla Leara", jestem podekscytowana, że mogłam być jego częścią. Mam dwa polskie projekty serialowe, w które bardzo wierzę. Tym mocniej, że są to historie kobiece, a nie kolejny serial o mordercy, który zaczyna się od tego, że w lesie facet morduje kobietę… Mam nadzieję, że oba wyjdą. Będę o to walczyć i nie odpuszczę. Zwłaszcza że jeden pomysł mi się przyśnił. Jak u Hitchcocka. Hitchcock zawsze robił filmy, które wcześniej mu się przyśniły (śmiech). Z partnerami jesteśmy na etapie domykania ostatnich szczegółów produkcji polsko-amerykańskiej filmu biograficznego osadzonego w Polsce lat 60. Poza tym dzień przed przylotem do Polski skończyłam zdjęcia do mojego pierwszego niskobudżetowego filmu, gdzie gram jedną z głównych ról u boku Erica Robertsa. To był najśmieszniejszy scenariusz, jaki przeczytałam w ciągu ostatnich lat, a czytam ich mnóstwo. Za chwilę na ekrany kin wchodzi amerykański horror science fiction „Black Box". Twórcy tego filmu są odpowiedzialni między innymi za „Wilka z Wall Street" Scorsese oraz „Drive" z Ryanem Goslingiem. Nie jestem fanką tego gatunku, ale ciekawi mnie, jak zostanie odebrany. Poza tym mam projekty, o których nie mogę jeszcze rozmawiać. Nie chcę zapeszyć. Trzymam się zasady: „Jeśli chcesz rozśmieszyć Pana Boga, opowiedz mu o swoich planach".

– Na puentę – miłość! Pozwalasz sercu jeszcze kochać?

W moim życiu jest bardzo dużo miłości. Kropka (śmiech).

Rozmawiała BEATA NOWICKA
Zdjęcia MATEUSZ STANKIEWICZ/FEED ME LAB
Stylizacje DAGMARA ŁOJEK
Makijaż KAMILA WIEDEŃSKA
Fryzury OLA ZAWADZKA
Scenografia PIOTR PIWOWAR
Produkcja PAULINA ALEKSIEJUK-LEWANDOWSKA

„Czekam z niecierpliwością na »Króla Leara«, jestem podekscytowana, że mogłam być jego częścią. Mam dwa polskie projekty serialowe, w które bardzo wierzę".



SUKIENKA DOLCE & GABBANA | WANTED GOODS; BIŻUTERIA SWAROVSKI | WARSAW CREATIVE

eprasa.pl d90434f96a

światowe życie



Artysta do samego końca szukał nowych środków wyrazu. Przez ostatnie miesiące tworzył na IPadzie. Tu David Hockney w swojej pracowni, około 1967 roku. TONY EVANS/GETTY IMAGES

Nikt nie był tak świadomy każdej kreski i koloru jak on. 11 czerwca odszedł DAVID HOCKNEY, jeden z najbardziej utalentowanych współczesnych twórców.

DAVID HOCKNEY

Ostatni dandys

David Hockney odszedł 11 czerwca w Londynie w wieku 88 lat. Od lat zmagał się z poważnymi problemami zdrowotnymi, w tym postępującą od dziesięcioleci utratą słuchu. Prawdziwy angielski dandys, ikona stylu. Jego charakterystyczny wizerunek – okrągłe okulary, garnitury w odważnych kolorach, kaszkiety i nienaganna artystyczna elegancja połączona z kalifornijskim luzem – stał się tak samo rozpoznawalny jak jego twórczość malarska z nieodłącznymi rekwizytami – basenami czy ulubionymi jamnikami w tle. Jak mówią krytycy, był malarzem tego, co niewidoczne i czyste. Wybitnym kolorystą i rysownikiem. Zaklinaczem światła – umiejętność tę rozwinął po pobycie w słonecznej Kalifornii. Mistrzem portretu. Niezależnie od tego, czy malował monumentalne panoramy Wielkiego Kanionu, czy rysował bukiety kwiatów przy użyciu iPada, nieustannie szukał nowych metod tworzenia obrazów. Jeden z najdroższych współczesnych twórców pochodził z angielskiego Bradford. Urodził się w wielodzietnej robotniczej rodzinie o surowych zasadach moralnych. Może to szarość przemysłowego miasta wywołała u niego głód koloru i sztuki.

Ikoniczny obraz Hockneya „Portrait of an Artist" (Pool with Two Figures) z 1972 roku został sprzedany w 2018 roku za 90,3 miliona dolarów w domu aukcyjnym Christie's.



David Hockney na tle swojej kompozycji „Wielcy mistrzowie", powstałej w ramach jego studiów nad optyką geometryczną. Los Angeles, 2001 rok. PAUL HARRIS/GETTY IMAGES

eprasa.pl d90434f96a



Anna i Robert Lewandowscy to power couple polskiego show-biznesu. Trenerka fitness i piłkarz dwa dni po pokazie w Mediolanie świętowali 13. rocznicę ślubu. JACOPO RAULE/GETTY IMAGES

ANNA I ROBERT LEWANDOWSCY

Skradli show

To było wejście w wielkim stylu! 20 czerwca Anna i Robert Lewandowscy pojawili się w Mediolanie na pokazie męskiej kolekcji Dolce & Gabbana na jesień–zimę 2026/2027. Polska power couple po raz kolejny udowodniła, że świat luksusowej mody to ich żywioł. Mimo że nasz najlepszy piłkarz od zeszłego roku nie jest już ambasadorem marki, oboje wybrali stylizacje tego domu mody. Anna romantyczną, zmysłową, półtransparentną sukienkę, której nie przytłoczyły dyskretne dodatki i swobodnie spływające na ramiona fale, a Robert – co zaskakuje u miłośnika ponadczasowej klasyki – nowoczesny zestaw we włoskim stylu, czyli jasną koszulę bez rękawów zestawioną z bordowymi spodniami i mokasynami. Odważnie i elegancko! Zdjęcia z tego prestiżowego wydarzenia Anna umieściła na swoim Instagramie. Dwa dni później, 22 czerwca państwo Lewandowscy celebrowali 13. rocznicę swojego ślubu.

eprasa.pl d90434f96a



Brytyjska para królewska oraz książę i księżna Walii wraz z trójką dzieci celebrują TROOPING THE COLOUR.

13 czerwca na balkonie Pałacu Buckingham można było zobaczyć wyłącznie członków rodziny królewskiej „pełniących oficjalne obowiązki publiczne w imieniu króla". SAMIR HUSSEIN/WIREIMAGE

WINDSOROWIE

Paradne urodziny

Za nami pierwsze Trooping the Colour na cześć Karola III. Doroczna czerwcowa wojskowa parada upamiętnia oficjalne urodziny króla, mimo że w rzeczywistości przypadają one 14 listopada. Tradycja wydarzenia sięga XVIII wieku, kiedy to król Jerzy II połączył coroczny letni pochód wojskowy z obchodami swoich urodzin. Nazwa odnosi się do marszu, podczas którego prezentowane są różne kolory sztandarów pułkowych. Współcześnie najbardziej oczekiwanym momentem wydarzenia jest pojawienie się rodziny królewskiej na balkonie Pałacu Buckingham. Od czasów platynowego jubileuszu królowej Elżbiety II mogli się na nim pojawiać wyłącznie członkowie rodziny królewskiej „pełniący oficjalne obowiązki publiczne w imieniu królowej" (wykluczając tym samym między innymi udział księcia Harry'ego i Meghan). Zwyczaj pozdrawiania poddanych z balkonu wprowadziła królowa Wiktoria w 1851 roku. Trooping the Colour oglądane jest nie tylko w Wielkiej Brytanii, ale także w państwach Wspólnoty Narodów.



Michał Żebrowski z prezydent Łodzi Hanną Zdanowską. P. KAMIONKA/REPORTER



Łódź odegrała ważną rolę w zawodowym życiu aktora. Jako student zdobył tu trzy nagrody. B. KSIĘŻAK/FORUM

MICHAŁ ŻEBROWSKI

W Alei Gwiazd

Niezłomny Jan Skrzetuski w „Ogniem i mieczem", kochliwy romantyk Tadeusz Soplica w „Panu Tadeuszu", charyzmatyczny, mroczny Geralt z Rivii w „Wiedźminie" oraz barwny, wielowymiarowy profesor Falkowicz w serialu „Na dobre i na złe"... Ulubieniec widzów Michał Żebrowski dołączył do grona artystów uhonorowanych w łódzkiej Alei Gwiazd własną gwiazdą. Odsłonił ją w jednej z najbardziej rozpoznawalnych filmowych przestrzeni miasta – przy ulicy Piotrkowskiej 41.

eprasa.pl d90434f96a



Angelina Jolie na uroczystym spotkaniu z okazji filmu „Couture" w Hotelu Whitby. Nowy Jork, czerwiec 2026 roku. KEVIN MAZUR/GETTY IMAGES

ANGELINA JOLIE w wydekoltowanej sukni od Toma Forda OLŚNIŁA publiczność na promocji swojego nowego filmu.

ANGELINA JOLIE

Spotkanie z gwiazdą

Angelina Jolie wzięła udział w spotkaniu promującym film „Couture" w Nowym Jorku. W podkreślającej figurę drapowanej kreacji od Toma Forda skradła show. Amerykańskie media natychmiast doniosły, że kreacja kosztowała ponad pięć tysięcy dolarów i że Angelina wygląda w niej znakomicie. Film, którego polski tytuł to „Ikona mody" (do obejrzenia w streamingu), opowiada o trzech kobietach, które zaprzyjaźniają się na Tygodniu Mody w Paryżu. Angelina Jolie gra jedną z nich, reżyserkę filmów grozy Maxine, która dowiaduje się, że ma raka piersi. Film toczy się za kulisami wielkiej mody, ale opowiada o niełatwych przeżyciach i wyborach. Angelina Jolie powiedziała, że jest to dla niej bardzo intymny film. Matka gwiazdy Marcheline Bertrand zmarła w 2007 roku na raka jajnika. Sama Angelina jest po profilaktycznej podwójnej mastektomii. „Dałabym wszystko, żeby moja mama żyła i mogła poznać swoje wnuki", mówiła w trakcie spotkania. Jest jeszcze jeden powód, dla którego film jest tak bliski Angelinie – jej syn Maddox Jolie pracował w nim jako asystent reżysera i nauczyciel francuskiego swojej mamy.



Ślub króla Szwecji Karola XVI Gustawa z Sylwią Sommerlath, Sztokholm, 19 czerwca 1976 roku. ALAMY/BE&W



Król Karol XVI Gustaw i królowa Sylwia w otoczeniu rodziny, 2026 rok. LINDA BROSTRÖM

KRÓL KAROL GUSTAW I KRÓLOWA SYLWIA

Złote gody!

W Szwecji hucznie obchodzono królewską rocznicę ślubu. Niezwykłą, ponieważ król Karol XVI Gustaw i królowa Sylwia są małżeństwem od 50 lat. Poznali się latem 1972 roku podczas olimpiady w Monachium. Król Karol Gustaw wspominał: „W tamtym momencie coś zaiskrzyło i już nie minęło". Szwedzki monarcha pytany, czym jest dla niego miłość, powiedział, że trzeba być pokornym i wspierać się nawzajem. Niedawno król i królowa byli widziani, jak tańczyli przy dźwiękach „Dancing Queen".

eprasa.pl d90434f96a



Paul Hewson, znany wszystkim jako Bono, i jego żona Alison Hewson na Tribeca Festival, Nowy Jork, 2026 rok.

GILBERT CARRASQUILLO/GC IMAGES

BONO I ALISON HEWSONOWIE

Z powodu przyjaciela...

Legendarny Bono, wokalista i frontman zespołu rockowego U2, rzadko pokazuje się na czerwonym dywanie. Ale na Tribeca Festival w Nowym Jorku przyjechał wraz z żoną Alison „Ali" Hewson. Oboje pojawili się na premierze dokumentu „GUGGI" – filmu o irlandzkim malarzu i muzyku Dereku Rowenie. Znany jako Guggi, jest przyjacielem Bono i jego żony jeszcze z czasów szkolnych. Przypomnijmy, że Bono, czyli Paul Hewson, i jego żona Alison są razem od 44 lat. Muzykowi wspaniale udało się pogodzić karierę i życie rodzinne. Alison nie ma nic wspólnego z show-biznesem. Jest aktywistką na rzecz ochrony środowiska. Jest także bizneswoman, współtwórczynią marki kosmetycznej Nude. Para doczekała się czwórki dzieci, dwóch córek – Jordan i Eve oraz dwóch synów – Elijaha i Johna. I chociaż od czasu do czasu pojawiały się plotki o romansach słynnego wokalisty, na przykład z Penélope Cruz, nigdy nie zostały potwierdzone, a Bono i Alison nadal mieszkają razem w swojej pięknej rezydencji Temple Hill z widokiem na Zatokę Dublińską.



Emmanuelle Seigner odebrała nagrodę za dorobek artystyczny. Na festiwalu była z córką Morgane Polański.

DANIELE VENTURELLI/GETTY IMAGES

Podczas 72. TAORMINA FILM FESTIVAL Emmanuelle Seigner towarzyszyła córka Morgane Polański.

EMMANUELLE SEIGNER I MORGANE POLAŃSKI

Nagroda za całokształt

Podczas 72. edycji prestiżowego Festiwalu Filmowego w Taorminie na Sycylii Emmanuelle Seigner została uhonorowana nagrodą za całokształt pracy artystycznej. Emmanuelle zadebiutowała 40 lat temu w głośnym filmie „Frantic" w reżyserii Romana Polańskiego. To właśnie na planie para się poznała i do dziś jest razem. Sławę aktorce przyniosły jej kolejne filmy: „Gorzkie gody", „Dziewiąte wrota", „Motyl i skafander". Na festiwalu w Taorminie Emmanuelle pojawiła się z córką Morgane Polański, która również jest aktorką. Zaczynała od statystowania w filmach ojca, a niedawno zagrała główną rolę w filmie „Skarbek".



Kate Hudson i Javier Bardem w romantycznej scenie w samym środku Manhattanu.

KATE HUDSON I JAVIER BARDEM

Hollywood kiss

Para znakomitych aktorów plus dobry scenariusz równa się sukces! Pod koniec czerwca przechodnie w Nowym Jorku byli świadkami prawdziwie hollywoodzkiego pocałunku w wykonaniu dwóch wielkich gwiazd kina: Kate Hudson i Javiera Bardema. Aktorzy są właśnie w trakcie zdjęć do nowego filmu „Hello & Paris", w którym grają zakochanych. Para żyje na różnych kontynentach i stara się utrzymać związek na odległość. Twórcy zapowiadają komedię romantyczną w starym, dobrym stylu.



Kate Hudson i Javier Bardem w świetnych nastrojach na planie.

GC IMAGES (2)

eprasa.pl d90434f96a

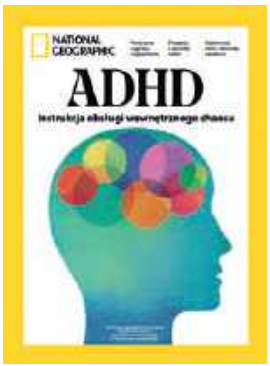
















kultowy.pl

Twój ulubiony kiosk w zasięgu kliknięcia!

















eprasa.pl d90434f96a



KRISS SPAROW/GETTY IMAGES

Na pokazie w Paryżu Madonna miała na sobie sukienkę z najnowszej kolekcji Anthony'ego Vaccarello.

Królowa popu pojawiła się na Tygodniu Mody w Paryżu. I znów ZACHWYCIŁA!

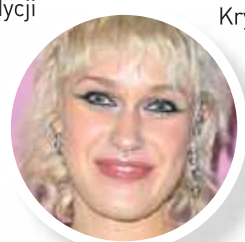
MADONNA

Znów prowokuje!

Ultrakrótka, obcisła bordowa sukienka z koronki, transparentne kabaretki, duże okulary przeciwsłoneczne, jasnoróżowa torebka oraz pasteloworóżowe obłędne szpilki z czarnymi czubkami… Nieodpowiedni strój dla 67-latki? Może, ale Madonna na pokazie męskiej mody Saint Laurent, zorganizowanym w ramach Paryskiego Tygodnia Mody 23 czerwca, w outficie z najnowszych kolekcji Anthony'ego Vaccarello prezentowała się rewelacyjnie. Oczywiście zasiadła w pierwszym rzędzie i wszędzie, gdzie się pojawiła, skupiała na sobie uwagę gości i paparazzi. Obecność na pokazie mody to miły przerywnik przed ważnym wydarzeniem – długo wyczekiwaną premierą 15. albumu studyjnego królowej popu „Confessions II", która odbędzie się 3 lipca.

Vip news

HELENA ENGLERT to pierwsza uczestniczka 19. edycji „Dancing with the Stars. Taniec z Gwiazdami", poinformował Polsat. Aktorka i wokalistka pojawiła się w studiu „Halo tu Polsat", by potwierdzić ten news. Prowadzący poranny show Aleksander Sikora i Ola Filipek zapytali ją, jakie emocje towarzyszą takiemu wyzwaniu, jak zareagowali jej bliscy i jakie są jej atuty w rywalizacji o Kryształową Kulę. Helena przyznała, że zaskoczył ją entuzjazm jej bliskich. I wyznała: „Nie wiem, czy umiem, ale strasznie lubię tańczyć".





IGA ŚWIĄTEK na podium! Tym razem w rankingu „Forbesa" najcenniejszych kobiecych marek osobistych. O sile marki osobistej decyduje nie tylko sukces w danej dziedzinie, ale także umiejętność budowania trwałej obecności w mediach, własnej społeczności i wielowymiarowego wpływu. Na podium znalazły się również Justyna Steczkowska i Doda.

Jesienią na głównej antenie TVN zadebiutuje program „Nowa Szelągowska", którego autorka **DOROTA SZELĄGOWSKA** ponownie będzie przeprowadzać metamorfozy wnętrz. Projektantka zdradziła jego najważniejsze założenia. Ma to być format o odwadze, zmianie i nowej filozofii urządzania wnętrz. Dorota spełnia się też jako mama dwójki dzieci: Antoniego (25 lat) i Wandy (8 lat).



GETTY IMAGES, AKPA, KAPIF.PL

Opracowały: AGNIESZKA DAJBOR, MAŁGORZATA LEWANDOWSKA, EWA WOJCIECHOWSKA

eprasa.pl d3043419da

RADAR

TREND

wizaz



FOTOGRAF: MARIUSZ TOKAJUK, REDAKTORKA NACZELNA: MARTA ŚREDNICKA, PRODUKCJA SESJI: KATARZYNA DOBRZYŃSKA

DECODING THE NEW BEAUTY

JULITA RÓŻALSKA

ZESKANUJ I ODKRYJ
TRENDY BEAUTY 2026

eprasa.pl d90434f96a

Michał Piróg





PRAGNIENIE PRZYGODY

Zdjęcia BARTEK WIECZOREK/VISUAL CRAFTERS

Kochał taniec, występował w Teatrze Roma, układał choreografie. Ale tragiczny wypadek przekreślił jego taneczną karierę. Ponad połowę życia spędził w telewizji. Spragniony ekscytujących doświadczeń Michał Piróg po raz kolejny zrobił woltę. Wrócił na deski teatru i… wyprodukował kosmetyki. O tym, czego szuka w życiu i dlaczego nigdy nie wziął ślubu, opowiedział Katarzynie Piątkowskiej.



MARYNARKA SZYTA NA MIARĘ, SPODNIE FILIPPA K

Zwariowałeś i zaszalałeś?

Pytasz o ten rysunek, który tu wisi w moim salonie? Pragnąłem go mieć. Na wielki olejny obraz tego artysty mnie nie stać, ale na ten wysupłałem zaskórniaki (śmiech). Udało mi się go kupić, bo muzeum w Peru likwidowało się i wyprzedawało swoje zbiory. W przerwie podczas prób do spektaklu poszedłem do toalety z telefonem, żeby zagrać w cukierki, i wtedy dostałem informację, że jest do wzięcia. To kupiłem. Jak dostałem informację o tym olejnym, to siedziałem na kanapie.

– O czym to świadczy?

Że marzenia spełniają się w najmniej oczekiwanych momentach (śmiech).

– Tak naprawdę to pytałam o rzucenie intratnej posady w telewizji. Byłeś tam ponad 20 lat. Z „Top Model" zrobiłeś 14 sezonów. Mogło kręcić się dalej. Co Ci przeszkadzało?

Czasami po prostu jest tak, że budzisz się i myślisz: Dobra, trzeba coś zmienić.

– I Ty pewnego ranka obudziłeś się i pomyślałeś: Zmieniam robotę?

Dokładnie to było tak, że zadzwoniła producentka jednego spektaklu, w którym występuję, że muszę zagrać tego samego dnia wieczorem w jakimś innym mieście. Miałem półtorej godziny na to, żeby się ogarnąć. Ale zdążyłem jeszcze odpalić Instagram, na którym wyświetlił mi się jakiś post TVN. Pomyślałem, że znów będę robił to samo, co od 15 lat, i właściwie nie wiem po co. Chwilę później napisałem SMS do dyrektor programowej, że musimy się spotkać w celu… pożegnania. Tak poczułem.

– Zrobiłeś to pod wpływem chwili?

Jeszcze dwa dni wcześniej rozmawiałem z producentką, co możemy zrobić w 15. sezonie. I nagle poczułem, że to koniec. I nie zdziwiłem się bardzo samym sobą, bo u mnie▷



PIERWSZA ROZKŁADÓWKA I TO ZDJĘCIE: KOSZULA BAZISZT, SPODNIE FILIPPA K

„Gdy miałem 28 lat i byłem po pierwszym sezonie »You Can Dance«, miałem wypadek. Rozerwało mi pierścienie włókniste w kręgosłupie, miałem zmiażdżonych dziewięć dysków i byłem sparaliżowany od szyi w dół. Groziło mi, że nigdy już nie będę chodzić".

eprasa.pl d90434f96a

takie nagłe decyzje są zupełnie normalne. Tak samo lata temu przestałem występować w musicalu „Koty" w Teatrze Roma. Po prostu pewnego wieczoru byłem na scenie, usłyszałem pierwsze dźwięki uwertury i pomyślałem: Mam dość. Odchodzę. I w przerwie między aktami poszedłem do koordynacji, żeby powiedzieć, że chcę się umówić z dyrektorem, bo chcę odejść. Dograłem sezon i pożegnałem się ze spektaklem.

– Tak znienacka?

Tak. Choć mogłem podejrzewać, że wkrótce mi się odechce, bo zagraliśmy przecież z tysiąc spektakli.

– Coś się wydarzyło?

W obu przypadkach po prostu zrozumiałem, że nie spotka mnie tam już nic ekscytującego. To było trochę jak jeżdżenie na wakacje od lat w to samo miejsce. Z przyzwyczajenia. A przecież jest tyle pięknych miejsc do zobaczenia.

– Niemądry czy odważny?

Podążający za intuicją. Z tym Teatrem Roma to było więcej zabawy, bo wtedy szykowano się do wystawiania „Tańca wampirów" w reżyserii wybitnego Corneliusa Baltusa, opartego na scenariuszu filmu Romana Polańskiego z 1967 roku. Dostałem od niego zaproszenie do udziału, nie musiałem nawet brać udziału w castingu. To było fajne, bo casting niezależnie od tego, co umiesz, a czego nie umiesz, jest stresujący.

– Ale…

Zaczęto pracę nad choreografią i to, co zobaczyłem, nie spodobało mi się. Powiedziałem, że rezygnuję, bo nie mam zamiaru brać w tym udziału. Po prostu wyobraziłem sobie, że przez kilka kolejnych lat będę musiał tańczyć w czymś, co mi się na dzień dobry nie spodobało.

– Jednak jesteś szalony. Wystąpić w takim musicalu, z takim reżyserem to marzenie wielu tancerzy i aktorów.



KOSZULA COS, SPODNIE FILIPPA K

Pewnie tak, ale dla mnie to by nie było nic ekscytującego.

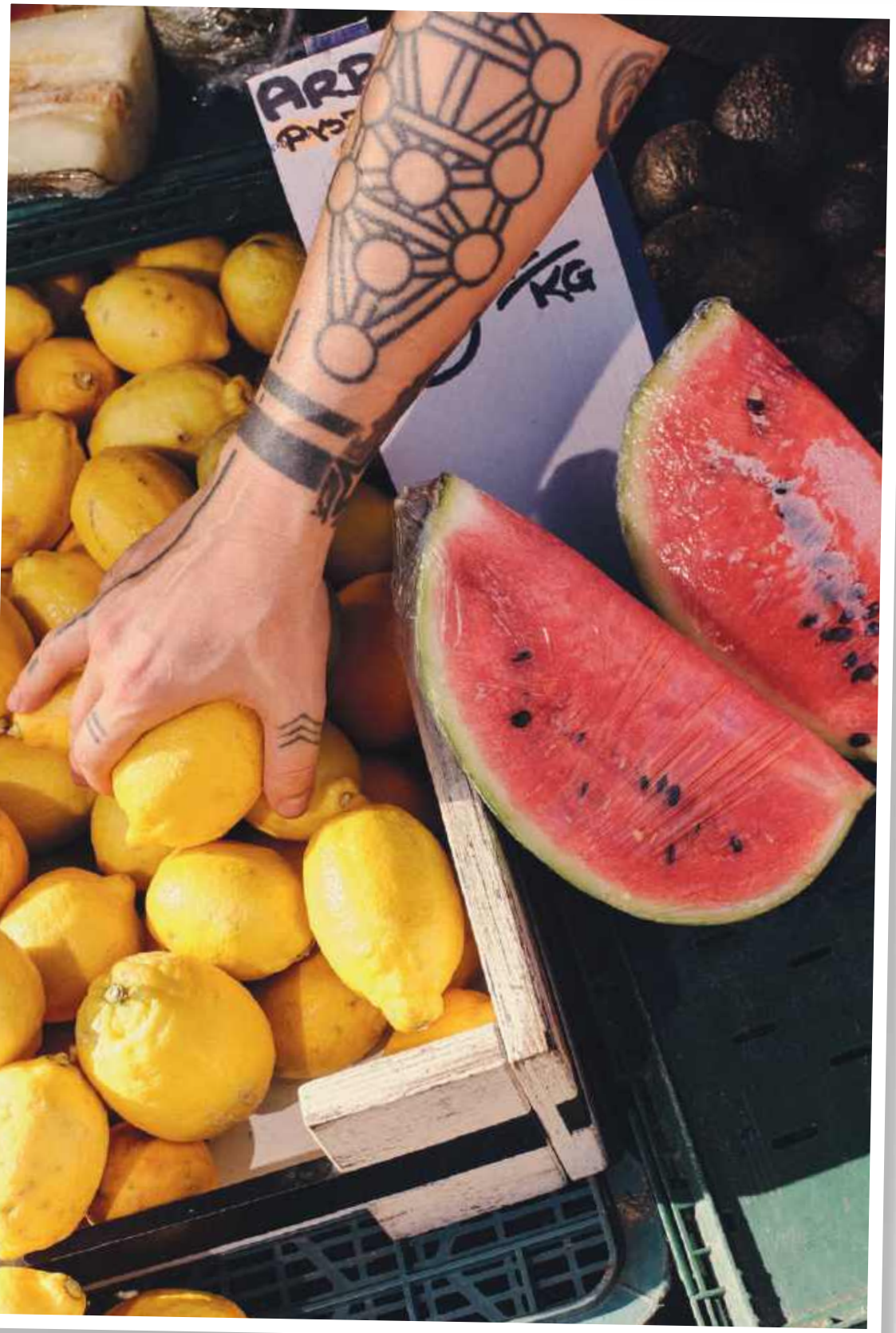
– Bo w życiu najważniejsza jest ekscytacja?

Przygoda. Ciągle szukam nowych przygód, nowych wyzwań. Jestem ciekawskim dzieciakiem, zaglądam wszędzie, gdzie się da. Oczywiście rozumiem, że ktoś obiera jakiś kierunek, znajduje spokojną przystań i tam zostaje. Tylko że ja wiem, że to nie jest jedyna spokojna przystań, bo takich jest dużo więcej. Podoba mi się, że mogę kolejne eksplorować od czasu do czasu.

– Telewizja była dla Ciebie taką bezpieczną przystanią na wiele lat.

eprasa.pl d90434f96a

„Wiedziałem, że odżyję w teatrze. I tak się stało. Tam jest inna energia niż w telewizji. Jest kreacja i zmienność, bo co roku robię czasem nawet cztery tytuły. A wymiana energii między mną a widownią jest cudowna".



Nie zapominaj o przygodzie (śmiech). Trafiłem tam, kiedy przestałem tańczyć i nie wiedziałem, co będzie ze mną dalej.

– Wcześniej to taniec był całym Twoim życiem?

Był. Do czasu. Gdy miałem 28 lat i byłem po pierwszym sezonie „You Can Dance", miałem wypadek. Doznałem urazu kręgosłupa i byłem sparaliżowany od szyi w dół. Groziło mi, że nigdy już nie będę chodzić.

– Jak to się stało?

Poślizgnąłem się na źle umytej podłodze w sali baletowej. Nowa pani sprzątaczka zmyła parkiet płynem do podłogi baletowej, a nie do drewna. Z tego zrobiła się ślizgawka, a ja akurat robiłem skok w spirali. Skręciłem się, upadłem, odjechały mi nogi i… wszystko się rozsypało.

– Domyślam się, że to zdarzenie przewartościowało Twoje życie.

O tak, bo na początku było naprawdę dramatycznie. Jedno to to, co się wydarzyło, a drugie to to, co mówili lekarze. A oni mówili o wózku. A ja miałem plany, wiedziałem, z kim mam za chwilę pracować, wiedziałem, co jeszcze na mnie czeka, a przede wszystkim nie wyobrażałem sobie życia poza sceną. Zastanawiałem się, po co więc mam żyć.

– Chciałeś się zabić?

Przechodziło mi to przez głowę. Ale bardziej niż o unicestwieniu marzyłem o tym, żeby wcisnąć przycisk resetu i zacząć wszystko od zera. Jak w grze komputerowej.

– Tylko że to tak nie działa.

Dlatego przez dziewięć miesięcy tkwiłem w łóżku, czołgałem się, żeby dojść do toalety, i myślałem o tym, co będzie kiedyś. Mieszkałem wtedy z Mary Wałęsą, przyjeżdżali do mnie przyjaciele, znajomi i jakoś to się kręciło.

– Nie pojechałeś do mamy, do domu, do Kielc? ▷

eprasa.pl d90434f96a

W życiu! Mam teorię, że w chwilach słabości nie wolno pokazywać się rodzinie, bo ona się nad tobą rozczula, a to cię osłabia. A ja musiałem sam coś z tym wszystkim zrobić.

– Byłeś zły na los, na panią sprzątaczkę?

Na panią sprzątaczkę nigdy. Przecież nie zrobiła tego specjalnie. Doszedłem do wniosku, że tak miało być. Wierzę, że każda rzecz, jaka się wydarza, dzieje się z jakiegoś powodu. Może, gdybym nie poślizgnął się na tej podłodze, wyszedłbym przed szkołę, przejechałby mnie samochód i w ogóle by mnie nie było? Może ten paraliż był łagodną wersją jakiegoś scenariusza? Ale przyznaję, że pierwsze dwa albo trzy miesiące po wypadku zupełnie się poddałem. Nie miałem pomysłu na to, jak teraz miałoby wyglądać moje życie. Wiesz, co jest najśmieszniejsze? Jak wezwano mnie przed komisję mającą na celu ustalić mój uszczerbek na zdrowiu i ewentualnie przyznać mi rentę, usłyszałem, że przecież to mnie nie wyklucza z pracy. Według komisji nadal mogłem być choreografem i uczyć innych. A ja przecież byłem leżący i nawet na komisję nie miałem jak się dostać.

– Znając Ciebie, mogę się domyślić, jaka była Twoja odpowiedź.

Zapytałem, czy mam uczyć tańca, w którym się tylko gałkami ocznymi przewraca. Po pierwsze, nie umiem, a po drugie, jest słaby rynek na taką technikę.

– Na szczęście nie poddałeś się.

Miałem jeszcze telewizję, więc miałem po co się starać, bo mi się w „You Can Dance" podobało. W „Top Model" też na początku było fajnie, ale 15 lat to dla mnie za dużo. Może dlatego nie mam ślubu, bo pewnie wziąłbym rozwód (śmiech).

– Czego się nauczyłeś w telewizji?

Nie wiem, czy się nauczyłem, ale doświadczyłem tego, jak na moich oczach zmieniają się pokolenia. Uczestnicy kiedyś a dzisiaj to są zupełnie inni ludzie. I każde pokolenie przychodziło po coś innego, z innymi oczekiwaniami, innymi obawami, ograniczeniami i sposobem komunikowania. W normalnym życiu nie potrafiłbym tego dostrzec jak na dłoni. Dzięki temu programowi lepiej rozumiem młodych ludzi.

– Jesteś dla ludzi wyrozumiały?

Nie wydaje mi się. Chociaż staram się kierować mądrą życiową zasadą, że zanim kogoś ocenię, muszę spróbować wejść w jego buty.

– Trzeba chcieć.

I ja chcę. I tak samo oczekuję, że ktoś spróbuje zrozumieć moje decyzje. Ocenianie z boku bez próby zrozumienia drugiej osoby, jej motywacji jest po prostu głupie.

– A Ty rozumiesz swoje motywacje?

Już mówiłem, że słucham swojej intuicji.

– A Twoja intuicja kazała Ci wrócić do teatru?

Wiedziałem, że tam odżyję. I tak się stało. Tam jest inna energia niż w telewizji. Jest kreacja, jest zmienność, bo co roku robię dwa, trzy, czasem cztery tytuły, każdy spektakl jest inny, a wymiana energii między mną a widownią jest cudowna. Poza tym byłem już coraz bliżej ukończenia projektu, nad którym pracowałem od dawna, i to po prostu był ten czas. Poza tym byłem przebodźcowany, znudzony tym, co widzę na Instagramie, plastikowością otaczającego mnie świata i wszechobecnym dążeniem do sukcesu za wszelką cenę. I tym, że staliśmy się tak poprawni politycznie, że aż poczułem się tym sterroryzowany, bo uważam, że młode pokolenie terroryzuje starsze pokolenie: „Źle się na mnie spojrzałeś. To mnie demotywuje". Nikt mi nie będzie mówił, jak mam postrzegać świat. Ty sobie postrzegaj, jak chcesz, daję ci wolność. Ale ty swoją wolnością nie zabieraj mi mojej.

– Ani przez chwilę nie żałowałeś, że po tylu latach nie weźmiesz w tym udziału?

Dlatego właśnie od razu wszystkim powiedziałem, że rezygnuję. Żeby nie było tak, że następnego dnia budzę się wyspany i zadowolony i zmieniam zdanie. A tak było w poprzednich latach. Przed spotkaniem z dyrektor programową zacząłem sobie przypominać, co przeżyłem w telewizji przez 25 lat, i wtedy ogarnęła mnie panika, bo rozstaję się z instytucją, w której byłem większą część mojego życia. Ale włączyłem serial, wyciągnąłem się i mi przeszło (śmiech). Opowiem ci jeszcze jedną anegdotkę. Dzień przed spotkaniem zamówiłem kwiaty na to spotkanie. Rano wchodzę do kwiaciarni i widzę wielki wieniec pogrzebowy z szarfą z napisem „Ostatnie pożegnanie". Wystraszyłem się, że pani kwiaciarce coś źle wytłumaczyłem, i pytam, czy to dla mnie. Wyobraziłem sobie, jak z tym wieńcem wkraczam do siedziby stacji (śmiech). A przecież ja nie zatrzaskuję drzwi, bo nigdy nie wiadomo, gdzie jaka przygoda na mnie czeka.

– Na razie szukasz przygód na scenie?

Ach, to jest wieczna zabawa i spełnienie marzenia. Coś kreuję, stwarzam jakąś postać, przez parę godzin jestem kimś innym.

– Spotykasz się z ostracyzmem ze strony aktorów, z którymi grasz, bo nie skończyłeś szkoły aktorskiej?

Bywało i tak. Ale po pierwszych próbach przychodzili i mówili, że byli do mojego udziału sceptycznie nastawieni, ale widzą, że jestem sumienny i chyba mam talent (śmiech). I ci, którzy na początku byli przeciwko mnie, dzisiaj są moimi adwokatami. I to jest moje duże szczęście. Daniel Olbrychski powiedział mi kiedyś: „Przestań z tą szkołą! Ja też jej nie skończyłem, dopiero na starość zrobiłem dyplom, bo mi powiedzieli, że będę rektorem, i w końcu nie byłem". Ale nie mam kompleksów z powodu braku aktorskiego wykształcenia, choć zdarza mi się zastanowić, co bym dzisiaj umiał, gdybym tę szkołę skończył. I nie odpowiem sobie na to pytanie. A gdybym poszedł do szkoły teatralnej kiedyś, to może bym nie tańczył, gdzie tańczyłem, i nie pracował w telewizji? Podejmowałem w życiu takie, a nie inne decyzje i muszę je zaakceptować. Świętej pamięci Paweł Królikowski mówił, że może powinienem zrobić szkołę teatralną eksternistycznie. Odebrałbym argument krytykantom, ale dałbym inny. Zaczęto by mi wypominać, że jednak tylko eksternistycznie. Nigdy już nie będzie dobrze, więc nie będę spełniał oczekiwań innych ludzi, bo i tak zawsze znajdzie się coś, do czego się zdołają przyczepić. Jestem przykładem na to, że papier nie daje pracy. Daje ją sumienność i rzetelność, i splot okoliczności. No i trochę ten talent. Co innego z tańcem. Zrobiłem papiery, żeby zostać dyplomowanym choreografem, bo od moich umiejętności zależy czyjeś zdrowie.

– Dostrzeżono Cię i grasz bardzo dużo.

Zagrałem w jednym przedstawieniu, ktoś mnie w nim zobaczył, zaprosił na przesłuchanie i tak to się potoczyło. Jeśli mamy cierpliwość i pokorę, to powinno się udać. Każda mini rzecz, jaką robimy w życiu, przybliża nas lub oddala od realizacji marzeń czy zamierzeń. I nie musimy być perfekcyjni. Ja nie jestem. Moje prowadzenie się jest nieperfekcyjne.

– Cóż to za rachunek sumienia.

Szczerość. Nie jestem wzorem do naśladowania. Ale niczego, co w życiu zrobiłem, się nie wyrzekam, bo uważam, że w granicach rozsądku różne doświadczenia są nam potrzebne.

– Poszukując ekscytacji, łapiesz często 10 srok za ogon?

I gram w czterech spektaklach naraz. To może nie w pogoni

eprasa.pl d90434f96a

za ekscytacją, a z powodu pracowitości. Po prostu nie znam umiaru. I w pracy, i w… innych rzeczach (śmiech). Ale jak robię cztery premiery naraz, to nie jest to bezkosztowo. Wtedy przez cztery miesiące na przykład nie śpię.

– Po co to robisz?

Bo nikt mi nie będzie mówił, że doba ma tylko 24 godziny i czegoś się w związku z tym nie da.

– Jakie są koszta?

Muszę potem na przykład zaszyć się na dwa tygodnie w hotelu w Namibii, bez ludzi wokół mnie, i odpocząć. A po dwóch tygodniach już się zaczynam nudzić.

– Teraz to na nudę nie możesz narzekać. Grasz w teatrze, jeździsz ze spektaklami po całej Polsce i wprowadzasz na rynek kosmetyki.

A wszystko przez przypadek. Wiesz, ja spotykam na swojej drodze odpowiednie osoby, bo głośno mówię, co chcę zrobić. Gdybym nikomu słowem nie wspomniał, że od dawna myślałem o zrobieniu kosmetyków, które będą zgodne z moją filozofią, producentka teatralna, z którą pracuję, nie powiedziałaby mi: „Świetnie! Znam ludzi, którzy mogą to dla ciebie zrobić". Dzisiaj jest moją wspólniczką. A ja marzyłem o stworzeniu kosmetyków z dobrych składników, bez oszukiwania, takich bliżej natury, ale jednocześnie skutecznych. Udało się. Moja marka nazywa się 24seven Cosmetics. Udało nam się stworzyć kosmetyk o takiej formule, że po miesiącu rzetelnego używania skóra jest odmłodzona o 12 lat.

– Co wiesz o produkcji kosmetyków?

Teraz, po miesiącach bywania w laboratorium, coraz więcej. Ale nie skończyłem żadnej szkoły, w której mógłbym się tego nauczyć, więc lepiej, że to nie ja zabrałem się za robienie mikstur (śmiech). Od tego jest magister farmacji Małgorzata Trojanowska. O, wiesz, czego nauczyłem się w „Top Model"? Że każda rasa potrzebuje innych kosmetyków. A my stworzyliśmy takie, które będą dobre dla wszystkich.

– Kim dzisiaj jesteś?

Aktorem bez szkoły. Producentem kosmetyków, też bez szkoły. Wychodzi na to, że nieukiem (śmiech). A tak poważnie to czuję, że moje życie stało się spokojniejsze i po wielu latach miotania się znalazłem przestrzeń, w której chcę się rozwijać.

Rozmawiała
KATARZYNA PIĄTKOWSKA
Zdjęcia BARTEK WIECZOREK/
VISUAL CRAFTERS
Makijaż/fryzura ŁUCJA SIWEK/
ART FACE
Stylizacja JOANNA OPIŃSKA
Produkcja WOJCIECH KLAUZE

„Staram się kierować mądrą życiową zasadą, że zanim kogoś ocenię, muszę spróbować wejść w jego buty. I tak samo oczekuję, że ktoś spróbuje zrozumieć moje decyzje. Ocenianie bez próby zrozumienia drugiej osoby, jej motywacji jest po prostu głupie".



KOSZULA COS, SPODNIE FILIPPA K

eprasa.pl d90434f96a

Małgorzata Kalicińska





RZECZ O UKOCHANKU

Rozmawiała KATARZYNA PIĄTKOWSKA Zdjęcia KRZYSZTOF OPALIŃSKI

Jedna z ulubionych pisarek Polaków przeżyła wielką stratę. Kilka miesięcy temu odszedł jej ukochany mąż. Małgorzata Kalicińska opowiedziała, czy da się przygotować na śmierć ukochanej osoby, jak oswoić nową rzeczywistość i czy pisanie książki „Nostalgia. Rzecz o moich ukochankach" było dla niej terapią.

cyfrasa.pl/d30434f96a


Małgorzata Kalicińska

Lubi Pani życie na odludziu?

Lubię, bo teraz jestem „odlud", choć przez większość życia byłam wesoła i towarzyska. Dusza towarzystwa po prostu. Ale tak mi się porobiło, że nie potrzebuję towarzystwa ludzkiego.

– To ma związek ze śmiercią Pani męża?

To się stało dużo wcześniej. Miałam może trzydzieści parę lat, dzieci zaczęły dorastać. Wcześniej na Saskiej Kępie w naszym domu toczyło się życie towarzyskie, a ja byłam matką karmiącą wszystkich, którzy nas odwiedzali. Znajomi zawsze coś do pyska dostali, bo nie umiałam inaczej. Pani też bez zupy fińskiej dzisiaj ode mnie nie wyjdzie. Aż nadszedł taki moment, kiedy zapragnęłam wyjechać z miasta. Najpierw do Łomianek, a potem na Mazury. Tam było ciszej, spokojniej. Mąż i dzieci zostali w Warszawie. Dużo czasu spędzałam sama i nie ukrywam, że bardzo ten stan polubiłam.

– Teraz też ma Pani ten stan.

Tylko teraz nie z własnej woli. We wrześniu odszedł mój drugi mąż, Włodek. Chorował osiem lat. Przez siedem był wojującym rycerzem, w świetnej formie. Ale ten ostatni rok… choroba zrobiła swoje.

– Osiem lat to prawie połowa Waszego małżeństwa.

Prawie połowa… Byłam w tym czasie paralekarką, pielęgniarką, psychologiem, gospodynią domową, partnerką, czasem kierowcą i przyjaciółką.

– I przez ten czas żyliście ze świadomością, że happy endu nie będzie?

Tak. Tylko nie wiedzieliśmy, ile czasu będzie nam dane. Pytałam lekarzy, ale nikt nie chciał mi powiedzieć. Aż mój kolega onkolog wyjaśnił mi, że takich pytań się lekarzom nie zadaje, bo to zależy od pacjenta. Wyżebrałam od niego informację, że ▷



„Włodek zmarł w moich ramionach. Bez żadnych hospicjów, bez szpitali. W domu, u siebie. On spał. Ja się przytuliłam. Chwilę później zobaczyłam, jak żyłka na jego szyi zatrzepotała i się zatrzymała. Zdążyłam mu jeszcze nagadać do ucha słów o miłości".

eprasa.pl d90434f96a

Małgorzata Kalicińska

„Lubię życie na odludziu, bo teraz jestem »odlud«, choć przez większość życia byłam wesoła i towarzyska. Dusza towarzystwa po prostu. Ale tak mi się porobiło, że nie potrzebuję towarzystwa ludzkiego”.

„od roku do dwóch”, ale „jeśli pacjent chce żyć, to medycyna jest bezradna”. Ładne, prawda? W naszym przypadku „bezradna” byłam osiem lat.

– Pan Włodek chciał żyć.

Nieskromnie powiem, że to była moja duża robota.

– Rozmawialiście o śmierci?

Przez ostatnie dwa lata już tak. Łagodnie. O tym, że zbliżamy się do końca ścieżki z napisem „meta”. Słyszy pani, ja cały czas mówię „my”, choć wiadomo, że chodzi o Włodka. Zawsze tak mówiłam, żeby poczuł, że nie jest z tym wszystkim sam.

– Pani wspierała jego, a Panią kto?

Trochę rodzina, a przede wszystkim sam Włodeczek swoją troską, opieką, miłością. On wszystko przyjmował z wielką atencją i z wielką wiarą, że wiem, co robię. Bo to ja szukałam metod leczenia, spotykałam się z lekarzami, zadawałam pytania i szukałam odpowiedzi. Głęboko mi ufał i wierzył we wszystkie moje pomysły, nawet te najdurniejsze, bo i takie miewałam. Robiłam wszystko, żeby być z nim jak najdłużej. Do tego stopnia, że ten sam kolega, który mówił, że medycyna jest bezradna, jeśli ktoś chce żyć, powiedział: „Gośka, zostaw go w spokoju. To, co teraz wymyśliłaś, dobre było może dwa miesiące temu, a teraz to on już musi być na miłości trzymany. Gotuj mu, co tylko chce. Pragnie tłustej golonki, proszę bardzo. Chce lody z polewą i posypką? Nie odmawiaj. Przytulaj, kochaj, pieszczochaj i już nie zadręczaj kłuciem, badaniami, radiestezją, radioterapią, bo to już nie ma sensu”.

– Tylko że trudno odpuścić, jeśli chodzi o ukochaną osobę.

To prawda. A przecież ja wiedziałam, w którą stronę zmierzamy. Potem już myślałam tylko, żeby to jego odchodzenie nie trwało zbyt długo i żeby ból kości, bo rak jelita grubego dał między innymi przerzuty do kości, nie trwał w nieskończoność. To jest okropny ból.

– Czy można się przygotować na odejście bliskiej osoby?

Niby trzeba, ale to zawsze jest takie trudne… Włodek zmarł w moich ramionach. Bez żadnych hospicjów, bez szpitali. W domu, u siebie. On spał. Ja się przytuliłam. Chwilę później zobaczyłam, jak żyłka na jego szyi zatrzepotała i się zatrzymała. Zdążyłam mu jeszcze nagadać do ucha słów o miłości i tak mi umarł. Jestem niewierząca, ale używam tu określenia, że poczułam wtedy taki stan łaski i on pod tą morfiną też. A potem wylazła ze mnie racjonalna Małgosia i od razu zaczęłam zajmować się formalnościami. Bo to piątek był…

– Opowiada Pani o tym bardzo spokojnie.

Bo to jest ta część życia, która już nie ma łączności z tym czarem, jaki nas otaczał, gdy byliśmy ze sobą. Wie pani, u nas w rodzinie nie ma tematów tabu. Żartujemy ze wszystkiego.

– Nawet ze śmierci?

Pewnie. Kiedyś powiedziałam synowi, żeby po mojej śmierci przerobił mnie na brylant. A on powiedział, że co najwyżej może z ojcem przerobić mnie na bimber. Jestem panią od biologii. Nie wierzę w życie pozagrobowe. Uważam, że pierwiastki muszą pójść do ziemi i potem dać życie jakimś nowym roślinkom czy zwierzątkom. Ale muszę przyznać, że wierzyć w te wszystkie pozagrobowe historie jest bardzo przyjemnie po prostu i to ułatwia życie.



– W co więc Pani wierzy?

Że kiedyś tam spotkam się z Włodkiem w Nowej Zelandii. Dużo podróżowaliśmy, nawet jak już chorował. I chcieliśmy pojechać właśnie tam. Kazałam mu więc tam na mnie czekać z reinkarnacją.

– Myśli Pani o sobie „wdowa”?

Mówię o sobie „wdowa” tak, jakbym mówiła, że noszę rozmiar 42. Bez żadnego ładunku emocjonalnego. Ale nie lubię słów związanych z odchodzeniem. „Umarł”. „Śmierć”. Są takie zimne, bezosobowe i… ostateczne. Niełądne po prostu.

– Co zatem w zamian?

„Zszedł do Hadesu”. Znacznie lepiej mi z takim stwierdzeniem.

– Oswoiła już Pani nową rzeczywistość, w jakiej przyszło Pani żyć?

eprasa.pl d90434f96a



Cały czas oswajam, ale wydaje mi się, że przy tak wielkim uczuciu, jakie nas łączyło, bo przeżyliśmy nieprawdopodobnie piękną historię, ostateczne oswojenie tej sytuacji jest niemożliwe. My się prawie nigdy nie kłóciliśmy, byliśmy ze sobą 24 godziny na dobę. Teraz jestem taka podwójna w środku. Z jednej strony prowadzę normalne życie. Jadę na antydepresancie, więc żartuję, śmieję się, rozmawiam z ludźmi, piszę. Natomiast jak się zagłębię w sprawy Włodkowe, to z nosa mi cieknie, oczy mam mokre i głos mi się łamie. Ale to nie jest tak, że po tych lekach fikam ze szczęścia kankana, bo to nie są euforianty, ale dzięki nim nie nurkuję w odmętach rozpaczy, tylko unoszę się na powierzchni, jakbym miała na sobie kapok.

– Czego Pani najbardziej brakuje?

Wszystkiego. Poprzedniego życia. Każdego rytuału, który mieliśmy. Włodka nie ma, nie ma i rytuałów.

– Myśli Pani o przyszłości?

Dużo o teraźniejszości. O przyszłości o tyle, żebym miała siłę ciągnąć to wszystko, ten dom, tę wielką działkę. Ten rok pokazał mi, że radzę sobie, ale czy tak będzie zawsze?

– Sprzeda Pani dom, który razem zbudowaliście?

Bardzo lubię ten nasz zakątek, ale gdy przyjdzie moment, że nie będę mogła go obsługiwać fizycznie, jak się zestarzeję i stanę się spróchniałą starszą panią, to o tym pomyślę. Chyba że jeszcze ktoś się w moim życiu się pojawi i mi pomoże. Na razie jestem tu. Są koty, pies, przyjeżdżają dzieci. ▷

eprasa.pl d90434f96a



„Mówię o sobie »wdowa« tak, jakbym mówiła, że noszę rozmiar 42. Bez żadnego ładunku emocjonalnego. Ale nie lubię słów związanych z odchodzeniem. »Umarł«. »Śmierć«. Są takie zimne, bezosobowe i… ostateczne”.

– Ma Pani przestrzeń na pisanie?

Piszę teraz nie-treny. Na przykład taki z października „Zostawiłeś okulary”:

„Serio to napisałaś?/ Serio, bo tu leżą/ Ale mi już nie są potrzebne/ Wiem, ale zostawiłeś/ Złotko, to brzmi jak wyrzut/ Nie. A może trochę…/ bo one są, a Ciebie nie ma”.

Nazwałam to moje pisanie „epiematy”, bo łączą epikę i poemat. Może kiedyś je wydam. Na razie swoją żałobę w nich wywalam. Łatwiej mi dzięki temu funkcjonować.

– Pisanie jest dla Pani ucieczką? Terapią? Właśnie wydała Pani książkę zatytułowaną „Nostalgia. Rzecz o moich ukochankach”.

Nie chciałam, żeby to był rozdzierający dramat oparty na historii mojego życia. Pisałam ją w ostatnim roku życia mojego męża. Włodek wtedy dużo spał, a ja… byłam zalana kortyzolem i przyjaciel lekarz kazał mi coś ze sobą zrobić. Pomyślałam, że najlepiej będzie, jeśli zajmę się tym, co lubię.

– Rozumiem, że postanowiła Pani właśnie pisać.

Tak, bo już coś tam wcześniej w głowie mi się rodziło. Otworzyłam nowy dokument i zaczęłam klikać.

– Ale trochę własnych historii Pani przemyciła.

Na pewno. Mam problem z mówieniem o tej książce, bo gdyby pani w szkole zapytała: „Co autor chciał przez to powiedzieć?”, to niczego mądrego bym nie wymyśliła. Chciałam po prostu opowiedzieć fajną, miłą historię o miłości.

Zawsze tak miałam, że jak wchodziłam w tekst, to mnie nie było. Było tak, że Włodeczek tu sobie spał, ja przed komputerem plotłam te swoje trzy po trzy. Już po jego śmierci, pewnego razu, tu, gdzie pani teraz siedzi, siedział mój były mąż Maciej i mówi: „O czym jest ta nowa książka?”. Wyjaśniam, że wspomnienie wdowy o dwóch swoich wielkich miłościach. „O mnie i o Włodku?”, pyta on. „Ani Włodka tam nie ma, ani ciebie nie ma”, odpowiadam. „A, to nie warto czytać”, skwitował.

– Niesamowite, że po rozwodzie żyjecie Państwo w przyjaźni.

Takie relacje się zdarzają, tylko jakoś się o tym nie mówi. Najmodniej jest mówić o wojnie między osobami, które się rozstają. Kiedyś przeczytałam, że jedna pani o swoim eks napisała, że to dla niej już obcy człowiek. Serio? Smyrał cię po pleckach, zna twoje wnętrze. Wie o tobie prawie wszystko. To jest obcy człowiek? Można napisać, że się ukrzywdziliście, że go nienawidzisz, nie cierpisz i jest ohydny. Ale obcy?! Między moim pierwszym mężem a mną żadnej wojny nie było. Rozstaliśmy się, bo materiał zetlał i wszystko się rozlazło w szwach. Oczywiście nie rozwiedliśmy się z miłości. Coś się zadziało, że się rozstaliśmy, ale nikomu nigdy o tym nie powiem, nawet własnym dzieciom. To jest tajemnica zawiązana na kokardę i odstawiona na antresolę. Nie mamy powodu, żeby się nienawidzić. Już o tym mówiłam, ale powiem jeszcze raz. My z Włodkiem po powrocie

eprasa.pl d90434f96a

z Korei, gdzie Włodek pracował, zamieszkaliśmy u Maćka. Oczywiście tylko na czas budowy naszego domu. Ale ani nie mieliśmy oddzielnych wejść, ani oddzielnych lodówek. Jak gotowałam obiad, to dla całej trójki, a wieczorami oni razem oglądali mecze, dyskutowali o sprawach technicznych i o fotografii.

– Pan Włodek nie protestował, żeby zamieszkać z Pani eks?

Pytał: „Ale jak to mamy z Maćkiem mieszkać?". Powiedziałam mu, że przecież się znają i lubią, więc nic nie stoi na przeszkodzie. A oni są zupełnie różni. Włodek zdystansowany, Maciek brat łata z sercem na dłoni. Gdy Włodek zachorował, Maciek zrobił się wobec niego jeszcze bardziej serdeczno-opiekuńczy. Na przykład powiedział, że nie mogę sama organizować olejku CBD, bo mnie na pewno nabiorą i że on to będzie robił. Ujął tym Włodka jeszcze bardziej. A jak się okazało, że Włodek nie może słodyczy jeść, to mu przywoził bezcukrowe. Ustaliliśmy jedynie, że każda wizyta może trwać nie dłużej niż półtorej godziny. Maciek wie, że po dwóch godzinach zaczyna mnie wkurzać, więc zawija się odpowiednio wcześniej. Jest szalenie pomocny, choć życie osobiste ma poukładane.

– Dopuszcza Pani do siebie taką myśl, że u Pani boku może jeszcze pojawić się jakaś miłość i życie osobiste znów będzie Pani miała poukładane?

Kilka miesięcy po śmierci Włodka, gdy byłam na spotkaniu poświęconemu starości, podeszła do mnie piękna para. Pani powiedziała mi wtedy: „Bardzo panią proszę, niech pani zrobi w życiu miejsce na przyjaciela. Nie na przyjaciółki, nie na koleżanki, bo to inna relacja. My oboje straciliśmy bliskich, ale dzięki temu, że siebie znaleźliśmy, jesteśmy po prostu zajęci różnymi czynnościami. Wie pani, tu nie chodzi o żadne romanse. Po prostu chodzi o to, żeby życie nie polegało na siedzeniu w fotelu i płakaniu za mężem. Nikt mi go nie zwróci, a jemu nikt nie zwróci żony, ale życie idzie dalej. Proszę o tym pomyśleć". Ja jeszcze nie czuję w sobie miejsca na taką znajomość. Widzi pani, tam jest portret Włodka, przed nim stoi lampka, którą sobie wieczorami zapalam. Ołtarzyk zrobiłam, jak idiotka jakaś, bo kiedyś uważałam takie rzeczy za kompletne kretyństwo. Ale mam taką potrzebę, żeby przy tym zdjęciu i kwiatek stał, i jego ukochane kaczuszki. W każdym pokoju mam jakiś jego portret. Potrzebuję, żeby na mnie patrzył, ponieważ dzięki temu czuję z nim więź. Po prostu potrzebuję jego twarzy. Ale zobaczymy, co będzie się działo, choć nie podejrzewam, że jeszcze kiedyś, gdzieś na świecie znajdę równie fajnego chłopaka jak Włodek. Tylko że stare porzekadło mówi: „Nigdy nie mów nigdy"…

Rozmawiała
KATARZYNA PIĄTKOWSKA
Zdjęcia KRZYSZTOF OPALIŃSKI
Makijaż i fryzury
AGNIESZKA JANCZYK
Produkcja PAULINA ALEKSIEJUK-LEWANDOWSKA



Małgorzata Kalicińska, „Nostalgia. Rzecz o moich ukochankach", wyd. Poradnia K.

REKLAMA



eprasa.pl d90434f96a

NOWY CYKL WIDEOPODCASTÓW NATIONAL GEOGRAPHIC POLSKA

SOLO PRZEZ ŚWIAT



SŁUCHAJ NA SPOTIFY I OGLĄDAJ NA YOUTUBE

www.national-geographic.pl

VIVA! na LATO

WIELKI HOROSKOP MIŁOSNY;
KOBIETY XXI WIEKU: **AMAL CLOONEY**;
WAKACJE Z **FELLINIM W RIMINI**;
ZWIERZĘTA MÓWIĄ „STOP”: **SŁONIE**

MODA

WŁOSKIE DOLCE VITA W SZAFIE: ZWIEWNE SUKIENKI, AŻURY, A NA DODATEK – CYTRYNY!

URODA

NAJLEPSZE KREMY DO OPALANIA, SŁONECZNY MANIKIUR I PERFUMY INSPIROWANE ITALIĄ

Opracowanie:
moda – BARBARA ŁUBKO
uroda – MARTA CIEPLAK



Modelka ma na sobie bluzkę i spódnicę z kolekcji **PALMER//HARDING**.

MAT. PRASOWE PLAMER HARDING VIA LAUNCHMETRICS.COM/SPOTLIGHT


VIVA!
na
LATO



Wielki horoskop
MIŁOSNY

To lato będzie gorące! Wszystkie znaki zodiaku czeka wiele wyzwań w sferze uczuciowej. Nadchodzi czas odważnych decyzji, ryzykownych spotkań i ostatecznych wyborów. Nie zabraknie nieoczekiwanych zwrotów akcji, nowych znajomości i wewnętrznych przemian. Dla niektórych będzie to czas działania, dla innych – czas refleksji. Co wróżą Ci gwiazdy? Sprawdź!

WYGRAWERUJ SWÓJ ZNAK ZODIAKU NA BIŻUTERII LILOU I STWÓRZ OSOBISTY TALIZMAN.

COLOR ZEN/ADOBE STOCK



Dla singielek **Baranów** to lato obfitować będzie w wiele nowych znajomości, a jedna z nich może okazać się bardzo ważna dla ich przyszłości. Nie straćcie tej szansy.

BARAN

21.03–19.04

LATO DODA CI ENERGII! NOWYCH POMYSŁÓW NIE ZABRAKNIE, DZIĘKI CZEMU OTWORZYSZ DRZWI, KTÓRE OD JAKIEGOŚ CZASU POZOSTAWAŁY DLA CIEBIE ZAMKNIĘTE. A JEŚLI WCIĄŻ BĘDZIE BRAKOWAĆ CI WRAŻEŃ, PLANETY PRZEPOWIADAJĄ NOWE ZNAJOMOŚCI. CO Z NICH WYNIKNIE, BĘDZIE ZALEŻAŁO TYLKO OD CIEBIE, ALE WARTO, ŻEBYŚ JUŻ TERAZ PAMIĘTAŁA, ŻE PRAWDZIWE UCZUCIE PRZETRWA NAWET NAJBARDZIEJ BURZLIWE POCZĄTKI.

SZTUKA UWODZENIA

Barany nie zawsze potrafią dostosować się do tempa partnera. Ten znak ma ognistą naturę, którą należy poskromić cierpliwością. Baran jest namiętny, lubi ekscytujące przygody i (dosłownie) fajerwerki w relacji. Jeśli oczekujesz od Barana przelotnej znajomości, możesz się rozczarować. Lubią uzależniać innych od siebie, ale sami też potrafią się uzależnić. Koncentracja na najbardziej ukrytych pragnieniach Barana i ich realizacja to klucz do pewnego sukcesu w walce o jego serce.

TO WŁAŚNIE MIŁOŚĆ

Uczucia nie będą twoim priorytetem w czasie nadchodzących wakacji, zwłaszcza jeśli jesteś w długotrwałym związku. Musisz wiedzieć, że takie podejście będzie miało swoje konsekwencje. Może się okazać, że jest już za późno na odkładane od jakiegoś czasu rozmowy czy kolejne próby nowych wspólnych ustaleń. Jeśli zachowasz spokój i spróbujesz kompromisu, przetrwasz ewentualne burze i dostrzeżesz, na czym tak naprawdę stoisz. Singielko, to lato obfitować będzie w wiele nowych znajomości, a jedna z nich może okazać się bardzo ważna dla twojej przyszłości. Nie strać tej szansy.

RODZINA I PRZYJACIELE

Twoje zamiłowanie do głośnych emocji nie przejdzie bez echa. Bliscy będą zaangażowani we wszystko, co dzieje się w twoim życiu uczuciowym, czy tego chcą, czy nie. Okaż im wdzięczność za wsparcie i w natłoku zawirowań miłosnych pamiętaj o potrzebach innych, bo nie warto ryzykować utraty wieloletnich przyjaźni na rzecz niezdecydowania i wątpliwości.

SZCZĘŚLIWE DNI W MIŁOŚCI

Wtorek, piątek, niedziela.

BYK

20.04–20.05

PRZED TOBĄ WYJĄTKOWE WAKACJE, BO DOSŁOWNIE BĘDZIESZ PRZYCIĄGAĆ INNYCH JAK MAGNES. TWÓJ SPOKÓJ, PEWNOŚĆ SIEBIE I ATRAKCYJNOŚĆ NIEJEDNEJ OSOBIE ZAWRÓCĄ W GŁOWIE, I TO NA DŁUŻEJ. NAUCZYSZ SIĘ CIESZYĆ CHWILĄ I ZROZUMIESZ, JAK WAŻNE JEST DBANIE O SIEBIE. TO LATO BĘDZIE TEŻ CZASEM POWROTÓW I ROZSTAŃ – MOŻLIWA JEST ZARÓWNO WALKA O WZNOWIENIE BYŁEGO ZWIĄZKU, JAK I POCZĄTEK NOWEJ, POWAŻNEJ RELACJI.

SZTUKA UWODZENIA

Siła Byków przyciąga innych w sposób całkowicie naturalny, ale same rzadko angażują się w ten proces. Dlatego cała koncepcja uwodzenia pozostaje tej drugiej stronie. Byki bywają trudne, ale lubią, kiedy ktoś docenia ich charakter, chociaż musi minąć trochę czasu, zanim zaczną ufać komuś bez ograniczeń. Byk docenia lojalność i stabilność, nie lubi sporów i nieszczerości. Romantyczne spotkania w pięknych miejscach z pewnością roztopią niejedno serce Byków.

TO WŁAŚNIE MIŁOŚĆ

Romantyczna strona twojej osobowości skoncentruje się na rozwijaniu relacji. To może wymagać cierpliwości i wysiłku, ale jeśli naprawdę zależy ci na wzmocnieniu więzi, nie poddasz się. Czas spędzony u boku bliskiej osoby pozwoli podłożyć stabilny fundament pod budowanie wspólnej przyszłości. Singielko, nie porzucaj planów na piękną miłość. Nie nastąpi to od razu, za to ze spokojem będziesz mogła wybrać kogoś, kto doceni twoją lojalność i zaangażowanie. Tego lata odwiedzaj miejsca, w których ceni się piękno, bo tam najpewniej spotkasz kogoś, kto odpowiada twoim wymaganiom.

RODZINA I PRZYJACIELE

Kiedy już pogrążysz się w świat uczuć (jeśli jesteś w związku) lub flirtu (jeśli nie), postaraj się nie zapominać o najbliższych. Te osoby są obok w najlepszych i najgorszych chwilach, dlatego zamknięcie się przed nimi w bańce romansu nie jest dobrym pomysłem. Równowaga między życiem miłosnym i rodzinnym wymaga poświęceń, ale jest jedynym słusznym rozwiązaniem.

SZCZĘŚLIWE DNI W MIŁOŚCI

Poniedziałek, czwartek.

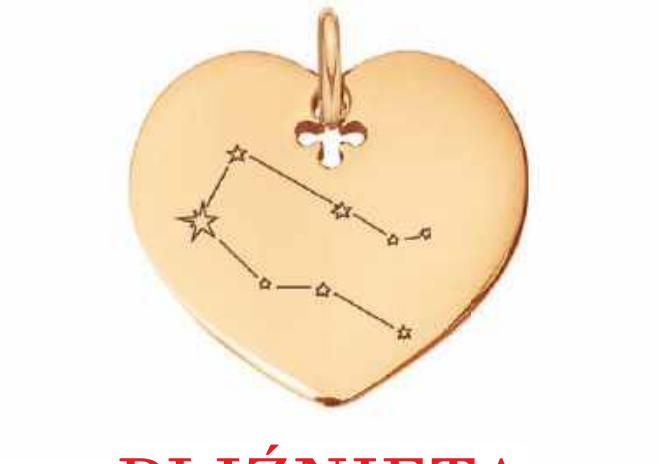


Przed tobą, **Byku**, wyjątkowe wakacje, bo dosłownie będziesz przyciągać innych jak magnes. Twój spokój, pewność siebie i atrakcyjność niejednej osobie zawrócą w głowie.

HOROSKOP POWSTAŁ Z UDZIAŁEM MARKI LILOU

eprasa.pl d90434f96a

Lato 2026 nadchodzi z wielkim przytupem. A wszystko dlatego, że **Bliźnięta** będą podatne na absolutnie wszystkie miłosne prowokacje planet.



BLIŹNIĘTA

21.05–21.06

LATO 2026 NADCHODZI Z WIELKIM PRZYTUPEM. A WSZYSTKO DLATEGO, ŻE BĘDZIESZ PODATNA NA ABSOLUTNIE WSZYSTKIE MIŁOSNE PROWOKACJE PLANET. OCZARUJESZ OTOCZENIE SWOIM NASTAWIENIEM, ZAPASEM POZYTYWNEJ ENERGII, PEŁNIĄ UROKU I CHĘCIĄ DO WIELU SPOTKAŃ TOWARZYSKICH. MOŻESZ SPODZIEWAĆ SIĘ GODZIN FLIRTU, CUDOWNYCH WSPOMNIEŃ I EKSCYTUJĄCYCH WYZNAŃ... DLATEGO CZASAMI ZDEJMUJ RÓŻOWE OKULARY.

SZTUKA UWODZENIA

Największym atutem osób spod znaku Bliźniąt jest ich naturalna lekkość w komunikacji z innymi, cięty dowcip oraz zdolność do zaintrygowania rozmówcy. W związkach dbają o rozwój wspólnych pasji, dlatego droga do ich serca wytłoczona jest potrzebą komunikacji i zaangażowania w dobrze spędzony czas we dwoje. Bliźnięta często wybierają na swoich towarzyszy życia osoby, które potrafią nie tylko ciekawie mówić, ale i uważnie słuchać, a także są szczerze zaangażowane.

TO WŁAŚNIE MIŁOŚĆ

Przygotuj się na mocny przypływ miłosnej energii. Jeśli jesteś w związku, stawiaj na wartościowy czas razem. Wspólne wyjścia, kameralne wieczory, rozmowy o hobby – to wszystko pozwoli ci przenieść twoją relację miłosną na zupełnie inny etap, bardziej stabilny. Single spod znaku Bliźniąt nie będą narzekać na brak zainteresowania. Musisz jednak rozważnie wybrać te osoby, które pozostaną w twoim życiu na dłużej, i nie zawsze będzie chodziło o uczucia. Planety z jednej strony zachęcają do odważnych kroków, ale z drugiej przypominają o wyznaczeniu konkretnych granic.

RODZINA I PRZYJACIELE

Tego lata twoje życie towarzyskie będzie bardzo intensywne, przez co możesz być zmęczona, a nawet rozkojarzona. Najlepszy sposób na regenerację? Towarzystwo kogoś, kto bardzo dobrze cię zna. Wsparcie bliskich osób będzie dla ciebie bezcenne, dlatego nie bój się dzielić swoimi emocjami, obawami czy planami. To one pomogą ci odzyskać równowagę, jeśli poczujesz się zbyt przytłoczona.

SZCZĘŚLIWE DNI W MIŁOŚCI

Środa, piątek, sobota.

RAK

22.06–22.07

TE WAKACJE DLA RAKÓW W ZWIĄZKU BĘDĄ OKRESEM NIEZWYKŁEJ GŁĘBI EMOCJONALNEJ, A DLA SINGLI SZANSĄ NA CAŁKOWITE OTWARCIE SIĘ NA NOWE DOŚWIADCZENIA MIŁOSNE. POCZUJESZ SIĘ BARDZIEJ ATRAKCYJNIE, CO POZWOLI CI DAĆ Z SIEBIE WIĘCEJ W SFERZE BLISKOŚCI. TO CZAS, BY ZDJĄĆ Z SERCA CIĘŻAR NIEPOWODZEŃ Z PRZESZŁOŚCI I OTWORZYĆ SIĘ NA NOWE ZNAJOMOŚCI LUB ZADBAĆ O TE JUŻ ISTNIEJĄCE, NIE TYLKO MIŁOSNE.

SZTUKA UWODZENIA

Rak wydaje się dość zamkniętym w sobie znakiem zodiaku, ale gdy odpowiednia osoba przebije się przez jego skorupę, dostrzeże wyjątkowo ciepłą i empatyczną osobę. Zazwyczaj Rak uwodzi innych właśnie swoją opiekuńczością i czułością. Sam musi czuć się bezpiecznie, a czyny są dla niego ważniejsze niż słowa. Nawet małe, ale szczere gesty pozwolą zbudować trwałą więź z tym znakiem zodiaku. Rak doceni też fakt, że dostaje czas na wyjście ze swojej strefy komfortu.

TO WŁAŚNIE MIŁOŚĆ

W stałych relacjach miłosnych Raków może pojawić się potrzeba ponownego zadbania o poczucie bezpieczeństwa. Wieczory tylko we dwoje i nowe domowe rytuały zyskają tego lata szczególne znaczenie. Wykorzystaj ten czas na umocnienie komunikacji emocjonalnej w związku. Singielko, będziesz miała okazję na znajomość z kimś, kto nie będzie bał się zaangażowania. Być może dzięki temu na nowo zdefiniujesz swoje oczekiwania co do relacji miłosnej... Uważaj na swoje emocje. Weź głęboki oddech i nie daj się zdominować lękom i przykrym wspomnieniom z przeszłości.

RODZINA I PRZYJACIELE

Twoja wrażliwość i skłonność do pomagania tym najbliższym sprawi, że osoby z twojego otoczenia będą prosiły o wsparcie, przekraczając czasem granice rozsądku. Zachowaj więc zdrową równowagę pomiędzy dawaniem a otrzymywaniem, aby nie zagubić swoich emocji w potrzebach innych. Znajdź też czas na regenerację, zwłaszcza jeśli życie towarzyskie będzie zbyt intensywne.

SZCZĘŚLIWE DNI W MIŁOŚCI

Czwartek, piątek.

Te wakacje dla **Raków** w związku będą czasem niezwykłej głębi emocjonalnej, a dla singli szansą na całkowite otwarcie się na nowe doświadczenia miłosne.



eprasa.pl d90434f96a



Lwico, twoja relacja miłosna będzie pełna intensywności, namiętności i... nadmiernego dramatyzmu. Warto wziąć pod uwagę potrzeby drugiej połówki.

LEW
23.07–22.08

TEGO LATA ZACZNIESZ GŁĘBIEJ ZAPOZNAWAĆ SIĘ ZE SWOJĄ WRAŻLIWOŚCIĄ, CO POZWOLI NA BARDZIEJ SZCZERE PRZEŻYWANIE WSZELKICH UCZUĆ, A TO NIE ZAWSZE JEST ŁATWE DLA TWOJEJ SILNEJ NATURY. ALE WŁAŚNIE DLATEGO NADCHODZĄCE LATO JEST DOSKONAŁYM CZASEM, BY POSTAWIĆ NA OTWARTOŚĆ W RELACJACH I Z BLISKĄ OSOBĄ, I Z SAMĄ SOBĄ. OTACZAJ SIĘ LUDŹMI, KTÓRZY W KAŻDYM MOMENCIE DOCENIAJĄ TWOJĄ AUTENTYCZNOŚĆ.

SZTUKA UWODZENIA

Lwy uwielbiają znajdować się w centrum uwagi, są ambitne i wiedzą, ile są warte. Umiejętna komunikacja, podkreślająca te cechy charakterów Lwów, sprawi, że zaczną odwdzięczać się tym samym, a potrafią sprawić, że bliska im osoba czuje się najważniejsza na całym świecie. Lubią, kiedy ktoś, kto walczy o ich serce, okazuje w tej walce kreatywność i pewność siebie. Lwy cenią całkowitą otwartość i szczerość w każdym związku.

TO WŁAŚNIE MIŁOŚĆ

To lato nie będzie najłatwiejsze dla Lwów w stałych związkach. Jeśli uwielbiasz wyzwania, ewentualne kłopoty w raju możesz właśnie tak potraktować. Twoja relacja miłosna będzie pełna intensywności, namiętności i... nadmiernego dramatyzmu. Warto wziąć pod uwagę potrzeby drugiej połówki, jeśli chcesz utrzymać harmonię. Lwico singielko, nie siedź w domu. To lato przyniesie kilka ciekawych przełomów, które mogą odmienić twoje podejście do miłości i bliskości, ale musisz otworzyć się na świat. Zwróć uwagę na miejsca związane ze sztuką, aby nie przegapić swojej szansy.

RODZINA I PRZYJACIELE

W najtrudniejszych chwilach zwątpienia z pewnością okaże się, że to wsparcie bliskich i zaufanych osób pomaga ci utrzymać pozytywne nastawienie. Okaż im swoją wrażliwość i pozwól cię wesprzeć, nie odrzucaj pomocy i rozmów o prawdziwych emocjach. Spędzanie czasu z przyjaciółmi i rodziną w atmosferze wzajemnego szacunku będzie najlepszym sposobem na odzyskanie energii.

SZCZĘŚLIWE DNI W MIŁOŚCI

Poniedziałek, sobota.

PANNA
23.08–22.09

NADCHODZĄCE LATO PRZYNIESIE PANNOM WAŻNE WYZWANIA, ZWIĄZANE Z UCZUCIAMI. JEDNAK, ABY ZROZUMIEĆ, CO DZIEJE SIĘ W TWOIM SERCU, MUSISZ ODPUŚCIĆ KONTROLĘ. SKŁONNOŚĆ DO ANALIZY MOŻE UŁATWIAĆ ŻYCIE CODZIENNE, ALE W MIŁOŚCI POTRAFI TYLKO UTRUDNIAĆ. W TE WAKACJE WARTO WYJŚĆ POZA UTARTE SCHEMATY. MOŻE TO OZNACZAĆ KOLEJNY POZIOM W ZWIĄZKU ALBO POCZĄTEK CZEGOŚ ZUPEŁNIE NOWEGO.

SZTUKA UWODZENIA

Największym atutem osób spod znaku Panny jest ich inteligencja. I tego samego poszukują w innych. W rozmowach z nimi warto unikać nadmiernej krytyki, szczególnie na etapie poznawania się. Panna może się obrazić, szczególnie jeśli krytyka będzie dotyczyła jakiejś cechy, która jest maską, a nie prawdziwym obliczem tego znaku. Daj Pannie szansę na pokazanie się z najlepszej strony, a zbudujesz silniejszą i bardziej satysfakcjonującą więź.

TO WŁAŚNIE MIŁOŚĆ

Panny w związkach będą musiały powalczyć z nadmierną potrzebą kontroli wszystkiego i wszystkich. Nie do końca ci się to uda, dlatego oprócz rozmów o wspólnych planach czy marzeniach pojawią się też sprawy przyziemne, jak finanse... Szybko zamykaj te tematy, aby zaskoczyć bliską osobę czymś spontanicznym, co doda relacji pikantności. Panny singielki będą szukać towarzystwa osób podobnych do nich, szczególnie na poziomie intelektualnym. To oznacza wartościowo spędzony czas, z którego warto skorzystać, nawet jeśli nie wyniknie z tego nic trwałego.

RODZINA I PRZYJACIELE

W pogoni za kontrolą możesz za bardzo zaangażować się w pilnowanie różnych detali, dlatego ważne jest, byś nie zatraciła się w tej analizie swoich ruchów i decyzji. Nie zapominaj o swoich najbliższych. Być może to oni potrzebują twojej uważności i umiejętności patrzenia głębiej. Postaraj się wypracować równowagę między obowiązkami a wypoczynkiem, aby uniknąć przeciążenia.

SZCZĘŚLIWE DNI W MIŁOŚCI

Wtorek, piątek, niedziela.



Panno, w te wakacje warto wyjść poza utarte schematy. Może to oznaczać kolejny poziom w związku albo początek czegoś zupełnie nowego.

eprasa.pl d90434f96a



Waga lubi, kiedy druga strona jasno wyraża swoje oczekiwania. Ten znak bywa stanowczy, ale tylko wtedy, kiedy naprawdę mu na kimś zależy.

WAGA

23.09–22.10

LATO 2026 ROKU BĘDZIE CZASEM WIELU PYTAŃ I ODKRYĆ. PRZEDE WSZYSTKIM BĘDZIESZ MOGŁA POPRACOWAĆ NAD UMIEJĘTNOŚCIĄ STAWIANIA ZDROWYCH GRANIC W RELACJACH Z INNYMI. NIEODPOWIEDNIE BODŹCE MOGĄ WYWOŁAĆ DAWNE URAZY ORAZ LĘKI, KTÓRE WARTO PRZEPRACOWAĆ, ABY NIE STRACIĆ POCZUCIA WEWNĘTRZNEJ HARMONII. TO CZAS, KIEDY POWINNAŚ GŁOŚNO MÓWIĆ „NIE" I BRONIĆ WŁASNYCH WARTOŚCI.

SZTUKA UWODZENIA

Wagi bywają niepewne siebie, co często prowadzi do nieporozumień. Nie jest to jednak powód do rezygnacji z walki o serce tego znaku, bo gdy Waga poczuje się bezpiecznie, jest bardzo zaangażowana. Poszukuje takiego modelu szczerości, kiedy nawet najtrudniejsze rozmowy są sposobem na lepszą przyszłość, a nie na rozpad związku. Waga lubi, kiedy druga strona jasno wyraża swoje oczekiwania. Ten znak bywa stanowczy, ale tylko wtedy, kiedy naprawdę mu na kimś zależy.

TO WŁAŚNIE MIŁOŚĆ

W stałych związkach wielu Wag nadchodzi moment ważnych rozmów o poglądach na przyszłość i pragnieniach obu stron. Pamiętaj, że tylko szczerość pozwoli wam zbudować trwałą relację i nie poddawaj się naciskom, jeśli okaże się, że bliska osoba pragnie czegoś innego. Singielko, nie uciekaj od własnych emocji. Nie buduj nowej relacji na postanowieniu, że będziesz skłonna na ustępstwa i kompromisy. W odpowiednim czasie będziesz musiała powiedzieć „nie". Oczywiście coś może pójść nie tak, z kimś będzie ci z pewnością nie po drodze, ale tych wakacji na pewno nie spędzisz samotnie.

RODZINA I PRZYJACIELE

Twoje samopoczucie jest mocno powiązane z jakością atmosfery w domu i na spotkaniach wśród najbliższych przyjaciół. Dbaj zatem o przyjazny klimat w swoim otoczeniu i nie unikaj konfrontacji, które mogą tylko usprawnić komunikację. Przy tym wszystkim zadbaj o własne samopoczucie, aby uniknąć wrażenia przytłoczenia. Nie zawsze warto dogadzać innym.

SZCZĘŚLIWE DNI W MIŁOŚCI

Środa, czwartek, sobota.

SKORPION

23.10–21.11

TEGO LATA SKONCENTRUJESZ SIĘ NA EMOCJACH, NIE TYLKO SWOICH, ALE I SWOICH BLISKICH. ZAUWAŻYSZ W SOBIE ZARÓWNO WIĘKSZĄ WRAŻLIWOŚĆ NA ZAWIROWANIA MIŁOSNE I SERCOWE ROZTERKI, JAK I SKŁONNOŚĆ DO REFLEKSJI NAD RÓŻNYMI POTRZEBAMI, TAKŻE TWOJEGO NAJBLIŻSZEGO OTOCZENIA. NIEKTÓRE SKORPIONY BĘDĄ LICZYĆ NA WAŻNE ZMIANY W ŻYCIU OSOBISTYM, INNE NA SZANSĘ NA NOWY ROZDZIAŁ. CIERPLIWOŚCI!

SZTUKA UWODZENIA

Osoby spod znaku Skorpiona przyciągają innych swoją siłą, a ich magnetyzm jest trudny do odparcia. Zdecydowanie wiedzą, jak go używać, i korzystają z tego. Jednak ten znak zodiaku nie zawsze panuje nad emocjami i wtedy jego serce staje się niemal bezbronne. Jeśli więc Skorpion okazuje wrażliwość i czułość, a chowa nieco poczucie wyższości, to znak, że rzeczywiście się zaangażował. Tylko nie igraj z jego uczuciami – odwdzięczy się w najgorszy możliwy sposób.

TO WŁAŚNIE MIŁOŚĆ

Nadchodzące lato będzie pełne intensywnych emocji, szczególnie dla tych Skorpionów, które od dawna są w stałych związkach. Pomimo szaleńczej potrzeby kontroli będziesz musiała trzymać emocje na wodzy, inaczej nie unikniesz impulsywnych kłótni i nieporozumień, a wraz z nimi przykrych konsekwencji. Szczera chęć porozumienia z drugą połówką pozwoli zminimalizować ryzyko utraty harmonii w związku. Skorpiony single mają szansę na bliższą znajomość z kimś, kto podzieli ich pasję do życia, w każdym sensie tego słowa. Zauroczenie nie przesłoni ci jednak świata i wciąż będziesz miała wybór.

RODZINA I PRZYJACIELE

Koniecznie zadbaj o swoją energię, aby nie stracić zaangażowania w związku. Zwrócenie się po pomoc do kogoś, komu bezgranicznie ufasz, może sprawić, że spojrzysz na swoje problemy z dystansem, a nawet odkryjesz, co możesz robić inaczej, bo nie jest jeszcze za późno. Tylko nie eksperymentuj z tymi poradami i upewnij się, że nie zrobisz krzywdy drugiej osobie.

SZCZĘŚLIWE DNI W MIŁOŚCI

Poniedziałek, piątek.

Magnetyzm pań **Skorpionów** jest trudny do odparcia. Wiedzą, jak go używać, i korzystają z tego, lecz... nie panują nad emocjami.



HOROSKOP POWSTAŁ Z UDZIAŁEM MARKI LILOU

eprasa.pl d90434f96a

STRZELEC

22.11–21.12

DOCENISZ PIĘKNO I WARTOŚĆ SAMEGO FAKTU, ŻE MASZ U BOKU BLISKĄ OSOBĘ LUB GRONO ZAUFANYCH PRZYJACIÓŁ. DZIĘKI TEMU TWOJE ŻYCIE UCZUCIOWE MOŻE JEDYNIE ZYSKAĆ, SZCZEGÓLNIE NA STABILNOŚCI I DOJRZAŁOŚCI. NADAL BĘDZIESZ POSZUKIWAĆ SPOSOBÓW NA ZASKAKIWANIE BLISKICH I SPONTANICZNE GESTY, ALE TEGO LATA ODNAJDZIESZ UROK W SPOKOJNEJ CODZIENNOŚCI I UROCZYCH WSPÓLNYCH CHWILACH.

SZTUKA UWODZENIA

Osoby spod znaku Strzelca uwielbiają, kiedy inni jawnie okazują, jak bardzo o nie dbają. Nie chodzi o wielkie gesty i prezenty, ale o małe codzienne ułatwienia, które polepszają jakość życia samego Strzelca. Strzelce to osoby o dość dużych wymaganiach, jeśli chodzi o poszukiwania drugiej połówki, ale nic nie jest niemożliwe. Po prostu potrzebują u swego boku kogoś, kto zapewni im stabilność i weźmie odpowiedzialność za swoje słowa i czyny. Wyjątkowo cenią otwartość i szczerość.

TO WŁAŚNIE MIŁOŚĆ

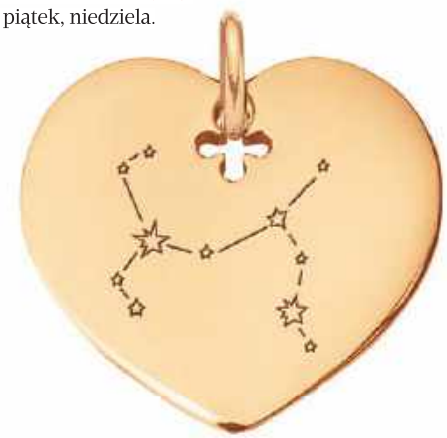
Wielu Strzelcom w stałych związkach tegoroczne lato przyniesie chwilę zadumy nad tym, co już się wydarzyło, a co jeszcze może się wydarzyć. Jeśli takie przemyślenia dotyczą ciebie, zanim zaczniesz realizować swoje pomysły, koniecznie omów je z bliską osobą. Same żądania mogą być zbyt dosadne i będą odebrane zupełnie inaczej, niż się tego spodziewasz. Singielko, nie będziesz narzekać na brak zainteresowania. I chociaż spodoba ci się zabawa w atmosferze gorącego flirtu, zapragniesz czegoś poważniejszego. I tu uwaga na emocje. Nie pozwól, aby to one podjęły za ciebie decyzję dotyczącą życia uczuciowego.

RODZINA I PRZYJACIELE

Zadbaj o równowagę. Chociaż z jednej strony będziesz usilnie pracować nad przejściem do kolejnego etapu związku – lub nad stworzeniem relacji od podstaw – nie możesz zapominać o tych, którzy są przy tobie bez względu na to, co akurat dyktuje ci serce. Nie odmawiaj, jeśli któraś z bliskich ci osób zwróci się po pomoc. Pamiętaj, że kiedyś to ty możesz być na jej miejscu.

SZCZĘŚLIWE DNI W MIŁOŚCI

Czwartek, piątek, niedziela.



Pani **Strzelec** potrzebuje u boku kogoś, kto zapewni jej stabilność i weźmie odpowiedzialność za swoje słowa i czyny. Wyjątkowo ceni otwartość i szczerość.



Dla pani **Koziorożec** nadszedł czas, aby nieco przystopowała z potrzebą bycia pierwszą we wszystkim, nawet w relacji.

KOZIOROŻEC

22.12–19.01

NIE NACIESZYSZ SIĘ RÓŻNORODNOŚCIĄ SMAKÓW TEGO LATA, JEŚLI NIE BĘDZIESZ BARDZIEJ SPONTANICZNA. TWOJA POWAGA BYWA BEZCENNA W NIEKTÓRYCH MOMENTACH ŻYCIA, ALE POMYŚL, ILE MOŻESZ ZYSKAĆ, JEŚLI POZWOLISZ LOSOWI ZDECYDOWAĆ O TYM, CO DALEJ... RADOŚĆ Z SAMEGO FAKTU, ŻE CELEBRUJESZ UCZUCIA, PRZYNIESIE CI WIĘCEJ DOBREGO NIŻ NADMIERNA KONTROLA NAD RELACJĄ MIŁOSNĄ I JEJ ROZWOJEM.

SZTUKA UWODZENIA

Choć zwykle osoby spod znaku Koziorożca sprawiają wrażenie wyjątkowo poważnych i zorganizowanych, często czerpią radość z nieprzewidzianych w ich życiowym planie zaskoczeń. Oczywiście tylko w gronie tych, którym ufają. Jeśli Koziorożec będzie pewien, że bliska osoba nie osądzi go za beztroskę, może mile zaskoczyć swoimi szalonymi i romantycznymi pomysłami. Tylko nie wolno na Koziorożca w tej sprawie naciskać, bo zależy mu na poczuciu nawet pozornej kontroli.

TO WŁAŚNIE MIŁOŚĆ

Nadszedł czas, abyś nieco przystopowała z potrzebą bycia pierwszą we wszystkim, nawet w relacji. Zastanów się, czy nie traktujesz drugiej połówki jak kolejnego projektu do zrobienia i zapomnienia. Tak nie utrzymasz relacji, na której ci zależy. Okaż więcej zaangażowania, zaplanuj spontaniczną randkę lub wyjazd tylko we dwoje, zaproponuj wspólne hobby... Cokolwiek, co sprowokuje obie strony do śmiechu i przyjemnych wspomnień. Singielko, nie daj się zwieść słodkim słówkom. Chociaż ktoś będzie mocno walczył o twoje serce, nie angażuj się za szybko. Tym bardziej że nie porzucą cię rozterki związane z przeszłością. Zamknij jedne drzwi, aby spokojnie otworzyć drugie.

RODZINA I PRZYJACIELE

Nie rób niczego, co pozbawia cię wewnętrznej energii, która odpowiada za poprawną komunikację z najbliższymi. Nie zmuszaj się do spotkań z kimś, kto źle na ciebie wpływa. Niewiele osiągniesz, tylko gorszy humor i brak chęci do czegokolwiek. Postaraj się otoczyć tymi osobami, które faktycznie mają dla ciebie znaczenie i wnoszą do twojego życia coś wartościowego.

SZCZĘŚLIWE DNI W MIŁOŚCI

Środa, sobota, niedziela.

HOROSKOP POWSTAŁ Z UDZIAŁEM MARKI LILOU

eprasa.pl d90434f96a

WODNIK
20.01–18.02

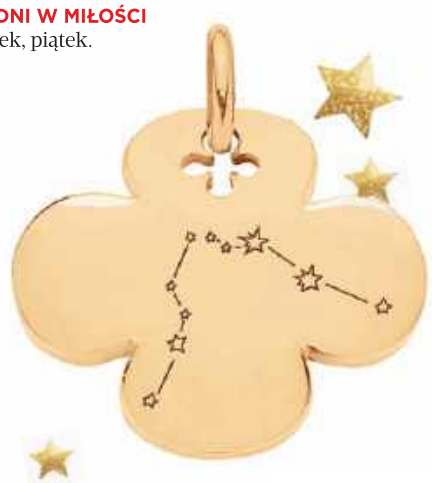
LATO 2026 ROKU PRZYNIESIE WODNIKOM WIELE NIEOCZEKIWANYCH ZWROTÓW W ŻYCIU OSOBISTYM. TWOJA INTUICJA BĘDZIE TWOIM NAJWIĘKSZYM WSPARCIEM W TYCH ZAWIROWANIACH, DLATEGO NIE SŁUCHAJ NIKOGO INNEGO. BĘDZIESZ TEŻ MIAŁA OKAZJĘ PRZEWARTOŚCIOWAĆ SWOJE PODEJŚCIE DO MIŁOŚCI, ZWŁASZCZA PO PEWNEJ WAŻNEJ ROZMOWIE... ODKRYWANIE NOWYCH FORM BLISKOŚCI MOŻE CIĘ ZAFASCYNOWAĆ NA DŁUŻEJ.

SZTUKA UWODZENIA
Wodniki nie są najbardziej otwartym znakiem zodiaku i może się wydawać, że ich emocje są głęboko ukryte. Jeśli jednak ktoś trafia do serca osób spod tego znaku, odkrywa ich najlepszą stronę. Cenią szczere wyrażanie potrzeb obu stron, a także, ze względu na ciekawską naturę, nie stronią od nowych, nie zawsze standardowych sposobów na okazywanie miłości. Tu nie ma miejsca na nudę. Wodniki często słuchają intuicji, więc jeśli wyczują fałsz, z pewnością przestaną się angażować.

TO WŁAŚNIE MIŁOŚĆ
Wodniczko, w twojej relacji miłosnej może pojawić się potrzeba renegocjacji ustalonych wcześniej zasad, bo potrzebujesz... przestrzeni. Bądź jednak delikatna, aby nie spłoszyć bliskiej osoby i nie okazać, że ten związek chyli się ku końcowi, o ile oczywiście nie podejmiesz takiej decyzji. Kiedy tylko poczujesz powiew wolności i odzyskasz zdolność do kreatywnego myślenia, wszystko się ułoży. Singielko, zanim poznasz kogoś bliżej, od razu jasno określ swoje oczekiwania. I nie odmawiaj spotkań, bo choć nie wszystkie mają szansę na kontynuację, każde z nich wniesie coś dobrego do twojego życia.

RODZINA I PRZYJACIELE
Po intensywnych chwilach u boku drugiej połówki warto schować się w ramionach najbliższej osoby z rodziny lub grona przyjaciół. Dzięki temu odzyskasz energię i pozbędziesz się niepewności. Tylko nie słuchaj żadnych porad, bo sama najlepiej wiesz, czego oczekujesz w swoim życiu uczuciowym. Uważaj też na plotki. Możesz być ofiarą tych najmniej przyjemnych.

SZCZĘŚLIWE DNI W MIŁOŚCI
Wtorek, czwartek, piątek.



Lato przyniesie **Wodnikom** wiele nieoczekiwanych uczuciowych zwrotów. Twoja intuicja będzie największym wsparciem w tych zawirowaniach.

Rybo, tego lata będziesz... marzyć! I niektóre z tych marzeń mogą się spełnić. Twoją największą siłą i sposobem na przyciąganie okaże się wrażliwość.



RYBY
19.02–20.03

TEGO LATA BĘDZIESZ... MARZYĆ! I NIEKTÓRE Z TYCH MARZEŃ MOGĄ SIĘ SPEŁNIĆ. TWOJĄ NAJWIĘKSZĄ SIŁĄ I SPOSOBEM NA PRZYCIĄGANIE OKAŻE SIĘ WRAŻLIWOŚĆ, ALE NIE TA, KTÓRA NIEŚWIADOMIE MOŻE CIĘ SKRZYWDZIĆ, ALE TA, KTÓRA ZJEDNUJE WOKÓŁ CIEBIE LUDZI I SPRAWIA, ŻE WSZĘDZIE JESTEŚ MILE WIDZIANA. BĘDZIESZ CZERPAĆ OGROM INSPIRACJI Z NOWYCH ZNAJOMOŚCI, NOWYCH FORM SZTUKI CZY PODRÓŻY W NIEZNANE MIEJSCA.

SZTUKA UWODZENIA
Ryby to dość skomplikowany znak zodiaku, jeśli chodzi o uczucia. Dążą do stworzenia idealnej relacji miłosnej, ale nie zawsze udaje im się zapanować nad emocjami, co prowadzi do zaburzeń w komunikacji. Jednak jeśli partner jest gotowy na małe spory, które ostatecznie prowadzą do harmonii, Ryby bardzo to docenią. Ten znak bywa bardzo wrażliwy, dlatego empatyczne osoby mają fory na starcie. Wspólne marzenia i poglądy pozwolą stworzyć relację pełną poczucia bezpieczeństwa.

TO WŁAŚNIE MIŁOŚĆ
Nadchodzące lato to dla większości Ryb czas namiętności, ale i poważnych rozmów oraz decyzji o przyszłości. Wykorzystaj swoją intuicję, aby umiejętnie pokierować rozwojem twojego związku. Jeśli uda ci się przekonać do swoich pomysłów bliską osobę, w końcu poczujesz się na właściwym miejscu. Singielko, nie zamykaj się na świat. Jak najczęściej wychodź do ludzi, bo los szykuje prawdziwą rewolucję w twoim sercu, a nowe znajomości będą tu kluczowe. Planety ostrzegają, że powrót kogoś z przeszłości postawi cię przed trudnym wyborem. Tylko że tym razem jesteś na tyle silna, by zdecydować, czy na pewno warto zaufać ponownie.

RODZINA I PRZYJACIELE
Uważaj na swoją wrażliwość, aby jej nie przytłoczyć kłopotami dnia codziennego. Pomożesz sobie, jeśli zaczniesz unikać toksycznych sytuacji i zadbasz o swoje otoczenie, analizując, kto w nim pozostał i na jak długo. Nie odmawiaj przyjaciołom wspólnych wyjść. Nie tylko pogłębisz z nimi więź, ale też wykorzystasz szansę na spotkanie kogoś, kto dołączy do tego grona.

SZCZĘŚLIWE DNI W MIŁOŚCI
Poniedziałek, wtorek, sobota.

eprasa.pl d90434f96a

Kobiety XXI WIEKU

W IMIĘ CZŁOWIEKA

Tekst AGNIESZKA DAJBOR

Świat poznał ją jako żonę George'a Clooneya. Szybko okazało się jednak, że to kobieta, której nie da się opisać przez pryzmat sławnego mężczyzny. AMAL CLOONEY od ponad dwóch dekad walczy o prawa człowieka, reprezentuje ofiary wojen, prześladowań i zbrodni przeciwko ludzkości. Zmienia świat w najbardziej dosłowny sposób.



MIKE MARSLAND/WIREIMAGE


eprasa.pl d90434f96a



Amal Clooney w Europejskim Trybunale Praw Człowieka, w Strasburgu. Jako adwokatka reprezentowała tam rząd Armenii w rozprawie przeciwko negowaniu ludobójstwa Ormian, 2015 rok.

VINCENT KESSLER / REUTERS / FORUM



Amal Clooney broni dziennikarzy Al-Dżaziry skazanych w Egipcie na więzienie pod fałszywymi zarzutami. Kair, 2013 rok. PAP/EPA/KHALED ELFIQ

Amal jest dzieckiem druza i sunnitki. Jej rodzina uciekła z Libanu przed wojną. Wszystko, co osiągnęła jako prawniczka, zdobyła sama, swoim talentem, determinacją i pracą.

Kiedy pojawia się na czerwonym dywanie, zdarza się, że ludzie widzą przede wszystkim kobietę u boku słynnego aktora. Tymczasem prawda jest odwrotna. Zanim Amal poznała Clooneya, była już cenioną specjalistką prawa międzynarodowego, występowała przed najważniejszymi trybunałami, doradzała organizacjom międzynarodowym i budowała reputację jednej z najbardziej błyskotliwych prawniczek swojego pokolenia. A droga do tego nie była łatwa, szczególnie dla dziewczynki z rodziny libańskich emigrantów.

Ucieczka z ojczyzny

Amal Ramzi Alamuddin przyszła na świat 3 lutego 1978 roku w Bejrucie. Liban, w którym się urodziła, nie przypominał kraju znanego z pocztówek. Od kilku lat trwała tam brutalna wojna domowa. Bomby, niepewność i polityczny chaos były codziennością milionów ludzi. Amal pochodzi ze specyficznego domu. Jej ojciec, profesor Ramzi Alamuddin jest druzem – to wyznanie, które łączy wpływy wielu religii. Druzowie szanują zarówno Koran, jak i Biblię, a do tego wierzą w reinkarnację. Matka Baria Alamuddin jest muzułmanką – sunnitką. W kraju, w którym religia i polityka przez dziesięciolecia wpływały na losy całych rodzin, ich małżeństwo było przykładem otwartości i przekonania, że człowieka definiuje coś więcej niż przynależność do określonej wspólnoty.

Kiedy Amal miała dwa lata, rodzice podjęli decyzję, która zaważyła na całym jej życiu. ▷

eprasa.pl d90434f96a

Wyjechali do Wielkiej Brytanii. Nie szukali egzotyki ani lepszych zarobków. Byli jedną z tych rodzin, które z dziećmi i tobołkami uciekały przed wojną. Rodzina osiedliła się pod Londynem. Amal była jeszcze zbyt mała, by pamiętać moment wyjazdu, ale pamięć o Libanie była stale obecna w jej domu. Opowieści o kraju, który opuścili, o rodzinie, która tam pozostała, i o ludziach, których życie zostało zniszczone przez konflikt, stały się częścią jej wychowania.

Po latach wielu współpracowników będzie mówiło, że właśnie tutaj należy szukać źródeł jej wrażliwości. Amal nie traktuje wojny jak abstrakcyjnego pojęcia z podręczników historii. Wie, że jedna decyzja polityczna może zmienić los całej rodziny.

Być jak mama

Największy wpływ na Amal miała jej mama – Baria Alamuddin. Ponad 60-letnia dziś Baria należała do znanych dziennikarek świata arabskiego. Przeprowadzała wywiady z prezydentami, monarchami i najważniejszymi postaciami życia politycznego Bliskiego





Amal Clooney podczas długiej batalii o uwolnienie dziennikarzy Al-Dżaziry z egipskiego więzienia, Kair, 2015 rok. ELSHEMY/EAST NEWS



Magazyn „Time" uhonorował ją tytułem Kobiety Roku 2022 między innymi za ściganie sprawców zbrodni wojennych w Syrii i Ukrainie.

eprasa.pl d90434196a



Król Karol III i Amal Clooney na przyjęciu dla zwycięzców King's Trust Awards. Londyn, Pałac Buckingham, 2025 rok. STEFAN ROUSSEAU/GETTY IMAGES

Podkreśla, że największym prezentem, jaki dali jej rodzice, było przekonanie, że nie istnieją marzenia zarezerwowane dla innych ludzi.

Wschodu. Funkcjonowała w świecie zdominowanym przez mężczyzn i nie zamierzała nikogo przepraszać za własne ambicje.

Dla Amal był to naturalny obraz kobiecości. W jej domu nie uczono dziewczynek, że powinny być grzeczne, ciche i skromne. Uczono je, że powinny być wykształcone. Sama Amal przykładała do tego ogromną wagę. Nie trzeba było przypominać jej o nauce. Miała dyscyplinę i determinację. Sama wymagała od siebie więcej niż inni. W rodzinie Alamuddinów dużo rozmawiało się o polityce, historii i świecie. Przy stole dyskutowano o wydarzeniach międzynarodowych równie naturalnie, jak w innych domach rozmawia się o pogodzie. Amal od dziecka obserwowała, jak ważne jest zadawanie pytań i samodzielne myślenie.

Później wielokrotnie będzie podkreślać, że największym prezentem, jaki dali jej rodzice, było przekonanie, że nie istnieją marzenia zarezerwowane dla innych ludzi.

Oksford i lekcja pokory

Zdobycie miejsca na Uniwersytecie Oksfordzkim było właśnie jednym z takich wielkich marzeń. Dla Amal stało się też początkiem nowego etapu. Na uczelni szybko odkryła, że sama inteligencja nie wystarcza. Trafiła do środowiska pełnego wybitnych studentów z całego świata. Była znana z perfekcyjnego przygotowania do zajęć. Studiowała prawo, ale coraz bardziej interesowały ją kwestie praw człowieka i odpowiedzialności państw za łamanie podstawowych wolności.

Po ukończeniu studiów wyjechała do Stanów Zjednoczonych i rozpoczęła naukę na New York University School of Law. Tam zdobyła tytuł magistra prawa, odbyła prestiżowe staże, pracowała przy Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości i współpracowała z późniejszą sędzią Sądu Najwyższego USA Sonią Sotomayor. To był początek kariery, która szybko nabierała rozpędu.

Bez strachu

Początkowo pracowała w prestiżowej kancelarii Sullivan & Cromwell w Nowym Jorku. Mogła pozostać na ścieżce prowadzącej do wielkich pieniędzy i korporacyjnych sukcesów. Wybrała jednak inną drogę. Coraz mocniej ▷



Gala założonej przez Clooneyów Fundacji na rzecz Sprawiedliwości. Obok George'a Clooneya Melinda Gates, Londyn, 2025 rok. JEFF SPICER/GETTY IMAGES

eprasa.pl d90434f9

interesowało ją prawo międzynarodowe. Wróciła do Europy i związała się z londyńską kancelarią Doughty Street Chambers, specjalizującą się między innymi w prawach człowieka. To właśnie tam zaczęła zajmować się sprawami, które uczyniły ją prawniczką o globalnym znaczeniu. W 2014 roku reprezentowała Julię Tymoszenko przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka. Reprezentowała także Juliana Assange'a w postępowaniach dotyczących jego sytuacji prawnej, związanej z pobytem w ambasadzie Ekwadoru w Londynie. Doradzała sekretarzowi generalnemu ONZ Kofiemu Annanowi podczas prac komisji zajmującej się konfliktem w Syrii. Występowała przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym i Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości.

Na początku 2015 roku ogłosiła, że będzie reprezentować Armenię w Europejskim Trybunale Praw Człowieka w sprawie przeciwko Turcji dotyczącej zaprzeczania ludobójstwu Ormian. Jednak najbardziej znaczące były sprawy ludzi, których nazwisk większość świata nigdy nie poznała. Na przykład kobiet wykorzystywanych seksualnie podczas konfliktów zbrojnych. W 2022 roku znalazła się na liście magazynu „Time" w gronie 12 wybitnych kobiet, które działają na rzecz równości i budowania lepszej przyszłości.

Pod presją

Amal ma jeszcze jedną ważną cechę. Należy do tych osób, które nie boją się podejmować tematów budzących ogromne emocje polityczne. Dobrym przykładem była jej działalność związana z Międzynarodowym Trybunałem Karnym w Hadze. W 2024 roku weszła w skład niezależnego zespołu ekspertów prawa międzynarodowego analizujących materiał dowodowy dotyczący wojny w Strefie Gazy. Zespół uznał, że istnieją podstawy prawne do wydania nakazów aresztowania zarówno wobec przywódców Hamasu, jak i izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu oraz ministra obrony Izraela Jo'awa Galanta.

Stanowisko to wywołało gwałtowne reakcje polityczne na całym świecie. Amal publicznie broniła jednak zasady, która od lat jest fundamentem jej pracy: prawo międzynarodowe musi obowiązywać wszystkich, niezależnie od pozycji, wpływów czy narodowości. Nie wycofała się pod presją krytyki, ataków ani gróźb. Trzeba mieć bardzo silną psychikę, by radzić sobie z taką presją, nie bać się zemsty i gróźb. Sama Amal mówi, że jej głównym napędem jest to, co ją oburza. Ale też pasja i wiara w sprawiedliwość.

Podobną postawę prezentowała wobec wojny w Ukrainie. Po rozpoczęciu pełnoskalowej wojny wielokrotnie podkreślała znaczenie dokumentowania zbrodni wojennych oraz ścigania osób odpowiedzialnych za łamanie prawa międzynarodowego. W swoich wystąpieniach przypominała, że sprawiedliwość nie może być odkładana na później, a ofiary konfliktów mają prawo do prawdy, ochrony i rozliczenia sprawców.

Sprawa Nadii Murad

Jednym z najważniejszych rozdziałów jej kariery była współpraca z Nadią Murad.

Murad należała do społeczności jazydzkiej w Iraku, która była prześladowana przez tak zwane Państwo Islamskie. Została porwana, była więziona i brutalnie wykorzystywana seksualnie. Większość jej rodziny zginęła. Nadii udało się uciec, a później zaczęła walczyć o sprawiedliwość dla tysięcy kobiet, które spotkał podobny los. Amal pomogła nagłośnić sprawę prześladowań jazydów i zabiegała o uznanie tych zbrodni za ludobójstwo. Współpracowała również z organizacjami międzynarodowymi przy dokumentowaniu zbrodni wojennych i ściganiu ich sprawców.

Była prawniczką Nadii i jedną z jej najważniejszych sojuszniczek. Nadia jest dziś laureatką Pokojowej Nagrody Nobla i ambasadorką dobrej woli ONZ do spraw godności osób ocalałych z handlu ludźmi. Z Amal łączy ją cały czas głęboka przyjaźń.

Piękna Amal

W pewnym momencie media odkryły Amal jako ikonę stylu. Projektanci mody zaczęli zabiegać o jej obecność. Magazyny publikowały analizy jej garderoby. Zdjęcia z rozpraw sądowych trafiały do rubryk modowych.

Paradoks polegał na tym, że sama Amal nigdy nie próbowała budować takiego wizerunku. W tym samym czasie, gdy komentowano jej płaszcze i kostiumy, ona zajmowała się sprawami dotyczącymi ludobójstw, wolności słowa i zbrodni wojennych.

Pytana o to, że media częściej opisują jej ubrania niż zawodowe osiągnięcia, odpowiadała spokojnie. Nie ma wpływu na to, czym interesują się inni. Ma wpływ jedynie na własną pracę.

To charakterystyczne dla jej sposobu myślenia. Nie walczy z etykietami. Po prostu nie pozwala, by ją definiowały.

Mój George

Historia miłości Amal i jednego z najpopularniejszych amerykańskich aktorów George'a Clooneya nie zaczęła się w Hollywood. Poznali się w 2013 roku nad jeziorem Como.

Clooney wspominał później, że od pierwszego spotkania Amal zrobiła na nim ogromne wrażenie. Nie zachowywała się jak ktoś onieśmielony jego sławą. Nie potrzebowała niczego udowadniać. W jednym z wywiadów powiedział: „Pomyślałem, że jest niezwykła. Potem dowiedziałem się, że jest również genialna". To zdanie dobrze opisuje dynamikę ich relacji.

George przez lata uchodził za najbardziej znanego kawalera Hollywood. Wielokrotnie deklarował, że nie planuje kolejnego małżeństwa. Spotkanie Amal zmieniło wszystko. Pobrali się w Wenecji we wrześniu 2014 roku. Był to jeden z najgłośniejszych ślubów dekady, ale bardzo szybko okazało się, że ich związek opiera się na czymś znacznie bardziej trwałym niż medialne zainteresowanie.

Najciekawsze w ich małżeństwie jest to, że oboje konsekwentnie mówią o sobie jako o partnerach.

Amal podkreślała w wywiadzie dla „Time'a", że ma w mężu człowieka niezwykle wspierającego i inspirującego. Kogoś, przy kim nigdy nie czuła potrzeby ograniczania własnych ambicji.

George Clooney jest rzeczywiście zachwycony żoną, a jej praca robi na nim duże wrażenie. Oboje zresztą założyli fundację, która pomaga ofiarom prześladowań w 40 krajach. Oboje mają własne kariery, własne osiągnięcia i własne miejsce w historii.

Dom pełen śmiechu

W 2017 roku Amal i George powitali na świecie bliźnięta: Ellę i Alexandra. Amal bardzo rzadko mówi publicznie o dzieciach. Chroni ich prywatność z niezwykłą konsekwencją. I chyba dużo od nich wymaga, bo dziewięciolatki znają już perfekcyjnie trzy języki. Kiedy jednak porusza temat małżeństwa i macierzyństwa, podkreśla własne szczęście. „Mam życiowego partnera, który bardzo wspiera to, co robię. Nie czuję, że muszę za to przepraszać albo się ograniczać". „Nasz dom jest

eprasa.pl d90434f96a

pełen ciepła i śmiechu", mówiła w rozmowie dla „Time'a".

Powiedziała kiedyś, że bycie matką przyniosło jej radość większą, niż mogła sobie wyobrazić. Jednocześnie wraz z mężem bardzo chroni rodzinną prywatność. Czasem pozwala sobie na gwiazdorskie zachowania i narzucanie innym swojej woli. Wiadomo na przykład, że goście państwa Clooneyów są często proszeni o odkładanie telefonów. Amal tłumaczyła, że chce stworzyć przestrzeń, w której jej dzieci będą mogły dorastać normalnie.

Bez etykietek

Kiedy dobrze przyjrzeć się Amal Clooney, można zadać pytanie, czy ona nie jest aż nazbyt idealna? Z pewnością niełatwo jest wejść na szczyt, ale też niełatwo na nim być. Amal jest ciągle pod lupą mediów społecznościowych, stale ktoś jej wypomina, że zrobiła korektę nosa, powiększyła usta, że stosuje wypełniacze. Amerykańscy dziennikarze podkreślają, że nigdy nie oglądamy jej w kryzysowych sytuacjach, a nawet w zmęczeniu, bo bardzo dozuje swój wizerunek. Trzeba jednak pamiętać, że Amal nie jest typową żoną gwiazdora. Ma swój świat i pracę, w której jest absolutnie wybitna. Sam George Clooney, któremu fascynacja żoną nie mija, mówi: „Miałem szczęście, że spotkałem taką kobietę".

Wszystko, co osiągnęła Amal, zawdzięcza własnemu talentowi, dyscyplinie i ciężkiej pracy. Nie pochodzi z rodziny należącej do światowych elit politycznych czy finansowych. Nie dostała kariery w prezencie. Nie odziedziczyła kancelarii prawnej i nazwiska po rodzinie. Każdy kolejny etap jej życia był efektem nauki, konsekwencji i ogromnych wymagań, jakie stawiała samej sobie. Dzisiaj ma już takie pieniądze, które pozwalają jej korzystać z pomocy najlepszych doradców, stylistów, prywatnych asystentów, nian i kogo tylko zapragnie.

W świecie, w którym wiele osób próbuje tłumaczyć sukces kobiet szczęściem, znajomościami albo korzystnym zbiegiem okoliczności, historia Amal Clooney jest dowodem na to, że talent połączony z dyscypliną i wiedzą potrafi otworzyć drzwi do największych instytucji świata. Amal Clooney nie buduje wokół siebie mitu. Nie wygłasza motywacyjnych przemówień o sukcesie. Nie próbuje być symbolem. Po prostu wykonuje swoją pracę najlepiej, jak potrafi.

Pokazuje, że współczesna kobieta nie musi mieścić się w żadnej definicji. Może być wybitną prawniczką i ikoną stylu. Matką i żoną. Partnerką jednego z najsłynniejszych aktorów świata i osobą, której nazwisko otwiera drzwi najważniejszych instytucji międzynarodowych. I być może dlatego fascynuje świat bardziej niż wiele gwiazd kina.

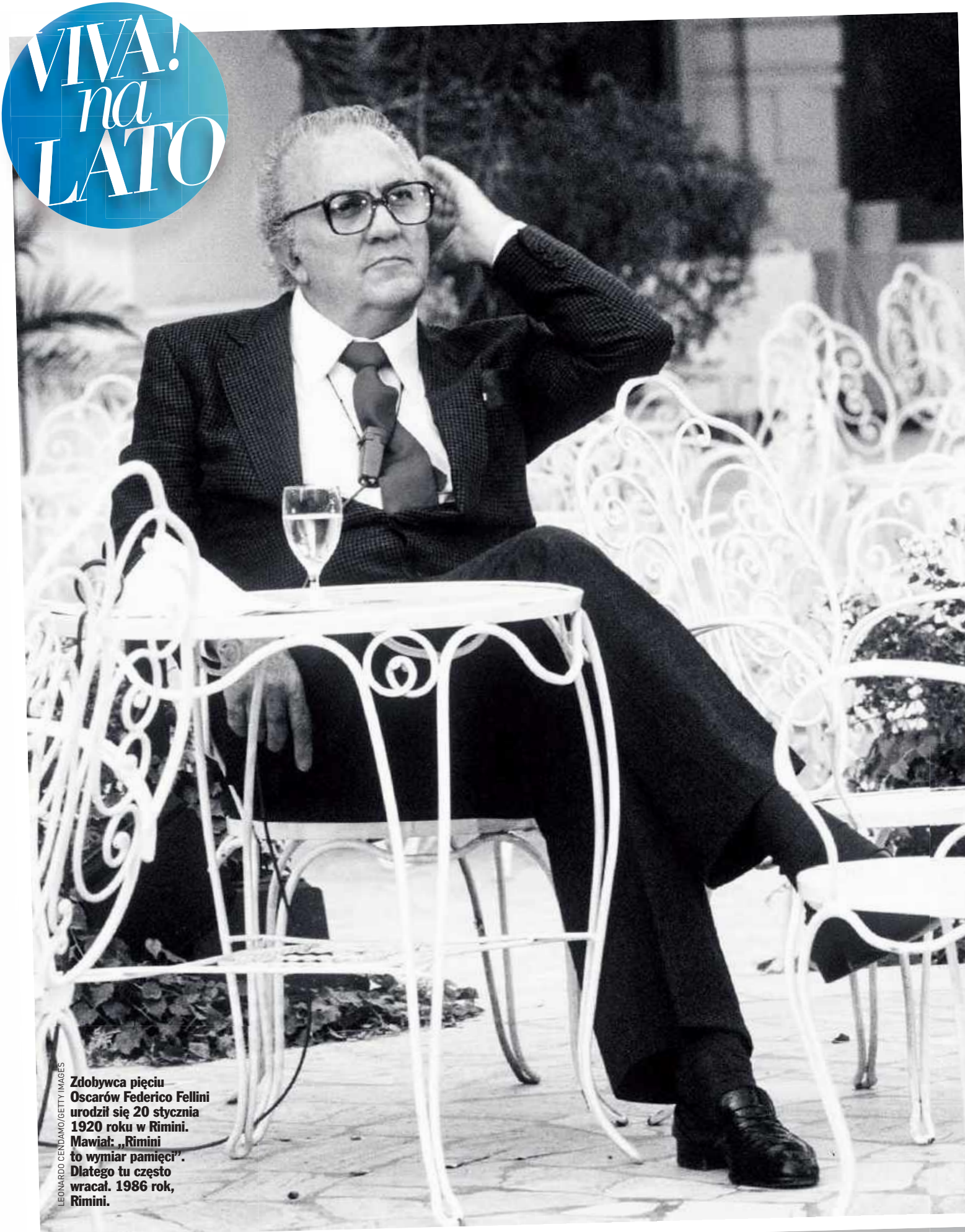
Tekst AGNIESZKA DAJBOR

Nie jest typową żoną gwiazdora. Ma swój świat i pracę, w której jest wybitna. Sam George Clooney mówi: „Miałem szczęście, że spotkałem taką kobietę".



Amal towarzyszy mężowi na premierze słynnego filmu „Ave, Cezar!" podczas Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Berlinie, 2016 rok. Ich obecność zawsze budzi zachwyt i zainteresowanie. MATTHIAS NAREYEK/GETTY IMAGES

eprasa.pl d90434f96a



Zdobywca pięciu Oscarów Federico Fellini urodził się 20 stycznia 1920 roku w Rimini. Mawiał: „Rimini to wymiar pamięci". Dlatego tu często wracał. 1986 rok, Rimini.

LEONARDO CENDAMO/GETTY IMAGES

eprasa.pl d90434f96a



JACEK913/ADOBE STOCK

Dzielnicę Rimini San Giuliano w czasach dzieciństwa Felliniego zamieszkiwali rybacy i drobni rzemieślnicy. Dziś to najbardziej malowniczy zakątek miasta.

DIMA/ADOBE STOCK

Wakacje z...
FELLINIM

SŁODKIE ŻYCIE

Tekst ELŻBIETA PAWEŁEK

Rimini to tętniący życiem kurort, symbol la dolce vita, cudowny Adriatyk i szalone noce. Ale jest też bardziej poetyckie Rimini, które wpłynęło na wyobraźnię wielkiego reżysera Federica Felliniego. Aby zrozumieć maestra, nie wystarczy oglądać jego filmów – trzeba przejść się uliczkami pachnącymi nostalgią i morską bryzą.

eprasa.pl/d99434f96a

Choć Rimini było świadkiem jego dojrzewania jako twórcy i źródłem inspiracji, Fellini nie nakręcił tu ani jednej sceny. Wolał budować swoje Rimini w rzymskim studiu Cinecittà z dykty i papier mâché.



Liczne murale na ścianach dzielnicy San Giuliano upamiętniające geniusz reżysera Federica Felliniego. V. GHISELLINI/SHUTTERSTOCK





Federico Fellini z ukochaną żoną, aktorką Giuliettą Masiną w jego rodzinnym mieście, 1986 rok. L. CENDAMO/GETTY IMAGES



W porcie Rimini, miejscu nadmorskich eskapad młodego Federica, dziś już nie cumują zwykłe rybackie łodzie. MADEO99/SHUTTERSTOCK

eprasa.pl d90434f96a



Most Tyberiusza, słynne miejsce do zwiedzania w Rimini o świcie, oddziela miasto od „dzielnicy Felliniego" San Giuliano. ALEXUGALEK/ADOBE STOCK

Naszą podróż zaczynamy niedaleko Placu Felliniego, przy eleganckim bulwarze Principe Amedeo, w pobliżu którego znajdował się rodzinny dom reżysera przy Cesari Clementi 2. To tutaj młody Federico chłonął świat. Gapił się na eleganckie damy, przyjeżdżające do kurortu i ekscentrycznych dżentelmenów, którzy później zaludnili ekrany w „Amarcordzie". W dorosłym życiu tęsknił za atmosferą tego miejsca. „Rimini to wymiar pamięci", mawiał. W drugiej połowie lat 30. ubiegłego wieku Rimini było prowincjonalnym, nadmorskim uzdrowiskiem, a nie renomowanym kurortem szczycącym się plażą równie długą co Miami Beach. Życie toczyło się monotonnie i nudno. Latem pojawiali się przybysze z wielkich miast, wzbudzając fantazję mieszkańców innością. Klimat takiego miasteczka odmalował potem reżyser w swoim filmie „Wałkonie".

Ucieczka z cyrkiem

Ojciec Felliniego był komiwojażerem, który wdzięk prowincjonalnego bon vivanta łączył z mieszczańskimi cnotami umiaru i rozsądku. Trudnił się sprzedażą artykułów kolonialnych. Matka zaś zajmowała się wychowaniem Federica oraz jego młodszego rodzeństwa. Legenda głosi, że jako dziecko Federico uciekł z domu z wędrownym cyrkiem, choć zdaniem biografów była to tylko jedna z jego autokreacji. Podobno zniknął na kilka godzin, a nawet tygodni, mając siedem lub 12 lat. Zrozpaczeni rodzice mieli zawiadomić policję, która znalazła zbiega. Jeden szczegół pozostaje niezmienny – Federico opiekował się tam zebrą. Ale jego miłość do cyrku stała się legendarna: „Gdyby nie wynaleziono kina, zostałbym dyrektorem cyrku, który łączy technikę, precyzję i improwizację", mówił. Wówczas jednak nie zdobyłby pięciu Oscarów za swoje genialne filmy.

Świątynia iluzji: Kino Fulgor

Tworzył swoje życie niczym własne filmy. Jego biografia stała się dziełem poetyckiej wyobraźni, co krytyków doprowadzało do rozpaczy. On sam mówił, że byłoby rzeczą okropną powtarzać to samo przez całe życie. Jedno jest pewne – urodził się 20 stycznia 1920 roku w Rimini, w domu ▷

eprasa.pl d90434f96a



Filmy Felliniego przesiąknięte są cyrkowym, onirycznym stylem. Może to reminiscencja... ucieczki małego Federica do wędrownego cyrku.

przy Dardanelli 10, gdzie widnieje pamiątkowa tablica. Mały Federico był dzieckiem leniwym, jak twierdzą przyjaciele. Nie żywił zapału do nauki, książek nie pochłaniał. Za to lubił się wygłupiać i zwracać na siebie uwagę, odgrywając małe rólki na użytek rodziny i kolegów. Być może nigdy nie zainteresowałby się filmem, gdyby nie legendarne Kino Fulgor, mieszczące się w Pałacu Valloni przy Corso d'Augusto. Siedząc na kolanach ojca, Federico obejrzał tam pierwszy film „Maciste w piekle". I również tam przeżył pierwszy miłosny zawód. Z zapałem też szkicował na serwetkach karykatury widzów, by zarobić na bilety, a wiele lat później zarabiał jako uzdolniony karykaturzysta w jednym z rzymskich magazynów. Dziś wnętrze Kina Fulgor, zaprojektowane przez trzykrotnego zdobywcę Oscara Dantego Ferrettiego, ocieka złotem i czerwonym aksamitem. Wszystko wygląda dokładnie tak, jak mogłoby wyglądać w sennym marzeniu maestra. Fellini mawiał, że kino jest



Scena z oscarowego filmu Felliniego „Amarcord" jakby żywcem przeniesiona z wnętrza Kina Fulgor w Rimini.

ALAMY/BE&W

eprasa.pl d90434f96a



Niezwykłe Muzeum Federica Felliniego to „muzeum bez ścian", rozproszone między renesansowym Zamkiem Sismondo i innymi częściami Rimini. ALEXBUESS/ADOBE STOCK



Właśnie tutaj, na Molo di Rimini, reżyser szukał przez lata odpowiedzi na egzystencjalne pytania. VIVIDA PHOTO PC/SHUTTERSTOCK



Siedząc na kolanach ojca, Federico obejrzał tam pierwszy w życiu film. Dziś w Kinie Fulgor jest muzeum reżysera. ROBERT HARDING/BEW

jak kościół, tylko zamiast modlitw słychać w nim chrupanie orzeszków. Koniecznie trzeba tu zajrzeć, a najlepiej zobaczyć seans. Usiąść w złotych fotelach i poczuć się jak młody Federico, odkrywający w ciemnościach potęgę kłamstwa, które mówi prawdę…

Zamek Sismondo: forteca snów

Kino Fulgor jest tylko częścią niezwykłego Muzeum Federica Felliniego w centrum Rimini i obowiązkowym must see w tym mieście. To „muzeum bez ścian", rozproszone między renesansowym Zamkiem Sismondo, wspomnianym już kinem i Placem Malatesty. Przypomina ▷

eprasa.pl d90434f96a



multimedialną machinę, która wciąga widza w sam środek rozgrzanej głowy reżysera, gdzie granica między jawą a snem jest cieńsza niż pasek celuloidu. Główna część muzeum mieści się w XV-wiecznej twierdzy Castel Sismondo. Wybór tego miejsca okazał się genialny w swojej ironii – surowe, ceglane mury obronne skrywają najbardziej ulotne i surrealistyczne wizje Felliniego. W wysokich salach unoszą się gigantyczne ekrany, na których Anita Ekberg, piękność grająca u Felliniego, wchodzi do Fontanny di Trevi, a klauni śmieją się do zwiedzających. Są też magiczne szafy, z których po otwarciu szuflad wylewają się światło i dźwięk – fragmenty scenariuszy, rysunki reżysera, kostiumy. Nowoczesną technologię wykorzystano, by oddać hołd „felliniesque", czyli temu, co dziwne i piękne zarazem. Wchodzimy do sali wypełnionej sztuczną mgłą, nawiązującą do „Amarcordu". Nasze ruchy rozganiają opary, odsłaniając projekcje na ścianach. W innej części wystarczy dmuchnąć w stronę mikrofonu, by na ekranie zawirowały postacie z filmów i piasek z plaży „zasypał" obraz. Dzięki multimediom każdy odwiedzający na chwilę staje się statystą w wielkiej, niekończącej się produkcji pod tytułem „Życie". Można zajrzeć do słynnej „Księgi snów" Felliniego, które męczyły go całe życie i które przenosił na papier, szkicując je zaraz po przebudzeniu na polecenie swojego psychoanalityka. To pozwala lepiej zrozumieć jego obsesje: kult kobiety matki, cyrk, morze i wieczne poszukiwanie duchowości w kiczu.

Zamek łączy się z Kinem Fulgor poprzez Plac Malatesty, nazywany przez mieszkańców „Placem Snów" – w określonych godzinach pojawia się na nim kurtyna mgły, na której wyświetlają się twarze aktorów Felliniego. Na środku placu zwraca uwagę konstrukcja przypominająca cyrkową arenę, nawiązująca do finałowej sceny z „Osiem i pół", gdzie wszyscy bohaterowie tańczą w radosnym korowodzie. Muzeum Felliniego to hołd dla jego wyobraźni, która nie zna granic, tak jak bezgraniczne jest jego ukochane morze w Rimini. Bajecznie piękne o poranku i podczas zachodów słońca.

Kursal i Molo di Rimini

Można sobie wyobrazić, jak wyglądały nadmorskie eskapady młodego Federica. Tam, gdzie tętni dziś plażowe życie, znajdował się dawny „kursal", luksusowy dom kuracyjny i salon towarzyski. Choć czas zmienił to miejsce, wciąż można tu poczuć ducha „Wałkoni" – na tarasach i murkach przesiadywali młodzi mężczyźni, patrząc w stronę horyzontu i czekając, aż życie wreszcie się zacznie. Czekał też na swoją szansę Fellini. Na samym końcu nadmorskiej drogi pojawia się Molo di Rimini, przez miejscowych nazywane czule La Palata. Ma w sobie coś z melancholii. Zimą, w oparach gęstej mgły, motocyklista z „Amarcordu" gazował tutaj swoją maszynę, a mieszkańcy wypatrywali legendarnego liniowca Rex. Na końcu mola stoi latarnia morska Faro, będąca dla mieszkańców Rimini stałym punktem świata, co sezon zmieniającym się pod dyktando turystów. Właśnie tutaj Fellini kazał swoim bohaterom szukać odpowiedzi na egzystencjalne pytania, których nie odważyli się zadać za dnia.

Grand Hotel i pokój 315

Niedaleko nabrzeża lśni elegancki Grand Hotel. Dla chłopca ze skromnej rodziny, jakim był Federico, stał się symbolem zakazanego luksusu, światem białych smokingów, egzotycznych podróżników i rajem na ziemi, który podglądał przez dziurkę w płocie. To podglądanie zainspirowało potem najsłynniejsze sceny w „Amarcordzie". Fellini wspominał, że hotel wydawał mu się gigantycznym statkiem, który przybił do brzegu

eprasa.pl d90434f96a



Must see wszystkich miłośników twórczości geniusza kina – immersyjne Muzeum Federica Felliniego w Rimini.

MASSIMO DALLAGLIO/ALAMY/BE&W

Rimini z innej planety. Tutaj słynna Gradisca z „Amarcordu" marzyła o wielkim świecie. To po części marzenia samego Felliniego, któremu dziecięca nostalgia za czymś nieosiągalnym towarzyszyła do końca życia.

Kiedy stał się już sławny i wracał do Rimini, mógł w końcu przekroczyć próg swojego „zakazanego zamku". Zawsze zatrzymywał się w apartamencie 315. Nie lubił zmian. Pokój musiał być zawsze ten sam, z widokiem na Adriatyk i z biurkiem, przy którym szkicował postacie do nowych filmów. Tak bardzo kochał to miejsce, że obsługa hotelowa do dziś wspomina, jak dzwonił do nich z Rzymu tylko po to, by zapytać, czy „morze wciąż szumi tak samo". Grand Hotel stał się dla niego kotwicą łączącą go z przeszłością. Wśród duchów własnych wspomnień czuł się bezpiecznie. Fellini kochał ten hotel najbardziej poza sezonem, kiedy były puste korytarze, przykryte prześcieradłami meble i przygaszone światła jesienią… Ta melancholijna atmosfera przenika wiele scen w filmie „Wałkonie". Apartament 315 do dziś zachował się w niemal niezmienionym stanie i można go wynająć! W menu hotelowej restauracji są też ulubione dania reżysera – proste, lokalne smaki Emilii-Romanii, które kochał bardziej niż wykwintne dania z kawiorem.

Fellini uwielbiał tutejsze trattorie nie za ich wystrój, ale za ludzi. Bo pamięć o nim to nie tylko muzeum, ale także lokalna społeczność Rimini.

Murale w Borgo San Giuliano

Spacer po Rimini to jak wędrówka po planie filmowym. Wystarczy przejść do urokliwej dzielnicy Borgo San Giuliano, by zobaczyć murale wypełnione scenami z filmów Felliniego. To dawna dzielnica rybacka, oddzielona od reszty miasta starożytnym Mostem Tyberiusza. Kiedyś było to biedne miejsce, zamieszkiwane przez rybaków i drobnych rzemieślników. Dziś to najbardziej malowniczy zakątek Rimini i żywa galeria sztuki pod gołym niebem. Co ciekawe, mimo że dziś jest „dzielnicą Felliniego", reżyser nigdy nie nakręcił tu ani jednej sceny. To miejsce było dla niego zbyt realne. Wolał budować swoje Rimini w rzymskim studiu Cinecittà z dykty i papier mâché.

Jednak to mieszkańcy Borgo po śmierci maestra w 1993 roku oddali mu najpiękniejszy hołd. Zaczęli malować na fasadach swoich domów murale przedstawiające sceny i postaci z jego filmów. Spacerując labiryntem brukowanych uliczek, mamy wrażenie, że filmowa taśma ożyła i przykleiła się do murów. Na jednej ze ścian pyszni się rudowłosa piękność Gradisca z „Amarcordu" w swoim czerwonym płaszczu, będąca symbolem męskich tęsknot. Jest też Marcello Mastroianni z charakterystycznym melancholijnym spojrzeniem z „Osiem i pół" czy „Słodkiego życia". Są Gelsomina i Zampanò, tragiczna para z „La Strady", spoglądająca na przechodniów z muru nieopodal małego placu, przypominając o cyrkowej duszy reżysera. Niektóre murale przedstawiają samego Felliniego z ukochaną żoną i muzą Giuliettą Masiną. Niektóre pokazują go przy pracy w charakterystycznym kapeluszu i z nieodłącznym megafonem, przez który wydawał polecenia i klął jak szewc. Często wpadał w gniew, po czym przechadzał się wielkimi krokami dla uspokojenia i wracał już uciszony.

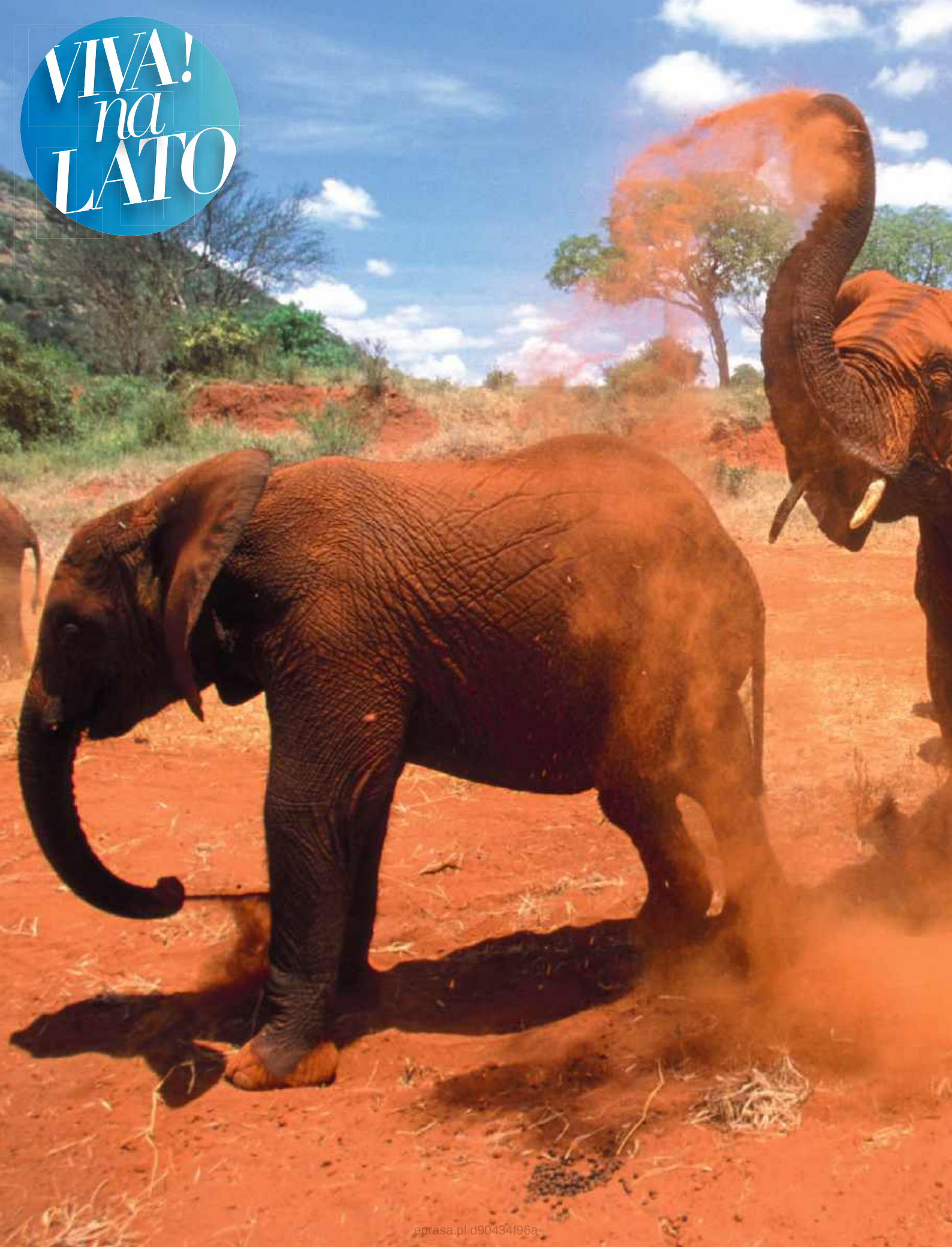
Festival de' Borg

Borgo to nie tylko muzeum poświęcone Felliniemu, to społeczność. Każdy dom ma tu swoją historię, często wypisaną na ceramicznych tabliczkach przy drzwiach – obok nazwiska właściciela widnieje nazwa łodzi, która należała do rodziny, lub przezwisko przodka. Mówi się, że Fellini uwielbiał tutejsze trattorie, lokalne restauracje nie za ich wystrój, ale za ludzi. Podobno postać rzeźbiarza w jednym z jego filmów była inspirowana prawdziwym mieszkańcem Borgo, który potrafił kłócić się z morzem tak głośno, że słychać go było za Mostem Tyberiusza.

Co dwa lata dzielnica zamienia się w wielką scenę podczas Festa de' Borg. Na ulicach ustawiane są stoły, leje się lokalne wino sangiovese, a na murach pojawiają się nowe obrazy. To moment, w którym granica między turystą a tubylcem znika tak, jak w filmach Felliniego znikała granica między prawdą a zmyśleniem. Warto tu zajrzeć, by odpocząć od zgiełku plażowych bulwarów i zjeść najlepszą pod słońcem piadinę, tradycyjny placek z nadzieniem. A każdy zakręt będzie gotowym kadrem filmowym. Borgo to dowód na to, że Fellini nie umarł. Przeprowadził się na kolorowe ściany i z góry obserwuje, jak kolejne pokolenia marzycieli gubią się w jego świecie…

Tekst ELŻBIETA PAWEŁEK

eprasa.pl d90434f96a



eprasa.pl d90434f96a



Słonie uwielbiają kąpiele w piasku, stosują je codziennie. Zdjęcie z sierocińca dla słoni David Sheldrick Wildlife Trust w Kenii.

LISA HOFFNER/NATUREPL.COM/BE&W

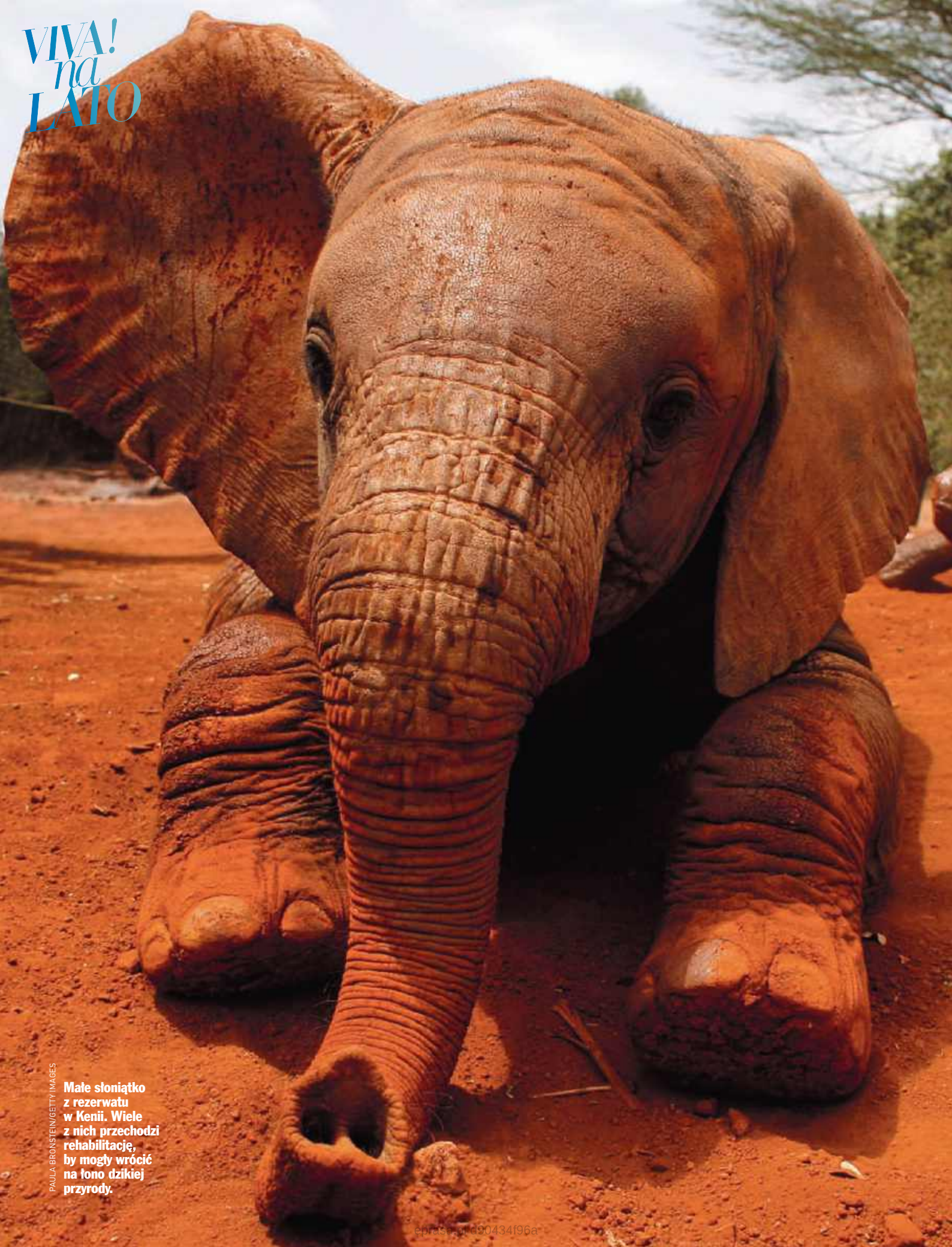
Zwierzęta mówią STOP!

LEKCJA POKORY OD SŁONI

Tekst AGNIESZKA DAJBOR

W wielu miejscach świata wystarczy jeden krok słonia, by zatrzymać ruch uliczny i przypomnieć, kto był tu pierwszy. Od wieków zwierzę to symbolizuje mądrość, pamięć i siłę, ale coraz częściej samo potrzebuje ochrony. Historia słoni jest opowieścią o zachwycie, szacunku, wykorzystywaniu i odpowiedzialności.

eprasa.pl d90434f96a



PAULA BRONSTEIN/GETTY IMAGES

Małe słoniątko z rezerwatu w Kenii. Wiele z nich przechodzi rehabilitację, by mogły wrócić na łono dzikiej przyrody.



Opiekunowie z sierocińca dla słoni w Kenii starają się zapewnić zwierzętom całodobową opiekę. Pozbawione rodziny, uczą się wśród ludzi miłości i więzi.

JUSTIN MOTT/MEDIA DRUM/EAST NEWS

Słonie rozpoznają siebie w lustrze, pamiętają dawne szlaki i potrafią odnaleźć wodę po wielu latach. Najbardziej niezwykłe są jednak ich rodzinne więzi.

Na Sri Lance, w Indiach, Botswanie czy Tajlandii zdarzają się sytuacje, które dla Europejczyka mogą wydawać się niezwykłe. Samochody zatrzymują się, motocykliści gaszą silniki, kierowcy cierpliwie czekają. Powód? Na drogę wyszło stado słoni.

Nie ma klaksonów ani nerwowego wymuszania pierwszeństwa. To człowiek ustępuje miejsca zwierzęciu. Dla mieszkańców wielu regionów świata nie jest to wyłącznie kwestia bezpieczeństwa. To rodzaj niepisanej umowy z naturą. Słonie były tutaj długo przed powstaniem asfaltowych dróg, kurortów i restauracji. Kiedy więc przechodzą, świat na chwilę się zatrzymuje.

W Parku Narodowym Chobe w Botswanie, gdzie żyje jedna z największych populacji słoni na świecie, zwierzęta jako pierwsze korzystają z wodopojów i szlaków wędrówek. Turyści oraz przewodnicy dostosowują swoje plany do ruchów stad, zachowując bezpieczny dystans i respektując ich pierwszeństwo. Nikt ich nie przegania, nie popędza.

Współistnienie nie zawsze jest łatwe. W tajskich wioskach położonych przy parkach narodowych słonie potrafią nocą odwiedzać gospodarstwa, sklepy czy restauracje. Miejscowi opowiadają o prawdziwych smakoszach, którzy bardziej od leśnych roślin cenią cukier, owoce, worki ryżu czy paczki makaronu. Niektóre nauczyły się nawet obserwować strażników. Gdy patrol odjedzie, wracają po kolejną przekąskę.

Na Sri Lance przez lata sławą cieszyły się dwa słonie – Raja i Roger. Znały ruch samochodów tak dobrze, że ustawiały się przy drodze i cierpliwie czekały na przejeżdżających kierowców. Ci wiedzieli, że spotkanie ze słoniem często kończy się wręczeniem kilku bananów albo kawałka arbuza. Trudno powiedzieć, kto kogo wtedy tresował.

One pamiętają

„Słoń nigdy nie zapomina" – to jedno z tych powiedzeń, które brzmią jak legenda, ale mają naukowe podstawy. Badacze od lat odkrywają kolejne dowody niezwykłej inteligencji tych zwierząt. Słonie przechodzą test lustra, czyli rozpoznają ▷

eprasa.pl d90434f96a



Stado słoni przepływa przez rzekę w pobliżu znanego ośrodka Olifants w Parku Narodowym Krugera, w RPA. BOSHOFF/ADOBE STOCK

Biolodzy nazywają słonie architektami ekosystemów. Tam, gdzie znikają te olbrzymy,



Słonie afrykańskie przy wodopoju w Parku Narodowym Chobe w Botswanie. Jest on nazywany królestwem słoni. NEIL ALDRIDGE/GETTYIMAGES

eprasa.pl d90434f96a



ANDREA AIGNER/ADOBE STOCK

Park Narodowy Hwange w Zimbabwe słynie z bardzo dużej populacji słoni. Stada tych olbrzymów można obserwować przez cały rok.

zmienia się nie tylko krajobraz, ale też całe środowisko, życie setek innych gatunków.

własne odbicie, komunikują się za pomocą infradźwięków niesłyszalnych dla człowieka i potrafią zapamiętać położenie odległych źródeł wody nawet po wielu latach. Dzięki komunikacji na duże odległości utrzymują kontakt między członkami stada i skutecznie odnajdują swoje małe, zagubione słoniątka.

Najbardziej fascynujące są jednak ich relacje społeczne. Stadem kieruje najstarsza samica. To ona przechowuje pamięć rodziny – zna szlaki migracyjne, miejsca schronienia i bezpieczne przejścia przez wyschnięte tereny. Od jej doświadczenia może zależeć los całej grupy.

A ich zachowania przypominające żałobę? Słonie wracają do miejsc, gdzie zmarli członkowie stada, dotykają ich kości trąbami, zatrzymują się na dłużej. Nie wiemy dokładnie, co wtedy odczuwają. Wiemy jednak, że niewiele gatunków okazuje tak silne przywiązanie do swoich bliskich.

Może właśnie dlatego ludzie od tysięcy lat przypisują słoniom mądrość. Nie dlatego, że są największe. Dlatego, że przypominają nam coś bardzo ludzkiego.

Święte olbrzymy

W Indiach trudno znaleźć zwierzę bardziej obecne w kulturze niż słoń. Jego wizerunek pojawia się w świątyniach, na obrazach, w poezji i codziennym życiu. Miliony ludzi modlą się do Ganeśy – boga z głową słonia, patrona wiedzy, mądrości i pomyślności. Jego figurki stoją niemal wszędzie, a wierni proszą go o usuwanie przeszkód z ludzkiej drogi. Przez stulecia obecność słonia podczas ceremonii religijnych była oznaką szczególnego błogosławieństwa. W Kerali do dziś można zobaczyć zwierzęta uroczyście przystrajane złotymi ozdobami, kwiatami i ceremonialnymi parasolami.

Słonie to odwieczny symbol władzy. Królowie i maharadżowie mierzyli prestiż nie tylko wielkością armii, ale także liczbą posiadanych słoni. Potęga połączona ze spokojem budziła większy respekt niż agresja.

W przeciwieństwie do lwa czy tygrysa słoń nie jest drapieżnikiem, lecz roślinożercą. Jego pozycja wśród zwierząt nie wynika z polowania. Ale z wielkości, pewności siebie, olbrzymiej siły. W Tajlandii niezwykle rzadki w naturze biały słoń od wieków symbolizuje monarchię, dobrobyt i pomyślność państwa. W wielu społecznościach Afryki słoń stał się symbolem odpowiedzialnego przywództwa i mądrości starszyzny.

Cień tradycji

Słonie nas zmieniają. Wraz ze wzrostem wiedzy o ich potrzebach powoli zmieniają się również nasze obyczaje, kultura i turystyka. Coraz głośniej mówi się o granicy między tradycją a wykorzystywaniem zwierząt.

Dotyczy to zwłaszcza słoni uczestniczących w paradach religijnych, ślubach, politycznych wiecach czy ulicznych pokazach. Jeszcze niedawno dla wielu mieszkańców Indii widok słonia „błogosławiącego przechodniów" był czymś naturalnym. Zwierzę podnosiło trąbę nad głową człowieka, a opiekun zbierał datki. Dziś coraz więcej organizacji zajmujących się dobrostanem zwierząt pyta, czy świętość można pogodzić z wielogodzinnym staniem na rozgrzanym asfalcie, hałasem petard, tłumem ludzi i ciężkimi łańcuchami.

Słonie są także wynajmowane na świąteczne parady. Do ich udziału przygotowują się całe społeczności, a najbardziej prestiżowe zwierzęta osiągają zawrotne stawki wynajmu. Coraz częściej pojawia się jednak pytanie: Czy nawet oswojone ▷

eprasa.pl d90434f96a

słonie powinny uczestniczyć w wydarzeniach pełnych huku, świateł i tłumu ludzi? Czy jest to świat stworzony dla słonia?

Jeszcze bardziej zmieniło się podejście do turystycznych przejażdżek na słoniach. Dwie dekady temu były jedną z największych atrakcji Azji. Dziś coraz częściej uznaje się je za symbol przestarzałego myślenia o relacjach człowieka ze zwierzętami. Zmieniło się nawet pytanie zadawane przez turystów. Kiedyś brzmiało: Gdzie można przejechać się na słoniu? Coraz częściej brzmi: Gdzie można zobaczyć słonie żyjące tak, jak powinny? A to oznacza duże, otwarte przestrzenie i towarzystwo innych słoni.

Turystyka etyczna z trudem, ale konsekwentnie toruje sobie drogę. Coraz więcej ludzi zwraca uwagę na warunki panujące w ośrodkach ratunkowych i rehabilitacyjnych. Najlepiej jest wtedy, gdy pozostajemy jedynie obserwatorami, a zwierzęta nie są zmuszane do kontaktu z człowiekiem.

Pracownicy i wolontariusze takich placówek robią, co mogą, by pomóc słoniom wrócić do zdrowia i – jeśli to możliwe – do życia na wolności. Młode, które straciły matki, otrzymują czułą opiekę oraz towarzystwo innych słoni. Potrzebują bowiem wsparcia i obecności rówieśników, podobnie jak ludzie. Ranne zwierzęta są leczone, przechodzą rehabilitację, a niekiedy korzystają z nowoczesnych metod terapii, jak laseroterapia czy hydroterapia.

Wolny Raju

Kilka lat temu świat obiegła historia słonia o imieniu Raju. Przez wiele lat był wykorzystywany do zarabiania pieniędzy w stanie Uttar Pradesh w Indiach. W 2014 roku organizacja Wildlife SOS przeprowadziła nocną akcję ratunkową i odebrała go właścicielowi.

Pięćdziesięcioletni wówczas olbrzym trafił do specjalistycznego ośrodka ratunkowego. Wydawało się, że najgorsze ma już za sobą. Tymczasem jego właściciel pozwał organizację do sądu, twierdząc, że słoń jest jego własnością, i domagając się zwrotu zwierzęcia.

W obronę Raju zaangażowały się setki tysięcy ludzi. Pod koniec 2014 roku indyjski sąd wydał przełomowe orzeczenie, które czyniło z Raju wolnego osobnika i pozwoliło mu pozostać pod opieką organizacji ratunkowej. Dziś mieszka w Centrum Ochrony i Pielęgnacji Słoni Wildlife SOS w Mathurze, w Indiach. Przeszedł leczenie, przytył, odzyskał siły. Uwielbia świeże owoce, zabawę wielkimi oponami i kąpiele w basenie. Co najważniejsze – ponownie



Słonie lankijskie (dawniej cejlońskie) to podgatunek słonia azjatyckiego. Są wielkie, ciemnoszare i stanowią jedną z głównych atrakcji Sri Lanki. BLOODUA/GETTY IMAGES

Jeszcze niedawno turyści pytali, gdzie można przejechać się na słoniu. Dziś coraz

eprasa.pl d90434f96a

zaufał ludziom i zaprzyjaźnił się z innymi słoniami.

Jego historia stała się impulsem do szerszej debaty o prawach słoni w Indiach. Zresztą nie tylko Raju doczekał się sądowej batalii o swoje prawa. W Stanach Zjednoczonych głośna była sprawa słonicy Happy z zoo na Bronxie w Nowym Jorku. Organizacja Non-human Rights Project, która „reprezentowała" słonicę, argumentowała, że zwierzę powinno mieć możliwość życia w rezerwacie, gdzie mogłoby samodzielnie podejmować decyzje dotyczące codziennego funkcjonowania i kontaktów społecznych. Sprawa wywołała międzynarodową dyskusję o tym, jak daleko powinny sięgać prawa, nawet najbardziej inteligentnych zwierząt. I czy można je traktować jako osoby prawne. Na razie Happy została w zoo.

Strażnicy świata

Słonie są ważne nie tylko dlatego, że budzą emocje. Biolodzy nazywają je architektami ekosystemów. Rozsiewają nasiona na ogromnych odległościach, tworzą przejścia przez zarośla i pomagają utrzymywać różnorodność biologiczną. Gdy kopią w poszukiwaniu wody, korzystają z tego dziesiątki innych gatunków. Tam, gdzie znikają słonie, zmienia się cały krajobraz.

Jednocześnie ich własny świat kurczy się z roku na rok. Drogi, linie kolejowe, miasta i plantacje przecinają odwieczne szlaki migracyjne.

Najnowsze badania pokazują, że jednym z największych wyzwań staje się dziś izolowanie poszczególnych populacji słoni. Naukowcy ostrzegają, że odcinanie stad od tradycyjnych tras migracyjnych może prowadzić do problemów genetycznych i osłabienia całych populacji. Dlatego coraz większą wagę przywiązuje się do tworzenia korytarzy ekologicznych pozwalających zwierzętom bezpiecznie przemieszczać się między obszarami chronionymi.

Pytanie o słonie jest w gruncie rzeczy pytaniem o nas samych. O to, jak traktujemy istoty, które potrafią pamiętać, cierpieć, tworzyć rodzinne więzi i niczym ludzie przeżywać stratę. Kiedy więc na drodze pojawia się stado słoni, a ludzie cierpliwie czekają, dzieje się coś więcej niż zwykłe zatrzymanie ruchu.



PLUTOMO/ADOBE STOCK

Zobaczyć na drodze stado słoni to gratka. Na zdjęciu słonie z prowincji Nakhon Ratchasima w Tajlandii, ich stada żyją tu w naturalnych warunkach.

częściej chcą wiedzieć, gdzie zobaczyć je żyjące tak, jak powinny. Na wolności, w dziczy. To krótka lekcja pokory. I szacunku. Chwila, w której człowiek przypomina sobie, że nie jest jedynym gospodarzem tej planety.

Być może właśnie tego od tysięcy lat próbują nas nauczyć słonie.

Tekst AGNIESZKA DAJBOR

eprasa.pl d90434f96a

VIVA! na LATO

BIANCO ITALIANO

BIEL I FORMY, KTÓRE STYLIZUJE WIATR. WAKACYJNA MODA NIE POTRZEBUJE WIELE. ZWIEWNE SUKIENKI, OBSZERNE KOSZULE, GEOMETRYCZNE LINIE I MIĘKKIE DZIANINY UKŁADAJĄ SIĘ W OPOWIEŚĆ O LECIE, KTÓRE ZACZYNA SIĘ OD SPOJRZENIA W STRONĘ SŁOŃCA.



eprasa.pl d90434f9c6



Wszystkie ubrania w sesji pochodzą z kolekcji **PALMER//HARDING**.

MAT. PRASOWE PLAMER HARDING VIA LAUNCHMETRICS.COM/SPOTLIGH

eprasa.pl d90434f96a



KOLOR, KTÓREGO NIE MA... BIEL ZYSKUJE RZEŹBIARSKĄ FORMĘ KSZTAŁTUJĄCĄ SYLWETKĘ.

eprasa.pl d90434f96a



MAT. PRASOWE PLAMER HARDING VIA LAUNCHMETRICS.COM/SPOTLIGH


ATTRASOWE PLAMER HARDING VIA LAUNCHMETRICS.COM/SPOTLIGH



ŁĄCZENIE W JEDNEJ STYLIZACJI MATERIAŁÓW O RÓŻNYCH FAKTURACH ZAPEWNIA CIEKAWY, NIEOCZYWISTY EFEKT.

eprasa.pl d90434f96a



1

2

3

4

5

Sezon na AŻURY

Zmysłowa gra w ukryte-zakryte rozpoczęta. Ażurowe ubrania sprawdzą się w upalny dzień narzucone na kostium kąpielowy oraz wieczorem w roli ultrakobiecej eleganckiej stylizacji.



6

7



UNDRESS CODE

MAT. PRASOWE

1 Kamizelka **CALZEDONIA**, 299,99 zł. **2** Bluzka **RESERVED**, 129,99 zł. **3** Okulary przeciwsłoneczne **ELIXA/Apart.pl**, 349 zł. **4** Spodnie **RESERVED**, 199,99 zł. **5** Góra od kostiumu **CALZEDONIA**, 419,99 zł. **6** Klapki **MASSIMO DUTTI**, 399 zł. **7** Pierścionek **LILOU**, 169 zł.

eprasa.pl d90434f96a



1 Kostium kąpielowy **UNDRESS CODE**, 395 zł (góra), 325 zł (dół). **2** Naszyjnik **APART**, 439 zł. **3** Kostium kąpielowy **H&M**, 99,99 zł (góra), 54,99 zł (dół). **4** Kostium kąpielowy **NEW LOOK/ Zalando.pl**, 215 zł. **5** Kostium kąpielowy **CALZEDONIA**, 149,99 zł (góra), 99,99 zł (dół). **6** Kostium kąpielowy **OYSHO**, 179 zł.

VIVA! na LATO

1

2

3

4

5

6

W stronę SŁOŃCA

Prawdziwy przebój lata 2026? Kostiumy kąpielowe w delikatnym żółtym odcieniu. Na czasie są te z drapowaniami, wykonane z materiałów o nieoczywistej fakturze lub o asymetrycznej linii.

eprasa.pl d90434f96a

BRELOK
MRS & HUGS/
BREUNINGER.COM,
129 zł.

KOLCZYKI
W.KRUK,
499 zł.

Lemoniadę

PROSZĘ!

Projektanci inspiracje do najmodniejszych akcesoriów lata przywieźli prosto ze słonecznego Positano – włoskiego miasteczka słynącego z najsmaczniejszych cytryn.

CHUSTA
FRAAS,
159 zł.

NASZYJNIK
JENNIFER
BEHR,
ok. 1700 zł.

TOREBKA
JW PEI,
1064 zł.

KOPERTÓWKA
HEREU/ZALANDO.PL,
1129 zł.

KLAPKI
MONKI,
ok. 200 zł.

eprasa.pl d90434f96a



TO BĘDZIE HIT!

O! POPATRZ!

W sezonie wiosna–lato 2026 Alensa stawia na okulary przeciwsłoneczne, które nadają charakter całej stylizacji: od wąskich oprawek w duchu lat 90. przez masywne modele i kształty retro po lekką metalową klasykę. W kolekcji nie brakuje też mocnych kolorów, transparentnych oprawek i przyciemnianych szkieł w odcieniach żółci, błękitu oraz brązu.



WAŻNE CHWILE

Bytom prezentuje kampanię na sezon wiosna–lato 2026 stworzoną z myślą o ślubach i eleganckich przyjęciach. Kolekcja bazuje na szlachetnych materiałach, takich jak wełna, len i włoskie tkaniny premium, a obejmuje garnitury, marynarki, koszule oraz dodatki w ponadczasowej palecie brązów, granatów, szarości i beżów.



Kolekcja ARUELLE Timeless Whisper: Riviera Stories to piżamy, odzież domowa i lekkie komplety inspirowane atmosferą nadmorskiego kurortu. Naturalne tkaniny, pastelowe odcienie i swobodne kroje tworzą propozycje na leniwe poranki, ciepłe wieczory i wakacyjne slow life.

Kierunek:

VIVA! na LATO

WAKACJE

Beztroskie chwile, piękne momenty, czysta radość. Lato zaprasza do zabawy z modą! Stylowe nowości wyszukała szefowa działu mody BARBARA ŁUBKO.



Z NATURY

W letnich inspiracjach APART nie mogło zabraknąć diamentów w złotej oprawie. Pojawiają się w romantycznych motywach ptaków i kwiatów. Można je łączyć z nowoczesnymi wzorami ze złota, tworząc biżuteryjne zestawy na różne okazje. Apart.pl



NA LATA...

Wakacyjne stylizacje nie kończą się na zwiewnych sukienkach. Podczas wieczornych spacerów doskonale sprawdzi się skórzana kurtka o vintage'owym charakterze. W kolekcji OCHNIK towarzyszą jej torebki, obuwie i dodatki utrzymane w naturalnej kolorystyce. Ochnik.com

MAT. PRASOWE

eprasa.pl d90434f96a

VIVA! na LATO

GOTOWA NA URLOP

BIKINI, SZORTY, OKULARY PRZECIWSŁONECZNE, PASZPORT I OCZYWIŚCIE SKUTECZNY KREM Z SPF – TO WŁAŚNIE ON POWINIEN ZNALEŹĆ SIĘ NA SZCZYCIE WAKACYJNEJ LISTY. BO ZAGWARANTUJE, ŻE WRÓCISZ DO DOMU Z PIĘKNĄ I ZDROWĄ OPALENIZNĄ.



eprasa.pl d90434f96a



1

2

3

4

5

6

7

1 Nawilżający krem ochronny z SPF 50 do cery suchej i wrażliwej Sol D'Or **BIELENDA**, 35 zł. **2** Lekki krem o bardzo wysokiej ochronie SPF 50+ **CAUDALIE**, 104 zł. **3** Krem do opalania L-Carnosine Anti-A.G.E. Body Sun Cream **DR. SUSANNE VON SCHMIEDEBERG**, 204 zł/Douglas.pl. **4** Przeciwsłoneczny krem do twarzy do skóry wrażliwej Repaskin Urban 365 Sensitive SPF 50+ **SESDERMA**, 143 zł. **5** Krem ochronno-rozjaśniający 5% Vitamin C Sheer Moisturizer SPF 50 **PAULA'S CHOICE**, 240 zł. **6** Krem przeciwsłoneczny w sztyfcie Silky UV Stick SPF 50+ **NIVEA SUN**, 54,99 zł. **7** Serum ochronne w sztyfcie Serum stick SPF 50 **SUN MATTERS**, 109 zł/Douglas.pl.

CHARI/ADOBE STOCK, G-M STUDIO

eprasa.pl d90434f96a



1 2 3 4 5 6



Wyciśnij jak CYTRYNĘ

Cytrynowa żółć i orzeźwiający niczym morska kąpiel niebieski zamienią nawet klasyczny manikiur w najbardziej świeży look, idealnie komponujący się z letnimi stylizacjami i... szklanką zimnej lemoniady!



1 Odżywczy i szybkoschnący lakier do paznokci Vinylux **CND**, 53,99 zł. **2** Szybkoschnący lakier do paznokci z kolekcji Word on the Street **EXPRESSIE BY ESSIE**, 31 zł. **3** Lakier do paznokci w kolorze Jaune Pollen **HERMÈS**, 260 zł. **4** Lakier w kolorze Tropi-Teal **LE MINI MACARON**, 69 zł. **5** Lakier w kolorze Mimosa **MANUCURIST**, 65,99 zł. **6** Lakier w kolorze Quiet Blue **& OTHER STORIES**, 50 zł. **7** Lakier w kolorze Azur **DIOR**, 155 zł. **8** Lakier Ultra HD Snap! w kolorze Marigold Maven **REVLON**, 39 zł.



7 8

BURLAP, ANNA, ZAMUROVIC BROTHERS/ADOBE STOCK, MAT. PRASOWE

eprasa.pl d90434f96a

Reset DLA SKÓRY

VIVA! na LATO

Przed wyjazdem na wakacje podaruj cerze dawkę nawilżenia i energii, a po powrocie pozwól jej odzyskać równowagę. Odpowiednio dobrane zabiegi sprawią, że będzie wyglądać świeżo, promiennie i zdrowo – niezależnie od kolejnych planów urlopowych.



EMFUSION

Ten nowoczesny, nieinwazyjny zabieg został stworzony z myślą o długowieczności skóry (skin longevity). Efekt? W zaledwie 30 minut intensywnie nawilża, odżywia i wspiera naturalne procesy regeneracji, przywracając cerze zdrowy blask oraz jędrność. Dzięki innowacyjnej technologii DYNAMiQ fale o wysokiej częstotliwości wykorzystują mikrowibracje, które oczyszczają skórę, pobudzają jej odnowę i umożliwiają głębokie przenikanie składników aktywnych, takich jak ceramidy czy niacynamid. Zabieg wzmacnia barierę hydrolipidową, poprawia kondycję skóry i pozostawia ją gładką, promienną oraz wyraźnie odmłodzoną – bez bólu, igieł i okresu rekonwalescencji.
www.emfusion.pl

HOLLY GLOW

To relaksujący zabieg pielęgnacyjny, który oczyszcza, nawilża i przywraca skórze naturalny blask. Obejmuje dwuetapowe oczyszczanie z masażem pędzelkami, peeling enzymatyczny, terapię światłem LED, maskę żelową Esthemax z serum oraz relaksujący masaż dłoni. Całość zwieńcza krem pozabiegowy, wzmacniający barierę ochronną skóry. Efekt to gładka, promienna, intensywnie nawilżona cera oraz głębokie odprężenie. Doskonały przed urlopem i po nim.
www.hollycliniq.pl

360 EYE TREATMENT

Słońce, klimatyzacja i długie podróże sprawiają, że okolica oczu szybciej traci świeżość i nawilżenie. Potrzebuje więc silnego wsparcia. Tu z pomocą przychodzi właśnie ta 50-minutowa terapia, która doskonale sprawdzi się zarówno przed wyjazdem, jak i po powrocie z wakacji. Głęboko nawilża, odżywia oraz wygładza delikatną skórę, redukując oznaki zmęczenia, cienie, a nawet obrzęki. Połączenie odmładzającego serum, liftingującego masażu i chłodzących aplikatorów wyraźnie poprawia mikrokrążenie, przywracając spojrzeniu świeżość, blask i wypoczęty wygląd.
www.ellabache.pl

eprasa.pl d90434f96a



Woda perfumowana
Paradiso Azzurro
ROBERTO CAVALLI,
150 zł/75 ml.

Woda toaletowa
Blu Mediterraneo
Mandorlo di Sicilia
ACQUA DI PARMA,
729 zł/100 ml.

Woda perfumowana
Villa Sorrento
LA PERLA,
473 zł/120 ml.

Woda toaletowa
Light Blue Intense
DOLCE & GABBANA,
180 zł/50 ml.

Woda perfumowana
Pomelo Sorrento
GRITTI,
890 zł/100 ml.

Pachnące

DOLCE VITA

VIVA! na LATO

Cytrusy skąpane w słońcu, morska bryza i elegancja rodem z włoskiego wybrzeża. Te zapachy przeniosą cię prosto na wakacje nad Morzem Śródziemnym.

Woda perfumowana
Mandarino Di Amalfi
TOM FORD,
1259 zł/100 ml.

KWIAT KOBIECOŚCI

Bella Control Discreet Intimate Wash (11,50 zł) płyn do higieny intymnej z dodatkiem ekstraktu z żurawiny nawilża i chroni płaszcz hydrolipidowy okolic intymnych.



NA POCZĄTEK DNIA

Szukasz lekkiego kremu na co dzień? Wypróbuj długotrwale nawadniający skórę krem nawilżający face.it MIYA Y.YOU (MIYA Cosmetics, (39,99 zł), wspierający barierę hydrolipidową i przywracający komfort.





Youth-Extending Daily Hydrating Fluid SPF 50 (Paula's Choice, 205 zł) to krem o ultralekkiej formule zawierający wyselekcjonowane antyoksydanty i zapewniający szerokopasmową ochronę przeciwsłoneczną, dzięki czemu jednocześnie zwalcza oznaki starzenia się skóry i zapobiega im.

Nowa FALA

Od zaawansowanej pielęgnacji po małe przyjemności makijażowe – MARTA CIEPLAK, szefowa działu urody VIVY!, zebrała nowości, które warto poznać i przetestować tego lata.



JAPOŃSKI SEKRET

ADVANTE Duo Treatment (145 zł/dostępny w wybranych salonach fryzjerskich PENG Partners) to profesjonalny japoński system dogłębnej regeneracji włosów. Kuracja odbudowuje ich strukturę, nawilża oraz przywraca miękkość.



POD KONTROLĄ

Masz dość puszących się włosów? Miracle Hair Treatment Oil Elixir (Eleven Australia, 189,90 zł/Hair2go.pl) wygładza pasma, dodaje im blasku i chroni przed wysoką temperaturą do 230°C.

Big Bronzer Summer
DOUGLAS COLLECTION,
99 zł.





MAT. PRASOWE

MOC NAWILŻENIA

Twoja skóra potrzebuje nawilżenia? Sięgnij po serum nawilżające Hydro Surge z gamy Dermo Shots (Tołpa, 55 zł) łączące kompleks hialuronowy, trehalozę i kwas poliglutaminowy.



KLIMAT TROPIKÓW

Ta sensoryczna mgiełka Tropical & Citrus (Ziaja, 12,61 zł) otula skórę egzotyczno-tropikalnym koktajlem zapachowym, łączącym słodycz i orzeźwiającą nutę żółtych cytrusów.

eprasa.pl d90434f96a



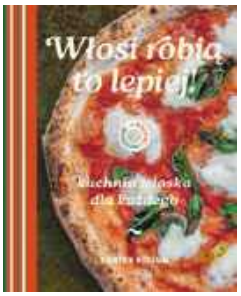
ZDJĘCIA BARTEK KIEŻUN, OPRACOWANIE MAŁGORZATA LEWANDOWSKA

Impepata di cozze, dla 10 osób

2 kg małży, 4 ząbki czosnku, oliwa extra vergine, kieliszek białego wina, pieprz, najlepiej świeżo tłuczony, 4 pęczki natki pietruszki.

Małże dokładnie czyścimy metalowym czyścikiem do garnków. Jeśli muszla jest otwarta, uderzamy nią o stół. Jeśli się nie zamknie, wyrzucamy – to jeden ze sposobów na to, by sprawdzić, czy mule żyją.

W garnku na sporej ilości oliwy podgrzewamy posiekany czosnek. Nie może zrobić się złoty. Wrzucamy małże, możemy dolać białe wino (ale nie musimy) i na dużym ogniu dusimy przez 3 minuty pod przykryciem. Po tym czasie wsypujemy dużą ilość świeżego, grubo mielonego pieprzu i posiekaną pietruszkę. Przykrywamy garnek i podrzucając zawartość, rozprowadzamy dokładnie sos. Podajemy z białym pieczywem i białym winem. Gdyby się okazało, że któraś z muszli się nie otworzyła, wyrzucamy ją, to drugi sposób na upewnienie się, że mule były świeże.



„Włosi robią to lepiej! Kuchnia włoska dla każdego", Bartek Kieżun, Wydawnictwo Buchmann.

Włoska

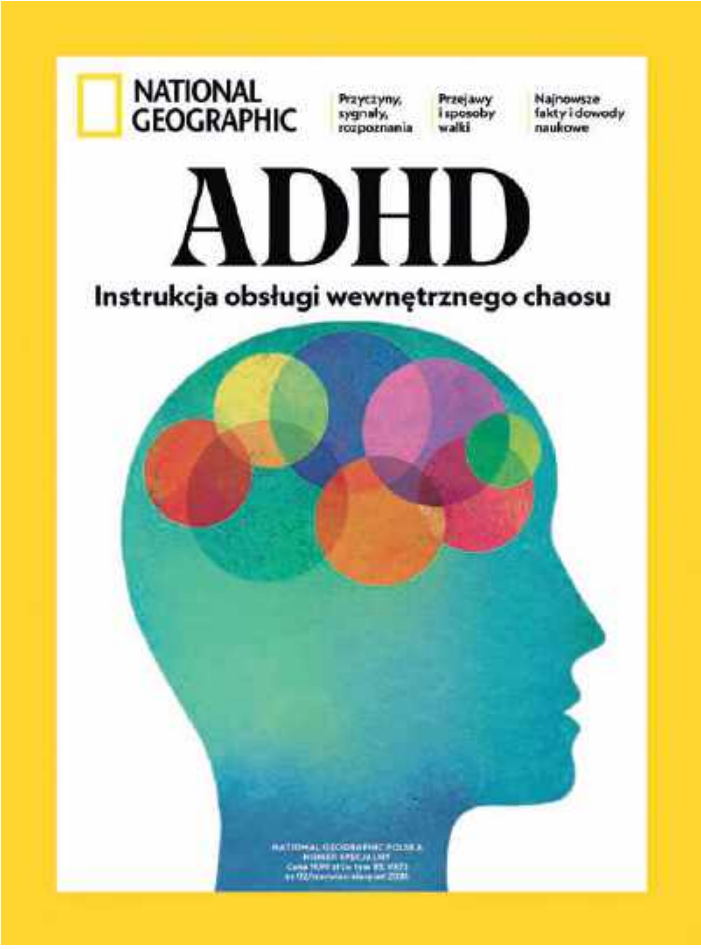
ROBOTA

Italię po raz pierwszy odwiedził kilkanaście lat temu i przepadł na całego. „Poczułem, że to miłość! Wielką w tym rolę odegrało włoskie jedzenie", pisze we wstępie do książki „Włosi robią to lepiej!" Bartek Kieżun, dziennikarz kulinarny, podróżnik, fotograf i antropolog kultury. Przekonajmy się, na czym polega to „lepiej".

eprasa.pl d90434f96a

Dołącz do grona subskrybentów wydań specjalnych National Geographic i pogłęb swoją wiedzę o tematach, które zmieniają nasze spojrzenie na planetę.

Gwarancja unikalnej wiedzy – wydania specjalne to monograficzne opracowania, które stanowią idealne uzupełnienie Twojej kolekcji. Nie przegap okazji na zebranie kompletnej serii w najlepszej możliwej cenie!



65 zł

Cena 4 egzemplarzy wydania specjalnego NG poza prenumeratą: **79,96 zł**

Otrzymujesz:

- **4 wydania specjane** National Geographic
- **Darmową dostawę przez cały rok**



Zamów na kultowy.pl

lub u Opiekuna Prenumeraty: **+48 22 360 39 09** **kontakt@bok.burdamedia.pl**



W poprzedniej edycji Łódź Summer Festival zgromadził blisko 500 tysięcy uczestników, a przestrzeń Łódzkich Błoni zamieniła się w ogromne miasteczko festiwalowe z kilkoma scenami i programem łączącym różne gatunki muzyczne.

BARTŁOMIEJ ZIELIŃSKI/LODZ.PL, MAT. PRASOWE

W rytmie LATA

Łódź Summer Festival to największy darmowy miejski festiwal muzyczny w Polsce. Wystąpią: Bastille, Timbaland, Bedoes 2115, PRO8L3M, Justyna Steczkowska, Zalia i inni. | MAŁGORZATA LEWANDOWSKA

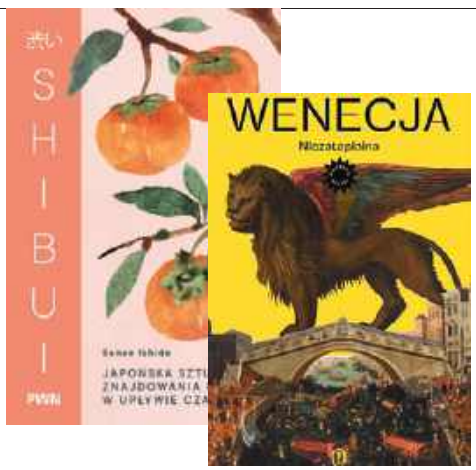
Z roku na rok program Łódź Summer Festival konsekwentnie się rozwija. W edycji 2026 wystąpi aż sześciu artystów z zagranicy, w tym między innymi: Bastille, Timbaland, Rudimental czy Jet. Na scenach zobaczymy także czołowych polskich artystów różnych pokoleń i gatunków, jak Bedoes 2115, PRO8L3M, White 2115, Justyna Steczkowska, Hubert, Sean Paul, Mata czy Zalia. Dzięki temu wydarzenie łączy globalne nazwiska z najciekawszymi postaciami krajowej sceny muzycznej.

ŁÓDŹ SUMMER FESTIVAL, ŁÓDZKIE BŁONIE, 24–26 LIPCA 2026. WSTĘP NIE WYMAGA REJESTRACJI.

GORZKO-SŁODKO

Shibui to sztuka doceniania naturalnych zmian przychodzących z czasem. Odnajdywanie urody życia w autentyczności zamiast sztucznego podtrzymywania młodości. Rzeczownik shibumi/shibusa opisuje charakterystyczny, cierpki i nieco gorzki posmak niedojrzałego owocu. W miarę jak owoc dojrzewa, gorycz słabnie i pojawia się słodycz...

„SHIBUI. JAPOŃSKA SZTUKA ZNAJDOWANIA PIĘKNA W UPŁYWIE CZASU", SANAE ISHIDA, WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN.



DNA MIASTA

Z wysokości Kolumny św. Marka skrzydlaty lew z otwartą księgą, symbol Wenecji, patrzy na miasto, którego burzliwe dzieje tworzą jedną z najstarszych, najbardziej wyrafinowanych i inspirujących opowieści...

„WENECJA. NIEZATAPIALNA", JONATHAN KEATES, WYD. LITERACKIE.



NA PARKIECIE

„Ludzie myślą, że muzyka taneczna jest powierzchowna, ale są w błędzie. Parkiet to nie tylko miejsce, to próg: rytualna przestrzeń, w której ruch zastępuje język...", mówi Madonna. „Confessions II" jest kontynuacją jej kultowego albumu „Confessions on a Dance Floor".

„CONFESSIONS II", MADONNA, WARNER MUSIC.

eprasa.pl d90434f96a

VIVA!
DWUTYGODNIK

Adres redakcji
ul. Marynarska 15, 02-674 Warszawa
e-mail viva@burdamedia.pl
Adres internetowy viva.pl

Redaktor naczelna Katarzyna Przybyszewska-Ortonowska
Dyrektor artystyczny Marek Knap
Zastępca redaktor naczelnej Agnieszka Dajbor
Sekretarz redakcji Małgorzata Lewandowska (szef działu)
Ewa Wojciechowska (redaktor prowadząca)
Zespół redakcyjny
Katarzyna Piątkowska, Krystyna Pytlakowska
Moda: Barbara Łubko (szef działu), Uroda: Marta Cieplak (szef działu)
Współpracownicy
Aleksandra Kwaśniewska, Piotr Najsztub, Beata Nowicka,
Elżbieta Pawełek
Produkcja sesji
Paulina Aleksiejuk-Lewandowska (szef działu), Wojciech Klauze
Studio graficzne
Dominika Dec, Jarosław Michalczuk, Edwin Radzikowski
Fotoedycja
Ewa Opalińska
Sekretariat Agnieszka Białek
Korekta Ewa Mościcka
Druk P/mint Sp. z o.o.
Magazyn VIVA! został wydrukowany na papierze **UPM Ultra 60 gr.**

© Wszystkie prawa zastrzeżone
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów i nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam.

Odwiedź serwis VIVA!.pl

Dalsze rozpowszechnianie tekstów i zdjęć opublikowanych w VIVIE! w całości lub w części wymaga uprzedniej zgody wydawcy.

BurdaMedia Polska

BURDA MEDIA POLSKA SP. Z O.O.
ul. Marynarska 15, 02-674 Warszawa
www.burdamedia.pl

Chief Executive Officer Maciej Klepacki
Chief Operating Officer Tomasz Jażdżyński
Luxury&Lifestyle Media Segment Director Aneta Wikariak

DZIAŁ REKLAMY
sekretariat biura reklamy biuro.reklamy@burdamedia.pl
Chief Commercial Officer Tomasz Kuisz
tomasz.kuisz@burdamedia.pl
Managing Director Luxury & Lifestyle Sales Małgorzata Gurbała
malgorzata.gurbala@burdamedia.pl

Zespół: Luxury & Lifestyle Team Leader Ewelina Dorda ewelina.dorda@burdamedia.pl
Renata Bogusz renata.bogusz@burdamedia.pl
Radosław Grabowski radoslaw.grabowski@burdamedia.pl
Małgorzata Janiszewska malgorzata.janiszewska@burdamedia.pl
Sylwia Klich sylwia.klich@burdamedia.pl
Anna Muczyńska anna.muczynska@burdamedia.pl
Joanna Sawa joanna.sawa@burdamedia.pl
Dagmara Zawistowska dagmara.zawistowska@burdamedia.pl
Traffic Expert Joanna Hasny joanna.hasny@burdamedia.pl, tel. kom. 694 455 354

DZIAŁ MARKETINGU
Marketing Director Małgorzata Nocuń-Zygmuntowicz
Brand Manager VIVA! Iwona Krześniak
iwona.krzesniak@burdamedia.pl

PRODUKCJA I DYSTRYBUCJA
Dyrektor produkcji Krzysztof Kraszewski
produkcja-bd@burdamedia.pl
Dyrektor dystrybucji i prenumeraty Tomasz Kałuża
kolportaz@burdamedia.pl

BIURO OBSŁUGI KLIENTA
(pn.–pt., godz. 9.00–17.00),
tel. 22 360 39 09
e-mail: kontakt@bok.burdamedia.pl

REKLAMA



LOTTO
Kino Letnie
Festiwal Sopot-Zakopane

REPERTUAR:
kinoletnie.pl

@FestiwalKinoLetnie

Partner tytularny: LOTTO
Organizator: OUTDOOR CINEMA
Partnerzy lokalni: Sopot, Zakopane, Giżycko, GCK
Hotele partnerskie: my story Gdynia Hotel, Sopot Apartments, Sebruno Hotel, Aries Hotel & Spa Zakopane
Partner: nice TO FIT YOU
Sponsorzy: Kora, BMW Bawaria Motors, Coca-Cola
Partner strategiczny: tvn

Patroni medialni: chillizet, melo., FILMWEB, KINO, polki.pl, party, VIVA!, WIZAŻ, WP

eprasa.pl d90434f96a



fot. Rafał Maciągo

Redaguje
Katarzyna Piątkowska
katarzyna.piatkowska@burdamedia.pl



To oni stworzyli „Ojczyznę" – aktorzy Sandra Hüller, Hanns Zischler, producentka Ewa Puszczyńska i reżyser filmu Paweł Pawlikowski.

Premiera nowego obrazu Pawła Pawlikowskiego „Ojczyzna" w Kinotece w Pałacu Kultury i Nauki zgromadziła całą branżę filmową.



Najbardziej stylowa para wieczoru – Paweł Pawlikowski z żoną Małgorzatą Belą.

PREMIERA SEZONU

FILM „OJCZYZNA" PAWŁA PAWLIKOWSKIEGO, PKIN

W połowie czerwca w warszawskiej Kinotece odbyła się polska premiera nagrodzonego na tegorocznym festiwalu w Cannes filmu „Ojczyzna" w reżyserii Pawła Pawlikowskiego. Z Niemiec przyjechali goście specjalni, odtwórcy głównych ról – nominowana do Oscara Sandra Hüller („Anatomia upadku", „Strefa interesów") oraz legendarny aktor Hanns Zischler („Monachium"). Kinoteka wprost pękała w szwach od znamienitych gości świata kultury, filmu, mediów i polityki. Reżyser Paweł Pawlikowski aż żałował, że nie udało się zorganizować premiery w Sali Kongresowej, która wciąż jest w remoncie. Chociaż sam Pałac Kultury i Nauki jest symbolicznym miejscem dla filmu, ponieważ jedną ze scen „Ojczyzny" kręcono właśnie tam. Film już podbił serca widzów i krytyków w Cannes, których zachwyciła mistrzowska reżyseria, bezkonkurencyjne aktorstwo i piękne zdjęcia. Pierwsi polscy widzowie również są pod wrażeniem nowego filmu Pawlikowskiego, który domyka jego czarno-białą trylogię po „Zimnej wojnie" i „Idzie".

PAWEŁ WRZECION/AKPA



Reżyser Krzysztof Zanussi sam jest właśnie w trakcie zdjęć do swojego nowego filmu „Całopalenie".



Marszałkini Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska z mężem Janem.

Trzy fenomenalne aktorki z trylogii Pawlikowskiego: Agata Kulesza („Ida"), Sandra Hüller („Ojczyzna") i Joanna Kulig („Zimna wojna").

Ministra kultury i dziedzictwa narodowego Marta Cienkowska.

Scenograf, zdobywca Oscara Allan Starski z żoną Wiesławą.

Magdalena Cielecka jak zawsze stylowa.

Karolina Gruszka ostatnio częściej w teatrze niż w filmie.

Grażyna Torbicka nie opuszcza żadnej ważnej premiery.

Dawno niewidziana Agnieszka Michalska.

Maciej Musiałowski oślepiony blaskiem fleszy.

Prosto z Los Angeles… i z planu sesji okładkowej dla VIVY! Weronika Rosati.



Szósta edycja konferencji ELLE About Fashion odbyła się pod hasłem „FROM POLAND WITH STYLE".

Dyskutowano o przyszłości mody, technologiach, tożsamości. Tu: Katarzyna Dąbrowska (redaktor naczelna ELLE Polska), Līga Zemture i Ginta Kubiliūtė (redaktorki naczelnej ELLE Baltic) oraz Marcin Świderek (zastępca redaktor naczelnej ELLE Polska).



Ludzie mody i… kulinariów: Joanna Horodyńska, Agnieszka Ścibior, Robert Kupisz, Magda Gessler, Lara Gessler, Rafał Michalak, Kasia Sokołowska i Ilona Majer.



Prelegentkami konferencji były między innymi: Milena Inglot (dyrektor marketingu Inglot) i Agnieszka Łukasik (współzałożycielka i dyrektorka zarządzająca Galilu).

Jedną z gwiazd wydarzenia była Julia Kuczyńska.



Dorota Roqueplo, kostiumografka filmowa, rozmawiała z Mają Chitro (ELLE Polska) o budowaniu tożsamości poprzez kostium i kulturę filmową.

Redaktor naczelna ELLE Polska Katarzyna Dąbrowska i Natalia Klimas.



Magdalena Gorzkowska (kierownik zespołu w Centrum Bankowości Prywatnej PKO Banku Polskiego), Aneta Wikariak (Burda Media Polska) i Monika Rozbicka-Szlosek (dyrektor Centrum Bankowości Prywatnej PKO Banku Polskiego).



Na konferencję przyjechała Ginta Kubiliūtė (redaktorka naczelna ELLE Baltic). Partnerem wydarzenia była marka Perlage.

LOKALNY STYL

ELLE ABOUT FASHION, NARODOWY INSTYTUT KULTURY I DZIEDZICTWA WSI, WARSZAWA

Lokalność staje się nowoczesnym luksusem, co udowodniła konferencja ELLE About Fashion pod hasłem „From Poland with Style". Otworzyli ją redaktor naczelna ELLE Katarzyna Dąbrowska i Mateusz Hładki. O polskich talentach inspirujących świat rozmawiali: Natalia Grabowska, Anna Jóźwiak, Stanisław Boniecki, Bartek Szmigulski oraz Monika Rozbicka-Szlosek z PKO Banku Polskiego. Dyskutowano o przyszłości technologii w modzie, o relacjach między modą a kulinariami. To był dzień pełen niesamowitych spotkań, podczas którego znalazł się też czas na wspólne świętowanie jubileuszu 30-lecia marki MMC, którą tworzą Ilona Majer i Rafał Michalak.

ADRIAN STYKOWSKI, ALICJA KOZAK



Na ELLE About Fashion byli: Aleksandra Łęcka (ekspert w Biurze Mediów, Departament Komunikacji Korporacyjnej PKO Banku Polskiego), Jarosław Stawarz (ekspert ds. mediów PKO Banku Polskiego) i Agnieszka Durska (dyrektor Biura Mediów PKO Banku Polskiego).



O modzie na inwestowanie opowiadał Łukasz Mickiewicz (menedżer ds. komunikacji inwestycyjnej w PKO Banku Polskim).



Jedną z atrakcji był też tort dla zaprzyjaźnionego z ELLE duetu MMC, który świętuje 30-lecie. Tu: Ilona Majer, Lara Gessler i Rafał Michalak.

prasa.pl

towarzyski
ALFABET



Magdalena Mousson-Lestang, twórczyni Lilou, dla każdego znalazła czas na rozmowę i wspólne zdjęcie. Tu z Karoliną Malinowską, Pauliną Holtz i Kamilą Szczawińską.

Przedwakacyjne spotkanie Lilou to już tradycja, która symbolicznie otwiera letni sezon.



Pięściarka, wicemistrzyni świata z 2025 roku Aneta Rygielska z dziennikarką Anną Lewandowską i Kacprem Słomą (Lilou).

POWITANIE LATA

CELEBRACJA LATA LILOU, WARSZAWA

To jedno z tych wydarzeń, na które co roku czekają przyjaciele marki Lilou, gwiazdy, ludzie mediów i świata mody. Tuż przed rozpoczęciem wakacji flagowy butik przy ulicy Mokotowskiej w Warszawie staje się miejscem wyjątkowych spotkań i wspólnego celebrowania lata. Gospodynią wydarzenia była twórczyni marki Magdalena Mousson-Lestang, która jak zawsze zadbała o ciepłą atmosferę. Przez cały dzień goście toczyli inspirujące rozmowy, pozowali do zdjęć i odkrywali najnowsze projekty pełne wakacyjnego blasku oraz premierową apaszkę inspirowaną światem jeździectwa. Nie zabrakło przyjaciół marki. Byli m.in.: Paulina Holtz, Kamila Szczawińska, Robert Korzeniowski, Mateusz Hładki, Anna Dec, Marta Kuligowska, Joanna Górska i Anna Lewandowska.

MAT. PRASOWE



Goście podziwiali między innymi projekty z kolekcji Zebra.



W doskonałych humorach Zosia Ślotała-Haidar oraz Mateusz Motyczyński (Lilou).



Tuż przed wakacjami w butiku Lilou spotkali się: Joanna Górska, Magdalena Mousson-Lestang, Robert Korzeniowski z żoną Justyną, Anna Dec i Mateusz Motyczyński.



Mateusz Hładki i zwycięzca 12. edycji „Top Model" Dominik Szymański.



O kosmetykach i pielęgnacji rozmawiały Sandra Hajduk i Klaudia Halejcio.



Kosmetyki moee do pielęgnacji twarzy oznaczone są numerami nawiązującymi do kolejności kroków w koreańskiej rutynie.

DLA PIĘKNEJ SKÓRY

KONFERENCJA MOEE, WIDOK TOWERS, WARSZAWA

Kosmetyczna marka moee zaprezentowała nowości do pielęgnacji twarzy. Podczas konferencji zorganizowanej w Widok Towers z pięknym widokiem na stolicę zaprezentowano nową linię pielęgnacyjną bazującą na sześcioetapowym rytuale inspirowanym K-Beauty. Kosmetyki do twarzy są łagodne, skuteczne i często bezzapachowe, z uważnie dobranymi składnikami aktywnymi, takimi jak Centella asiatica czy kwas hialuronowy, aby wspierać zdrowy, promienny wygląd skóry. Zaproszeni goście mogli przetestować produkty, a także skorzystać z eksperckich konsultacji z kosmetologiem.

MAT. PRASOWE



W spotkaniu wzięła udział Łucja Terentowicz, której instagramowy profil @ltere.makeup śledzi ponad 35 tysięcy osób.



Paweł Orfinger, Jolanta Łapińska, Inga Jarosz-Wawryniuk, prezydent Łodzi Hanna Zdanowska, Irena Eris, Patrycja Wójtowicz, Magdalena Bartosiak, Joanna Łodygowska.



Goście zwiedzili nową przestrzeń i obejrzeli pokaz zabiegu Rich Peptide Advanced.



Uroczyste przecięcie wstęgi – dr Irena Eris i prezydent Łodzi Hanna Zdanowska.

NOWY WYMIAR PIĘKNA

OTWARCIE KOSMETYCZNEGO INSTYTUTU DR IRENA ERIS, MANUFAKTURA, ŁÓDŹ

To już oficjalne! W Manufakturze w Łodzi otwarto Kosmetyczny Instytut Dr Irena Eris. W wydarzeniu uczestniczyli klienci, partnerzy oraz przyjaciele marki, którzy wspólnie świętowali inaugurację kolejnej placówki sieci. Gości powitała Jolanta Łapińska, dyrektor rynku profesjonalnego. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonały dr Irena Eris i prezydent Łodzi Hanna Zdanowska. Po części oficjalnej goście zwiedzali nową przestrzeń oraz brali udział w konsultacjach z kosmetologami oraz pokazach zabiegów.

MAT. PRASOWE



Dr Irena Eris z zespołem nowo otwartego instytutu w Łodzi.

towarzyski



Kameralna atmosfera kolacji pod gołym niebem sprzyjała długim i inspirującym rozmowom.



W premierze kolekcji udział wzięła między innymi Joanna Winiarska („Glamour").



Najnowszy projekt marki skupia się na tradycji haftu krajeńskiego.

Z INSPIRACJI PIĘKNEM

PRESS DAY KOLEKCJI KRAYNA ROOTED IN TRADITION, RESTAURACJA MONKA, BYDGOSZCZ

Kolekcja kosmetyków Krayna Rooted in Tradition czerpie inspirację z niezwykłego bogactwa haftu krajeńskiego – symbolu kobiecej siły, precyzji i ponadczasowego piękna. A wspólnie spędzony wieczór w kameralnej atmosferze pozwolił gościom poznać filozofię kolekcji, jej inspiracje oraz wartości, które stoją za projektem. Partnerami wydarzenia byli: Land Rover Plichta oraz Lilou, dzięki którym goście mogli doświadczyć wyjątkowej oprawy tego wieczoru.

WALERIA IWANINA



Magda i Damian Rosły, właściciele marki Krayna, oraz Kacper Słoma, PR i Brand Manager Lilou.



Gwiazdami spotkania były nowe urządzenia marki Seysso – szczoteczka soniczna Edge Infinity oraz irygator Edge Nova.

UŚMIECH PRZYSZŁOŚCI

PREMIERA SZCZOTECZKI SONICZNEJ SEYSSO, MELT MUSEUM, WARSZAWA

Podczas wydarzenia „Where Technology Becomes Infinity", które odbyło się 25 maja 2026 roku, skupiono się na idei świadomej pielęgnacji i nowoczesnego podejścia do higieny jamy ustnej. W centrum wydarzenia znalazły się najnowsze urządzenia marki Seysso – szczoteczka soniczna Edge Infinity oraz irygator Edge Nova. Kulminacją wydarzenia była niezwykła, immersyjna medytacja AI Experience.

MAT. PRASOWE



Prezentację poprowadzili: Krzysztof Gałka (Seysso) i Dorota Kowalewska (Seysso).



Zaproszeni na event goście mogli zapoznać się z ofertą marki Seysso.



Marka Seysso nie ma przed nimi tajemnic: Krzysztof Gałka (Brand Manager) i Dorota Kowalewska (dyrektor marketingu).



Do pamiątkowego zdjęcia pozowały: Natalia Dutkiewicz (Topestetic), Magdalena Różczka i założycielka Beigic Kate Namgung.



Kosmetyki Beigic zachwycają nie tylko składem i konsystencją, ale także eleganckimi minimalistycznymi opakowaniami.

ŚWIĘTO PIELĘGNACJI

KONFERENCJA TOPESTETIC X BEIGIC, CONCEPT 11, WARSZAWA

W pięknych, stonowanych i minimalistycznych wnętrzach przestrzeni Concept 11 na warszawskim Starym Mieście odbyła się premiera koreańskich kosmetyków Beigic dostępnych wyłącznie na platformie Topestetic. Na to wydarzenie przybyła założycielka marki Kate Namgung, która opowiedziała o filozofii brandu, jej powstaniu oraz o swojej codziennej pielęgnacji. Nie zabrakło także dziennikarek zajmujących się tematyką beauty, influencerek i gwiazd. Obecne były między innymi Magdalena Różczka oraz Olga Bołądź.

MAT. PRASOWE



Na spotkaniu nie zabrakło znanych polskich aktorek: Magdaleny Różczki i Olgi Bołądź. Tutaj z Natalią Dutkiewicz (Topestetic).



Podczas eventu można było skorzystać z badania skóry przeprowadzonego przez kosmetolożkę.

DLA CIAŁA I DUSZY

WERNISAŻ MICHAŁA ZABOROWSKIEGO, MAISON SISLEY, WARSZAWA

W wyjątkowym miejscu, przy Mokotowskiej 57, w jednej z najpiękniejszych kamienic Warszawy, w Maison Sisley odbył się wernisaż prac Michała Zaborowskiego. Oryginalny styl artysty jest doceniany na całym świecie. Francuska marka od samego początku buduje dialog ze sztuką, a cykliczne wydarzenia łączą świat luksusowej pielęgnacji z polską sztuką współczesną. O oprawę muzyczną wydarzenia zadbał JSP Ensemble, a partnerem wydarzenia była marka Perlage.

PODLEWSKI/AKPA



Prace Michała Zaborowskiego wystawione były w Maison Sisley.



Zwycięzcy LOTTO Ekstraklasy Brydżowej 2025/2026 Group One ESKOM Team.



Rozmowę z Michałem Zaborowskim poprowadziła Anna Kalczyńska.

MISTRZOWIE BRYDŻA

FINAŁ LOTTO EKSTRAKLASY BRYDŻOWEJ, WARSZAWA

Za nami finał LOTTO Ekstraklasy Brydżowej 2025/2026. Zwycięzcą został Group One ESKOM Team w składzie: Sabine Auken, Wojciech Gaweł, Maciej Hutyra, Jacek Kalita, Rafał Jagniewski, Michał Klukowski, Jeremi Stępiński (kapitan), Roy Welland. LOTTO Ekstraklasa Brydżowa to najwyższa klasa rozgrywkowa w Polsce i jedna z najsilniejszych lig brydżowych na świecie. Zwycięzcom serdecznie gratulujemy.

MAT. PRASOWE



Członkowie zwycięskiej drużyny otrzymali medale z rąk Marka Michałowskiego, prezesa PZBS.

f96a



eprasa.pl d90434f96a

Z Natury Perlage



eprasa.pl d90434f96a


45 LAT
Podróże na 7 kontynentów z Logos Tour
BIURO TURYSTYKI ZNP
801 011 864
Islandia – opowieść, którą pisze natura